

# GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. —  
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-jej wieczorem.

Cena 35 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64730

## TRZĘSIENIE ZIEMI WE WŁOSZECH

### Najdotkliwiej ucierpiała Ankona i jej okolice

#### Spustoszenie nad Adriatykiem

RZYM, 31 października. — (PAT.) — Korespondent Pa'ła donosi, iż trzęsienie ziemi objęło głównie pobrażę adriatyckie od Trjestu do Pesaro. Jednocześnie na pobrażu tyrenńskim od Neapolu przez Arezzo do Pizy odczuto również silne wstrząsy. Największe szkody wyrządzone zostały w Ankonie gdzie liczą dotąd trzech zabitych i 80 rannych, z czego 40 ciężko. Liczne domy, a m. in. Instytut Techniczny, zostały zwalone. Wszystkie linje telefoniczne i telegraficzne są przerwane. Dopiero popołudniu przystąpiono do ich naprawy. Podestowie miast ogłosili uspokajające odezwy, mobilizując jednocześnie milicję i straż ogniową do akcji ratowniczej. Rząd centralny zarządził natychmiast szeroko zakreśloną akcję ratunkową.

#### Biedna Senigalja

RZYM, 31 października. — (PAT.) — Stefani. — Według

wiadomości, nadesłanych wieczorem przez prefektów, w przeciwieństwie do doniesień poprzednich, ofiarami trzęsienia ziemi w Senigalji padło 10 zabitych i 275 rannych. W Ankonie jest trzech zabitych i 54 rannych. Jak się okazuje, w Ankonie nie zawalił się żaden dom, natomiast w innych miejscowościach prowincji wiele domów uległo uszkodzeniu bez ofiar w ludziach. W 58 gminach prowincji Pesaro naliczono dotychczas 24 rannych, a mianowicie 8 w Pesaro i 16 w Mondolfo, gdzie też wiele domów uległo zarysowaniu. We wszystkich miejscowościach a

keja pomocy prowadzona jest z całą energią.

RZYM, 31 października. (A. T. E.) —

Senigalja przedstawia smutny widok. Połączenia elektryczne są zerwane. Ludność koczuje pod gołym niebem. W kościele leżą zwłoki ofiar katastrofy. Zgórá 100 domów runęło.

#### 32 zabitych

RZYM, 31 października. (P. A. T.) — Korespondent nasz podaje, iż według informacji, otrzymanych z Ankony przez pisma rzymskie, pierwszy wstrząs trwał około 10 sekund. O niezwykłej jego sile świad-

czy fakt, że wskazówki aparatów seismograficznych przekroczyły przyjęte maksymalne granice.

Wstrząsowi towarzyszyły nie zwykle fenomeny na morzu. Skłębione fale uderzyły z wielką siłą o brzegi. Najwięcej też ucierpiał port ankoński, gdzie w wielu miejscach zostały uszkodzone cementowe obramowania brzegu. Stojący na kotwicy statek amerykański pod wpływem naporu wód rzucony został na umocnienia portowe. Znajdujący się w pobliżu szpital wojskowy z powodu uszkodzeń ewakuowano. Ludność Ankony w panice wybiegła na

plac i ulice miasta.

W samym mieście zniszczonych zostało kilkanaście domów, m. in. uszkodzony został gmach prefektury, kościół i drukarnia miejscowego dziennika. Rannych jest zgórá 50 osób, a zabitych — dwoje dzieci.

Okolice Ankony, w szczególności Senigalja, w pobliżu której znajdował się ośrodek trzęsienia, ucierpiała jeszcze więcej. Do szpitali ankońskich przewieziono z okolicy zgórá 100 rannych. Na miejscu katastrofy pracują oddziały sanitarne - saperskie oraz milicja faszystowska. Według dotychczasowych danych, liczba zabitych wynosi 32 osoby.

#### Ponowne wstrząsy

RZYM, 31 października. — Wczoraj o zmierzchu, tuż po zachodzie słońca, na terenach nawiedzonych przedpołudniem trzęsieniem ziemi dały się odczuć ponownie wstrząsy podziemne.

Wstrząsy okazały się na szczęście słabe i nie wyrządziły żadnych szkód.

Prywatne źródła określają liczbę zabitych podczas poprzedniego wstrząsu na 32, rannych około 400.

Prace ratunkowe wskutek zerwania przewodów elektrycznych są bardzo utrudnione i prowadzone są przy blasku ognisk, świec i latarek kieszonkowych. Ludność opuściła mieszkania i przebywa w barakach. Zwłoki ułożono w głównej nawie kościoła.

Wieża kościelna w Ankonie pochyliła się na bok i będzie rozebrana. Zegar kościelny stanął o godz. 8.17. Stara część miasta zasypała jest gruzami zawalonych domów.

W 58 miejscowościach prowincji Pesaro naliczono dotychczas 33 rannych, w tym 4 ciężko.

Dr.

**W. Polakowski**

Przyjmuje od 4-5 choroby kobiece położnictwo ul. PIOTRKOWSKA 113 tel. 127-10.

## Policja w sejmie

przeprowadziła, za zezwoleniem marszałka Daszyńskiego, rewizję w lokalu klubu ukraińskiego

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ (Fr.) telefonuje:

W związku z aresztowaniem we Lwowie prezesa UNDO, b. posła Lewickiego i generalnego sekretarza tej organizacji, d-ra

Makaruszki, odbyła się wczoraj w Warszawie rewizja w mieszkaniu sekretarza parlamentarnego klubu ukraińskiego, p. Kosonockiego. Rewizja odbyła się w hotelu sejmowym. W jej wyniku właściciel mieszkania został aresztowany, a wraz z nim sekretarka klubu ukraińskiego, panna Katarzyna Wiśniewska, która, nota bene, legitymowała się paszportem rosyjskim.

W związku z tem sędzia śledczy zwrócił się do dyrektora kancelarii sejmowej p. Pomorskiego, z prośbą o zezwolenie na przeprowadzenie rewizji w lokalu klubu ukraińskiego w sejmie.

P. Pomorski, po porozumieniu się z marszałkiem Daszyńskim, udzielił zezwolenia. O g. 11 przed południem przybyła do sejmu do lokalu klubu ukraińskiego policja, przeprowadzając b. szczegółową rewizję, przy której był obecny z ramienia marszałka sejmu nacelnik straży marszałkowskiej.

Znaleziony materiał został opieczetowany i zabrany.

Aresztowani zostaną przewiezieni do Lwowa i oddani do dyspozycji tamtejszych władz sądowych, które prowadzą śledztwo w tej sprawie.

Krają pogłoski o możliwości rozwiązania organizacji U. N. D. O. w związku ze znalezionym materiałem obciążającym.

Ze Lwowa donoszą:

Śledztwo w sprawie aresztowanego d-ra Dymitra Lewickiego i Makarowskiego przejął sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi dr. Janiszewski. W toku dalszego dochodzenia opieczetowano lokal sekretarjatu „Undo“ we Lwowie oraz zatrzymano d-ra Marytczaka i naczelnego redaktora „Dila“ Mudrego oraz majstra Michała Stefanowskiego.

#### Dr. Grzybowski



Nowy poseł Rzpłitej w Berlinie

#### Dzisiejszy numer

## „GŁOSU PORANNEGO“

zawiera m. in. następujące artykuły:

W szponach chłodu i głodu (Artykuł wstępny).  
Eskapada do Włoch (Wrażenia z podróży).  
Kupcy wołają ratunku! (Refleksje gospodarcze).  
Jak i dlaczego zastrzelono Jacka Diamonda?  
(Korespondencja z Nowego Jorku).

Humor i satyra

w dodatku literacko-społecznym

A. SCHIROKAUER: Partja 13 milionów.  
J. FRÜHLING: „Pokój“ Ernesta Glaesera.  
I. HEILBUT: Pamiętniki Biesiedowskiego.  
G. BIESIEDOWSKI: Pani Janowiczowa (Fragment z „Pamiętników“).  
G. TIMOFIEJEW: Życie dla żywych („Instytut popierania polskiej twórczości literackiej“).  
M. KOCHAŃSKI: Pitigrilli.  
Siostra. Szcześnie inwalidy Potyczka.  
Lekarz sztabowy.

# W szponach głodu i chłodu

Opisana przezemnie ostatnio golgota Rosji a w szczególności rosyjskiej klasy robotniczej występuje coraz jaśniejsze, przyczem sytuacja literalnie pogarsza się z dnia na dzień.

Jeśli jeden z redaktorów „Frankfurter Zeitung”, p. Arthur Feiler w swej książce „Das Experiment des Bolschewismus”, wydanej w końcu ub. roku już pisał: „rosjanie żyją w biedzie, cierpią niedostatek, a mleściami i głód”, to korespondent „Vossische Zeitung”, p. W. Stein w niedawnej korespondencji z Moskwy konkretnie za spostrzeżenie p. Feilera (który nie jest bynajmniej wrogiem bolszewików), podając szereg tragicznych wprost szczegółów. Nie tylko odzież, obuwie, ale nawet opał wydawane są na kartki, przyczem trzeba wystawać godzinami w długich kolejkach, by otrzymać pół kilo chleba.

To tragiczne napięcie rozpaczliwej rzeczywistości rosyjskiej wyczuwa się w następującym liście z Moskwy, który berliński „Sozialistische Wiestnik” otrzymał w październiku drogą nielegalną: „Żyje nam się źle, beznadziejnie, jak i za czasów wojennego komunizmu podstawa wszystkich interesów i trosk jest kwestja apro-

wizacji, troska o odzież i opał. O tem mówią tak mężczyźni, jak i kobiety. To zapelnia całe życie. Ponadto bezgraniczny terror, który ciąży na całej psychice. Nawet wykwalifikowani robotnicy i wyżsi urzędnicy głodują. Mają oni zabezpieczony jedynie chleb, ale białego chleba i oni nie widzą. Podstawowym pokarmem są kartofle; otrzymanie śledzia stanowi rzadkie wydarzenie. Brak tłuszczów, mleka; cukru mamy bardzo mało; niema my dla. Kupować z wolnej ręki niema możliwości ze względu na drożyznę. Nastrój u wszystkich desperacki. Nikt nie wierzy w polepszenie. W porównaniu z rokiem 1918 sytuacja się pogorszyła, ponieważ ludność miejska nie posiada już nie dla wymiany na wsi, a i sama wieś jest obecnie również doszczętnie zniszczona. Ze strachem oczekujemy zimy. Najtrudniej z obuwem. Póki było ciepło, wielu z nas chodziło boso, ale obecnie jest to już niemożliwe. A na rynku za parę najwykleszych pantofli trzeba zapłacić przynajmniej 160 rubli”. (Trzymiesięczna pensja lekarza!).

Ta sama rozpaczliwa sytuacja panuje w jadłodajniach społecznych i w restauracjach fabrycznych. Organ związków zawodowych „Trud” (Praca) uskarżał się na to jeszcze we wrześniu. Miejscami jak np. w Odesie, dezorganizacja apro wizacji spowodowała ruchy i demonstracje, w których brały udział i robotnice, kroczące na czele z portretem Lenina.

Niedostatecznym i nader kiepskim odżywianiem, jak też i przygnębieniem psychicznym należy tłumaczyć upadek jakości i ilości pracy. A to tem bardziej, iż z powodu ciasnych, zniszczonych i zaniedbanych mieszkań stan zdrowotny proletariatu rosyjskiego pozostawia wiele do życzenia.

W niedawno wydanej w Anglii książce „In the Land of communist dictatorship” (Labour and social conditions in Soviet Russia to day), p. Anatol Bajkałow, stary bolszewik, który porzucił partję po 1917 r., przytacza oficjalne statystyczne, według których z 16.000 młodych robotników (do lat 18), poddanych na wiosnę 1928 r. oględzinom lekarskim, których było 61,5 proc. (anemia 18,5 proc., gruźlica 15,5

proc., choroby serca 9,5 proc. i t. d.).

Upadek jakości i ilości pracy objaśnia się również i tem, że z różnych przyczyn procent starych wykwalifikowanych robotników stale maleje, przyczem ciągle wzrasta procent ludności, napływającej do fabryk ze wsi. Te zmiany w strukturze rosyjskiej klasy robotniczej wywołują daleko idące skutki społeczno-gospodarcze.

Ta strukturalna zmiana, jak też ogromne różnice w płacach (dochodzące do 85 proc.) dla robotników tej samej kategorii w różnych zakładach przemysłowych, fatalne warunki

**Dr. med.**  
**Grzegorz Rozenberg**  
spec. chorób żołądk., kiszek, wątroby i wewnętrzne  
**Gdańska 44, tel. 224-44**  
przyjmuje od 5<sup>30</sup>—7, w., w niedziele i święta 10—12 w południe.

**Rabindranath Tagore**



wielki poeta hinduski. laureat nagrody Nobla, który w ostatnich tygodniach objeżdżał Stany Zjednoczone z odczytami, dostał ataku apoplektycznego, który pociągnął za sobą częściowy paraliż.

ki mieszkaniowe i kardynalne niedomagania aprowizacyjne wywołały niesłychanych wymiarów wędrowkę robotników z jednego zakładu przemysłowego do drugiego, z jednego miasta do drugiego, z jednej części kraju do drugiej. Robotnik rosyjski stał się prawdziwym koczowniczym i „płynność” personelu robotniczego stała się nadzwyczaj charakterystycznym przejawem o nader ujemnych konsekwencjach tak dla dyscypliny fabrycznej, jak też i z punktu widzenia organizacji i wydajności pracy.

Dla zwalczania tego zjawiska dyktatorzy kremlinscy jęli się środków, że tak powiem, mechanicznych i wydałi zakaz zmiany miejsca zatrudnienia przez robotników, co naturalnie znu nie zaradzi, albowiem ta nowa pańszczyzna może jedynie wywołać wśród robotników jeszcze większe przygnębienie, rozpacz i pijaństwo (na wiase mówią bolszewicy już dawno wrócili do t. zw. „pijanego” budżetu).

Trzeba zresztą pamiętać, iż ustawicznie wzmagające się głębokie niedomagania przemysłu rosyjskiego uwydatniają się nie tylko w płynności personelu robotniczego i upadku wydajności pracy. Fabryki rosyjskie nie są w stanie pracować normalnie z braku surowców i to nawet krajowych: ilości wydobywanego węgla i rud, otrzymywane ilości żelaza i stali mocno i to coraz bardziej odbiegają od norm, które były przewidziane przez plan. Sytuacja staje się wprost katastrofalną nie tylko w przemyśle, ale i w dziedzinie transportu.

Wprawdzie bolszewicy publikują czasami cyfry, świadczące jakby o postępie. Ale po pierwsze trzeba pamiętać, iż ostatnio statystyka prowadzi się „ad usum Delphini”, dla faktycznych potrzeb Stalina, po drugie chodzi o t. zw. szturmowe odcinki („udarny uczałok”), których wyniki nie mogą mieć żadnego znaczenia dla całokształtu gospodarstwa narodowego, a czasem mają nawet wpływ ujemny. W prasie polskiej brak krytycyzmu względem stalinowskiej statystyki jest dość częsty. Ostatnio dało temu dowód pismo „Europa”.

Nadchodzący głęboki kryzys wywołuje w Rosji opozycję i to przede wszystkim wśród proletariatu, a nawet w samej partji bolszewickiej. Nie bacząc na straszny terror, nie bacząc na to, iż Stalin niemilośnie przesładuje opozycję, zakazując drukowania mów jej przywódców (m. in. Rykowa), można z łatwością zauważyć wzrost onozycji na lewem, a zwłaszcza na prawem skrzydle bolszewickiej partji. Nawet stalinowiec nie umieją ukryć szydła w worku i zmuszeni zwalczać opozycję, ujawniają niektóre głosy opozycji. Postępujemy, co mówi opozycja, to nie leaderzy, lecz zwykli członkowie komunistycznej partji.

„Wzięliśmy takie tempo industrializacji — pisze niejaki Fedorow, — jakiemu podobać nie sposób... w walce o cel zapomniano o tych, dla kogo cel ten jest przeznaczony... Byłoby jeszcze pół biedy, gdybyśmy mieli znośną egzystencję, pozyskując od butów, a kończąc na mydle”.

„Materjalna sytuacja robo-

tników i chłopów, — głosi komunista Pedak, — pogarsza się z roku na rok. Należy najpierw polepszyć byt robotników, a dopiero potem żądać wydajnej pracy”.

Komunista zaś Kurkow oświadcza: „My wszystko eksportujemy zagranicę, gdy sami nie mamy co jeść. Podobna polityka industrializacji prowadzi kraj ku zgubie. Opowiadała o tem, że rzeczywiste zarobki robotnicze podwyższają się, nie jest niczem innym, jak głupią gadaniną. Moc nabywa naszego rubla ciągle spada... Nasz robotnik żyje w warunkach wielokrotnie gorszych, niż proletarijat na Zachodzie”.

Można było biedę znośić, póki działał urok „płatyletki”, a wraz z nim przyświecał wzniósł cel społeczny, ale cierpienie staje się zupełnie bezcelowym z chwilą, gdy ludność zda je sobie coraz bardziej sprawę z tego, iż „pięciolatka” zrobia kompletne fiasko i że mieli rację nie Stalin, nie Krzyżanowski et consortes, a ich przeciwnicy, którzy ostrzegali przed zgubnym nastawieniem „pięciolatki”. Na dłuższą metę tutaj żaden terror nie pomoże; nie pomoże również ani „montowanie” zamachów, ani aresztowanie lub wysyłanie na Solowki szczerze oddanych rewolucji ekonomistów, jak stary ideolog bolszewizmu Bazarow lub N. Suchanow (Glimmer).

Bardzo prędko pozna prawdę nawet jedyna obecnie w Rosji grupa społeczna, która ma jeszcze entuzjazm; mam na myśli „komsomol”, młodzież robotnicza, młodzież komunistyczna; lecz pod ciętym twardej rzeczywistości i ona pozbe dzie się tak mitu „pięciolatki”, jak też i mitu manjackiej permanentnej rewolucji, zapożyczonego przez Trockiego od znanego teoretyka bolszewizmu Parvusa.

Om.  
**GENTLEMAN**



**BOTY deszczowe**  
damskie z aksam. wylogami z czarnej gabardyny. zł. 15.—  
damskie z aksam. wylogami całe z gumy, czarne, bronz lub beige zł. 18.—  
damskie wys. z wylogami lekkie całe z gumy deseń w kwiaty bronz zł. 20.—

**KALOSZE**  
damskie półkał. bez obc. zł. 4.50  
damskie na trykotowej podszewce zł. 9.—  
męskie na trykotowej podszewce zł. 10.20  
męskie płytkie zł. 9.70

**GENTLEMAN**



**szczęście!!**  
**LOS**  
I KŁ. 22 LOT. PAŃSTW.

są już u nas do nabycia. Niebawem okazja do wzbogacenia się.

W szczęśliwszym wypadku **Zł. 1.000.000 (milion)**

Ogólna suma wygranych **ZŁ. 32 MILJONY**

Shanse kolosalne, bo Co drugi los wygrywa! I wielkie 23 PREMJE!!!

Mimo znacznej zwiększonej wygranych cena losów pozostała niezmienną.

1/4 zł. 10 1/4 zł. 20, cały los zł. 40

Uzależniwiliśmy już tysiące rodzin. W ostatnich ciągnięciach nasi P. T. Gracze zdobyli u nas nast. wygrane:

- w 19 lot. Premja zł. 500.000
- 20 „ Główna wygr. „ 350.000
- 21 „ Premja „ 300.000
- 22 „ Wielka wygr. „ 100.000
- 23 „ Gł. wygr. kl. I. „ 80.000

Z kupnem u nas losu rodzimy nie zwlekać, gdyż w kolekturze naszej pozostała już niewielka ilość losów.

Jedyna największa, najstarsza i prawdziwie najszczęśliwsza kolektura w Polsce

**E. Lichtenstein**  
**Łódź, PIOTRKOWSKA 11**  
**Łódź, PIOTRKOWSKA 72**

Konto P.K.O. 64209.  
Firma egz. od 1885 roku.  
Łaskawe listowne zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą, wysyłając losy i czek na P.K.O. dla opłacenia przypadającej należności.  
Wzywamy wszystkich, którzy nie zrealizowali jeszcze wygranych u nas losów do zgłoszenia się do nas po odbiór gotówką. 9303

**LUONA** Dziś i dni następnych!

Majestatyczny arcytwór mistrza reżyserów Stryżewskiego, Nieswykłe dzieje urodziwej i pełnej temperamentu markietanki, która zdobyła serce **CARA PIOTRA WIELKIEGO**

**„KATARZYNA I.”**

Młotki i przygody erotyczne carowej.  
Rola główna odtwarzają **LIL DAGOWER** jako Katarzyna I.  
Słynny śpiewak **Dymitr Smirnow** jako Piotr Wielki  
**Piotr Voss** jako Książę Mienszykow  
**Boris De Fass** jako carewicz.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod kier. **LEONA KANTORA** i śpiewna w wykonaniu chóru p. dyr. **TREODORA RYDERA**

Początek seansów o g. 4 popoł. w sob. i niedz. o g. 10-11 w pol. Cały miesiąc na 1 seans od 1.—zł., w sob. i niedz. od 12—3 po 75 gr. i 1.—zł. 9776

Gretton

# W Kaliszu, Zamościu i Pińsku komisje okręgowe unieważniły listy Centrolewu

## Komuniści w Warszawie dopuszczeni

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” (Fr.) telefonuje:  
Okręgowa komisja wyborcza nr. 1 (Warszawa — miasto) zatwierdziła na wczorajszym posiedzeniu listę P. P. S. - lewicy do sejmiku, skreślając z niej kilka nazwisk. Lista do senatu została unieważniona.

Następnie zatwierdzono listę komunistyczną „Jedność Robotniczo-Chłopska” do sejmiku i do senatu, skreślając również kilka nazwisk. Z listy senackiej skreślono m. in. nazwisko czołowego kandydata, b. posła Sypuły.

Pozatem zatwierdzono również drugą listę komunistyczną do sejmiku „Siła Robotnicza”.

Wreszcie zatwierdzono listę bloku lewicy socjalistycznej („Bund” i niezależni socjaliści) do sejmiku, bowiem do senatu listy tej nie zgłoszono.

## Starosta skarży komisję

Z Kalisza donosi koresp. „Głosu Porannego”:

Okręgowa komisja wyborcza nr. 14 (Kalisz — Turek) unieważniła w dniu wczorajszym listę Centrolewu. Chodzi o to, że we wspomnianym okręgu złożono dwie listy Centrolewu z tymi samymi kandydatami, tylko podanymi w różnym porządku. Podczas gwy na jednej liście figurowało na 6 miejscu nazwisko dra Drobnera, to

na drugiej liście, zgłoszonej przez lokalną organizację PPS, dr. Drobner figurował na 2 miejscu.

Komisja postanowiła obie listy unieważnić wobec jednorodnych nazw i tych samych kandydatów.

Starosta wniósł protest do sądu najwyższego przeciwko unieważnieniu listy Centrolewu, uważając, że decyzja ta jest niezasadzona i niesłuszna.

## Petycja o kredyty

Z Lublina donosi nasz korespondent:

W okręgu wyborczym nr. 25 (Zamość — Krasnystaw) jeden z członków okręgowej komisji wyborczej, z polecenia przewodniczącego, badał autentyczność podpisów, złożonych pod listą Centrolewu. Rezultat jego badań był taki, że sporządził on 66 protokołów, iż podpisy zostały wymuszone podstępnie, względnie terrorem, lub połączono przez obywateli w przedświadczeniu, że chodzi o podpisy pod petycją, proszącą o kredyty, czy coś w tym rodzaju.

Komisja listę mimo to zatwierdziła, wobec czego komisarz wyborczy wniósł skargę przeciwko decyzji do sądu najwyższego. Natomiast inna okręgowa komisja wyborcza w woj. lubelskim listę Centrolewu z tych samych względów unieważniła.

## Lista chadecji unieważniona

Z Grudziądza donoszą:  
Okręgowa komisja wyborcza na

okręg 30 (Grudziądz) zatwierdziła w dniu wczorajszym następujące listy kandydatów na posłów do sejmiku w okręgu 30-ym:

Listę nr. 1 — BBWR, listę nr. 4 — Stronnictwo Narodowe, listę nr. 7 — Związek obrony praw i wolności ludu.

Listy nr. 12 — Bloku niemieckiego, nr. 19 — Katolickiego bloku ludowego (Ch. D.) i lista Jedności robotniczo - chłopskiej (komuniści) zostały unieważnione ze względu na formalnych. Zatwierdzone listy kandydatów przyłączono do odpowiednich list państwowych.

## W Pińsku B. B., żydzi i kofolicy

Z Pińska donoszą:

Okręgowa komisja wyborcza nr. 64 w Pińsku z ogólnej ilości złożonych 16 list do sejmiku i 4 do senatu uznała za ważne: do sejmiku listę nr. 1 — BBWR, nr. 5 — Bund i NSPP, nr. 6 — Poalej - Sjon, nr. 17 — Blok obrony praw narodowości żydowskiej w Polsce, nr. 18 — ogólnie - żydowski narodowy blok gospodarczy i nr. 19 — katolicki blok ludowy.

Do senatu: listę nr. 1 — BBWR i listę nr. 17 — Bloku obrony praw narodowości żydowskiej w Polsce.

Listy do sejmiku nr. 7 — Centrolewu, nr. 11 — Ukraińsko - białoruskiego bloku, nr. 22 — Ukraińskiego bloku włościańskiego i nr. 23 — Selansko - robotniczej socjalistycznej jedności (Selroh — Jedność) oraz do senatu listy nr. 7 — Centrolewu i nr. 23 — Selroh — Jedność zostały z powodów formalnych unieważnione.

## Aresztowanie posła

Z Krakowa donoszą:

Z polecenia sędziego śledczego w Jasle został aresztowany wczoraj rano w Wróblowej h. pos. PSL-

Piasta — Jan Madejczyk. Aresztowany został odstawiony do więzienia.

Z Będzina donoszą: Policja aresztowała w Oikuszu 4 znanych komunistów, m. in. kandydata na posła Jedności robotniczo - chłopskiej Wilka Szulewicza z Sosnowca.

## Szyby lecą

Z Warszawy donoszą:

Wybito szyby w administracji „Gazety Warszawskiej” oraz w lokalu redakcji „A. B. C.”. Również wybita została szyba wystawowa w lokalu redakcji „Kurjera Porannego”. To ostatnie zdarzenie nastąpiło około północy, przyczyną policja zatrzymała sprawcę napadu, studenta politechniki, Stanisława Szyszko.

## Dr. Mosler



nowy prezes giełdy berlińskiej a jednocześnie członek zarządu „Deutsche Bank” i „Diskonto Gesellschaft”.



poseł do izby gmin ze stronnictwa konserwatystów, stoi na czele opozycji, domagającej się ustąpienia Baldwina ze stanowiska kierowniczego w partji.

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Żądać w apt. i drog.

## Likwidacja strejku metalowców berlińskich

BERLIN, 31 października. — (PAT.) — W głosowaniu powszechnym robotników przemysłu metalurgicznego wzięło udział 73.278 robotników, z tego za kontynuowaniem strejku głosowało 32.847 i za ukończeniem 40.431. W głosowaniu nie wzięło udziału 62.165 robotników przemysłu metalurgicznego.

BERLIN, 31 października. — (PAT.) — W ciągu dzisiejszego przedpołudnia około 80 tys. robotników, zatrudnionych w berlińskim przemyśle metalurgicznym, podjęło na nowo pracę. Wszystkie większe zakłady przemysłowe uruchomiono całkowicie, a tam, gdzie to nie było możliwe ze względów technicznych, praca będzie podjęta w pełnym zakresie najpóźniej do poniedziałku.

## Czystka w partji faszystowskiej

RZYM, 31 października. (P. A. T.) — Sekretarz generalny partji faszystowskiej Giuratti wydał rozporządzenie, w myśl przesłanek przemówienia Mussoliniego, w którym wódz faszystów nakazał zrewidowanie i oczyszczenie szeregów partji. Rozporządzenie zaleca największą ostrożność w odnawianiu legitymacji partyjnych na przyszły rok oraz odmowę ich odnowienia wobec członków, którzy w jakikolwiek sposób dali powody do wątpliwości o ich partyjnej lojalności.

## Laureat Nobla

SZTOKHOLM, 31.10. (PAT) — Akademia medycyny w Sztokholmie przyznała nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny i fizjologii za r. 1930 Karolowi Landsteinerowi z instytutu Rockefellerowskiego w Nowym Jorku za odkrycia w dziedzinie badania krwi ludzkiej.



Nastroje przedwyborcze...

## Powstanie ludożerców na Formozie



Na lewo: Ludożercy w swym typowym uzbrojeniu wojennym. — Na prawo: Kolekcja czaszek zgładzonych ofiar stanowiącym dumną plemienia.

## Nieporozumienia osobiste doprowadziły do krwawego zajścia między dwoma lekarzami wojskowymi

Z Warszawy donoszą:  
Wczoraj około godziny 9 w. w Instytucie Wych. Fiz. na Bielanach zdarzył się tragiczny wypadek zabójstwa.

Kapitan lekarz Zdzisław Szydłowski zabił kapitana lekarza Alojzego Pawelka.

Między obu lekarzami istniał od dawna antagonizm na tle osobistym.

Przedwczoraj kapitan Pawełek znajdował się w gabinecie anatomji. W pewnej chwili wszedł kpt. Szydłowski. Między obu oficerami wynikła dość gwałtowna sprzeczka. — Podniecony kłótnią kpt. Szydłowski dobył rewolweru i strzelił 6 razy do kpt. Pawelka, trafiając go dwukrotnie.

Kapitan Pawełek wybiegł oszeze na korytarz i tam padł martwy.

Zabójcę aresztowano.

## Ruszkiewicz na wolności

Warsz. kor. „Głosu Porannego” (Fr.) telefonuje:

Wczoraj rano zwolniono z aresztu Antoniego Ruszkiewicza, członka PPS., aresztowanego 14 października pod zarzutem współudziału w planowanym zamachu na marszałka Piłsudskiego. Ruszkiewicz zwolniony został wskutek decyzji sędziego Pawlikowskiego.



(Ciąg dalszy)

Adwokat Isenbeil miał w dziedzi nie miłości niejedno wydarzenie, ale żadnego przeżycia. W czasach studenckich lubił oprócz alkoholu, również i kobiety; ale żaden flirt nie nabierał u niego głębszego znaczenia. Także i w późniejszych czasach kobiety miały dlań znaczenie jedynie urozmaicenia codziennego życia. Jeżeli jechał na urlop, to nieraz zdarzało się, że nawiązywał miły flirt z przygodną znajomą w miejscowości kuracyjnej; możliwe także, że te przygodne znajomości myślały z sympatją o możliwości małżeństwa z dziełnym prawnikiem, pewne jest jednak, że Isenbeil nigdy nie myślał o tem, aby na łożu siebie więzy małżeńskie.

Życie kawalerskie sprawiało mu radość; a życzliwym znajomym którzy przychodzili doń z projekta mi matrymonjalnymi, zwykły był odpowiadać, że w kancelarji ma już dość zmartwień i chciałby sobie zaoszczędzić zgrzyzot małżeńskich.

Isenbeil ani na chwilę nie przypuszczał, że jest serjo zakochany w pannie Lilly Behrens. Podobała mu się i było mu z nią przyjemnie — nie więcej!

Kiedy po zakończeniu rozmowy z Seidenem opuścił pałac sprawiedliwości, członne powietrze marcu we podziało nań otrzewniając. Nie miał czystego sumienia. Czuł się jakby winny wobec Lilly Behrens; bo jeżeli nawet sam nie wierzył, aby miała go wziąć w posiadanie, to jednak poznał, iż zna-

czy dla niej więcej, niż przelotna miłośćka i wmawiał sobie, że postąpił wobec niej niesumiennie, ponie waż utwierdził ją w jej przekonaniu.

Znawca ludzi jak naprzykład dr. Carsten, napewno wejrzaby nieco głębiej w tę sprawę. Postawiłby adwokatowi Isenbeilowi pytanie, czy przy innych przygodach miłosnych również tak po sztubaaku uległby pokusie chwili w samochodzie w godzinie zmierzchu i takiemu znawcy ludzi, jak doktor Carsten musiałby z rumieńcem na twarzy przyznać adwokatowi Isenbeil, że nigdy nie było jego zwyczajem dać się porwać nastrojowi chwili.

Isenbeil czuł złość, gdy myślał o doktorze Carstenie. Jego drażniący spokój i slinksowa ironja były wszystkim winne. Wprost go tów był wierzyć, że ukryte aluzje Carstena miały na celu przykucie go do Lilly Behrens. I Isenbeil wierzył, że nie on się zapomniał wobec panny Behrens, lecz że doktor Carsten pchnął go w jej kierunku.

Kiedy Isenbeil wracał piechotą przez park miejski, przez który poprzednio jechał z Lilly samochodem, zapadł już wieczór. Nie miał ochoty wracać jeszcze do biura i zastanawiał się właśnie, jak ma spędzić wieczór, kiedy zauważył, że znajduje się właśnie na ulicy Zofji i przypomniał sobie, że na tej właśnie ulicy mieszka Lilly Behrens. Właściwie mógłby ją odwiedzić i poinformować ją o wyniku konferencji z prokuratorem. Ale inny głos ostrzegał go: nie zachowuj się jak sztubak, nie masz

zupelnie powodu odwiedzać ją. Jednakże sztubak nie poddawał się: przecież ona nie jest sama w domu; panna Andersen gości u niej. A przecież jesteś obowiązany natychmiast zdać sprawę swej klientce z wyników twej akcji.

Ostatecznie po krótkiej walce wewnętrznej sztubak zwyciężył prawnika.

Otworzyła mu gospodyni aktorki. Isenbeil czuł się w obowiązku usprawiedliwić. Wytłumaczył gospodyni swą wizytę i prosił, aby była tak uprzejma powiadomić pannę Andersen o jego przybyciu, gdyż musi omówić z nią pewne sprawy — jakże sprytni są zakochani: nie prosił panny Behrens, lecz pannę Andersen!

Ale gospodyni, która zamarała w szacunku w obliczu jego wyniosłej postaci, a przedewszystkiem tytułu, nie ośmieliła się nawet przez chwilę pozwolić mu czekać w korytarzu, oświadczaając: „Panie

śną w pokoju panny Lilly“. Wskazała jedne drzwi:

— Proszę, tam. Tam pan może z nią mówić osobiście.

Na pukanie nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Gospodyni przysłała mu z pomocą. Wsunęła ostrożnie głowę przez szparę w drzwiach, ale ku swemu zdumieniu skonstatowała, że pokój jest pusty.

— Panie napewno wyszły niedawno i muszą niebawem powrócić, panie mecenasie. Przed pół godziną czy trzema kwadransami panna Lilly była w kuchni. Kazała mi przygotować kolację na dwie osoby, ponieważ chciała dzisiaj jeść w domu. Jeżeli pan zechce chwilę zaczekać, — panie napewno za chwilę wróci; w przeciwnym wypadku zostawiłby jakąś instrukcję.

Adwokat Isenbeil mógłby się może w tej sytuacji ograniczyć do zakomunikowania gospodyni, gdzie można go wieczorem znaleźć, pozostawiając obydwu paniom możliwość skomunikowania się z nim, gdy powrócą. Ale sztubak Isenbeil nie miał nic przeciwko prośbie gospodyni, aby zająć miejsce i zacząć na panie. Przyjął zaproszenie. Gospodyni pozostawiła go same go. Miał czas rozzejrzeć się po pokoju. Był to bardzo ładny, sympatyczny, ale w urządzeniu nader skromny pokój. Zdradzał on na każdym kroku, że młodzianka panna Behrens w teatrze miejskim nie wyszła jeszcze poza gaź początku jacej artystki.

Niektóre szczegóły pokoju tchnęły indywidualnością: wzorzyste poduszki na kanapie, czarne sylwetki na ścianach, kilka tuzinów książek, ustawionych na biurku, a mia nowicie w pierwszym rzędzie dzieła z dziedziny literatury i sceny, nawet przybory toaletowe na umywalni, małe wdzięczne kryształiki, w których przechowywała swoje kosmetyki.

Najpierw Isenbeil ograniczył się do zajęcia miejsca na kanapie i zlu-

strowania pokoju. Ale gdy mu się to znudziło, wstał i zaczął zbliżać oglądać przedmioty, które go interesowały. Ubawił się serdecznie, gdy wśród książek znalazł broszurkę pod tytułem: „Co laik musi wiedzieć o procesie“.

— Patrzenie, patrzenie, — pomyślał, — mała Lilly chce widocznie zostać moją koncyjentką.

Na umywalni zwrócił uwagę na mały flakon perfum: „Houbigant Jasmin“ przeczytał. Wyjął koreczek i wchłonął zapach perfum, który wydał mu się znajomy. Był to zapach, którym promieniowała Lilly Behrens, gdy popołudniu trzymał ją w ramionach. Miękki słodkawy, dyskretny zapach, który tak lubią mężczyźni u delikatnych kobiet.

Gdy gospodyni zapukała, odstawił z zakłopotaniem flakonik na miejsce i usiłował nadać swojej twarzy wyraz obojętności.

Gospodyni prosiła go, aby sobie nie przeszkadzał. Chciała mu jedy nie powiedzieć, że oczywiście może zostać, jak długo mu się żywnie podoba. Ona niestety musi wyjść. Panna Lilly ofiarowała jej bilet do teatru, a nie chciałaby spóźnić się na przedstawienie. Pan mecenas może spokojnie zostać, a gdy panie powróci, może zechciałby im powiedzieć, że kolacja jest przygotowana w kuchni. Poza tem gdyby zamierzał odejść, to może raczej dobrze zamknąć za sobą drzwi.

Isenbeil spojrział na zegarek. Do chodziła siódma. Cekał już przeszło pół godziny i uznał wobec tego, że jest już najwyższy czas, aby się oddalić.

Rozgoryczony, że jego wizyta pozostała bez skutku, ruszył w powrotną drogę do swego kawalerskiego mieszkania.

Ale zanim opuścił pokój, nie mógł się oprzeć pokusie wchłonięcia raz jeszcze zapachu Houbigant Jasmin z flakonika Lilly Behrens.

(d. c. n.)

**Dźwiękowy Kinoteatr**  
**„CAPITOL“**  
 Dziś i dni następnych!  
 Najwspanialsze arcydzieło dźwiękowo-słowne, którem się zachwycą cały świat

**„POGANIN“**  
 W roli głównej:  
**Ramon Novarro**  
**Renée Adorée**  
 NADPROGRAM:  
 słynny skrzypek Duei de Keriakto wykona I. „Taniec Hiszpański“ II. „Romans Andaluzijski“  
 Początek w dni powszednie o godz. 4 po poł. w soboty, niedziele i święta o godz. 12 w p.

**I DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „SPLENDID“**  
 Dziś i dni następnych!  
 Pierwszy polski 100% film dźwiękowy, mówiony i śpiewany. Wytwórni „As-film“  
**Niebezpieczny Romans**  
 Wolna przeróbka z powieści ANDRZEJA STRUGA „Fortuna kasjera Spiewankiewicza“  
 Scenariusz Antoni Stern. — Reżyser: Michał Waszyński. Kierownik produkcji: Józef Rozen. — Zdjęcia: Jan Theyer. Dekoracje: arch. Stefan Norrjs. — Kierownik literacki: Karol Huserski. — Teksty dialogów i piosenki: Konrad Tom.  
**REKORDOWA OBSADA:**  
**Bogusław Samborski, Betty Amann,**  
 Zula Pogorzelska, Eugenjusz Bodo, Kazimierz Krukowski, Adolf Dymaza, H. Stąpowska, Paweł Owerło, S. Szwarz, L. Kraszewski, 6-cio letni Józio Orski i inni.  
 Piosenki chóralne w wykonaniu Chóru Dana.  
 Ilustracja muzyczna w wykonaniu Orkiestry Filharmonji Warszawskiej. — Orkiestra jazzbandowa Henryka Goida.  
 Początek codziennie o g. 6, 8 i 10 w., w sob. niedz. i święta o g. 4, 6, 8 i 10 w. — Passe-partout oraz bilety ulgowe bezwzględnie nieważne 9762—

**KINO-TEATR „PALACE“**  
**Uwodziciel**  
 Potężny dramat erotyczny, ilustrujący tragedję młodego dziewczęcia, jako ofiary niecnego podstęp.  
 W rolach głównych 4 gwiazdy europejskie:  
**Mary Kid, Fee Malton, Ossip Runicz i Fred Döderlein**  
**Dziś!**  
 Początek o godz. 12-ej.

**Dźwiękowy Teatr Świąteczny**  
**CASINO**  
 Ostatnie kilka dni!

**Romans nad Rio Grande**  
 Ceny miejsc najniższe na wszystkie seanse **zł. 1, 1.50 i 2.-** Początek o g. 12.

# Eskapada błyskawiczna do Włoch

**Piekło w raju. -- Czy żona mnie zadenuncjuje. -- Staję się apolityczny. -- Przypowieść o młotku Noego. -- Granica na Placu Wolności**

(Wrażenia z 7-dniowej wycieczki do krainy dwóch panów M. — Michała Anioła i Mussoliniego)

Gdy jeszcze w Łodzi, przed rozpoczęciem urlopu, wyrażałem chęć zwiedzenia Włoch, posypały się na moją głowę o strzeżenia, przedstawiające życie w tym kraju, jako piekło na ziemi, dziwnym zrządzeniem losu zainstalowane na Polach Elizejskich świata do-  
czesnego.

— Ty, jako dziennikarz piśma, pozostającego w stałej opozycji do faszyzmu i Mussoliniego, chcesz wejść do paszczy lwa? — pytano ze zgrozą w głosie. — Radzę ci spisać przed wyjazdem swoją ostatnią wolę! Czy wiesz, że tam wymiennie nazwiska Mussoliniego prowadzi do aresztu, a niepo-  
chlebne zdanie o jego regimie wystarczy, aby zgnić w kryminalu, lub z kamieniem w szyi powędrować na dno morza, czy rzeki? A niech ci się nie zdaje, że możesz o tem przynajmniej z własną żoną rozmawiać po polsku. Spróbuj, jeśli ci życie Niemile! Przedewszystkiem w tym kraju wszystkie ściany mają uszy i znają wszelkie języki świata. A po drugie własna żona cię zadenuncjuje. Już taka tam atmosfera, a co drugi człowiek jest szpiegiem więc jeśli ty nim nie jesteś, musi nim być twoja żona!

Nie były to opinie zbyt zachęcające, szczególnie dla gadatliwego dziennikarza, przyzwyczajonego do wygłaszania swego zdania o rozmaitych sprawach bez krepacji. Ale cie kawość zwyciężyła obawy o bezpieczeństwo własne i pojechałem.

Aby uniemożliwić czyhającym na moją wolność i życie poznanie mojej osoby i poglądów, postanowiłem obejrzeć północne Włochy piorunem, jakby z lotu ptaka, i zanim się władze zorientują, jakie niebezpieczeństwo czyha na ustrój, być już z powrotem po za granicami kraju. A więc dwa dni w Wenecji, dwa dni w Genui i trzy dni we Florencji, poczem nogi za pas i jazda z powrotem.

Pozatem zdecydowałem zwie-  
dzać Włochy incognito, to znaczy jako zwykły gapuś, a nie studujący warunki społecznego życia korespondent, uprzedzony, nastawiony, złośliwy, niezadowolony, zgorzkniały. Zresztą niebo włoskie naprawdę nie nadaje się do tego, aby je po raz pierwszy oglądać pod politycznym kątem widzenia.

Dlatego nie spodziewajcie się w moich korespondencjach rozstawienia po kątach wielkiej rady faszystowskiej. W tych kątach stoją już rzeźby Michała Anioła, Benvenuto Cellini i inne cuda, więc poczę-  
psuć widok. Zresztą nie chcę

być osłem, który kopnął chorego lwa, ały ten poznał również osłe kopyto. Wierząc mi, że bez polityki można żyć we Włoszech doskonale nie tylko tydzień, ale nawet ładnych kilka miesięcy. A nie czuję się powołanym do walki o lepsze życie samych włosków. Jeśli im jest niedobrze, niech zrobią porządek według znanych już powszechnie recept. Jest ich przecież kilkadziesiąt milionów, a ja tylko jeden...

Wjechałem do Włoch z Jugosławii. Droga z nad wschodniego wybrzeża Adriatyku prowadzi przez piękne krajo-  
brazy okrętem do Sussaku, w którym ukryta jest granica włoska. Pierwsze miasto włoskie nazywa się Fiume, lub, jeśli kto woli słowiańską nomenklaturę — Rjeka. Stamtąd przez środek jęczyczka lądowego do Trjestu i już bez przeszkód, wyjąwszy niewygodne wagony kolejowe, prosto do Wenecji.

Granica, o której wspominałem, jest bodaj jedną z najniezwyklejszych w Europie i dlatego trzeba się na niej przez chwilę zatrzymać.

Nie wiem, czy znacie przypowieść o młotku Noego. Na wszelki wypadek posłuchajcie: Mądry rabi siedział w otoczeniu swych wiernych i opowiadał im szczegóły budowy arki. Obecni słuchali w pełnym podziwieniu milczeniu.

— ...i oto podczas najbardziej gorączkowej pracy — opowiadał rabi — przybiegł do miejsca, gdzie Noe wraz z rodziną budował arkę, król wicz Absalon, porwał młotek i uciekł. Biedny Noe był srodze zakłopotany i nie wiedział, co począć...

Zgromadzeni dokoła rabiego wierni spoglądają po sobie, a wreszcie jeden odważniejszy ośmiela się przerwać tok opowiadania:

— Mądry rabi! Przecież za czasów Noego nie było jeszcze królewicza Absalona, więc jak mógł porwać młotek

Rabi pogłodził swoją siwą brodę i odpowiedział bez wahania:

— Był czy nie był, ale jak porwał, to przepadło!

Ta zabawna historyjka przy-  
pomniła mi się, gdy przybyłem na granicę włosko - jugosłowiańską. Proszę sobie wyobrazić miasteczko, jak tysiące innych małowrotnie rzucone na wybrzeżu Adriatyku, ze strumykiem, wijącym się przez nie które jego ulice. Otóż na mostku, przetrzucanym przez ten strumyk na jednej z ulic jest granica. W swoim czasie Aleksander II podobno na mapie Rosji połączył prosta. iak

strzałą, linią Petersburg z Moskwą i zapowiedział, że tak ma bieć linja kolejowa między temi dwiema stolicami. Nic nie pomogły perswazyje inżynierów, że po drodze tej linii, wytkniętej przez cesarza, istnieją szalone trudności terenowe, których pokonanie będzie szalenie kosztowne i długotrwałe. Cesarz się uparł i linja została przeprowadzona według jego życzenia.

Mniej więcej tak samo zrobił d'Annunzio, zabawiający się w generała i polityka poeta włoski. Z zebraniem naprędce oddziałem ochotników przybiegł „porwał młotek“ i powiedział: „Na tym mostku w mieście będzie granica!“ Politycy zaczęli sobie włosy wyrywać z łysych głów na temat, że to przecież absurd, że tak nie można, że ten sposób postępowania drogą będzie Europę rozszkwała, ale wkońcu, jak mądry rabi, uznali, że jak złapał to przepadło. W ten sposób powstała ta groteskowa granica.

Wyobraźmy sobie, że na Placu Wolności w Łodzi ustawiono budki graniczne, zaangażowano kilkunastu celników, tyluż żołnierzy i policjantów i obwieszono: „Na północ od placu tego jest Turcja, a na południe — Polska. Pan Smuszkin ma sklep na Nowomiejskiej, a mieszka na Zawadzkiej, więc musi kilka razy dziennie przekraczać granicę i poddawać się formalnościom paszportowym oraz rewizjom

## Piotr Taittinger



poseł do parlamentu francuskiego, utworzył „Narodową i socjalną partję republikańską“, która ma zjednoczyć wszystkie elementy prawicowe, aby „ochronić Francję przed grożącymi jej ze wszystkich stron niebezpieczeństwami“.

celnym. Kwarta masła, którą żona jego kupiła od baby w sklepie i niesie do domu, podlega oczeniu według taryfy tureckiej. Natomiast pudełko papierosów, które służąca kupiła rano w sklepiku, podlega w drodze do sklepu oczeniu według taryfy polskiej. Dorozkarz wiezie człowieka tylko do Placu Wolności, bo zagranicę jeździć mu nie wolno. Przy rogu Nowomiejskiej stoją już tureckie dorożki.

Trudno sobie wyobrazić taką turecką awanturę. A jednak jest ona rzeczywistością w omawianym Sussaku. Całe szczęście, że wielki poeta nie przeprowadził granicy przez środek domów mieszkalnych. Musieliby ludzie podlegać rewizji przy przechodzeniu z sy-  
pialni do łazienki.

Oczywiście, że jak zwykle przy granicy, obydwie strony umacniają się narodowościowo z poważną dozą przesady i gorliwości. A więc mowy niema po tamtej stronie mostu o im kimkolwiek szyldzie jugosłowiańskim, tak, jak z tej strony człowiek, wywieszający szyld włoski, byłby uważany za zdrajcę ojczyzny.

Rzecz jasna, że z owego miasta, zwanego Rjeka, włosi zabrali śmietankę, a jugosłowianom zostawili serwatkę. Właśnie tak, jakby turecy zabrali Łódź, a Polsce zostawili... Bałuty.

W Sussaku urządza wicekonsul włoski, który chce mówić tylko językiem d'Annunzia, nie urządza w dniu świąt włoskich i wogóle utrudnia kontakt Bałut z Łodzią. Natomiast konsul jugosłowiański za mostem, powiedzmy na Cegielnianej, jest szluzowcem bardzo udrzejnym i uważa, zresztą słusznie, całą tę historję za smutną międzynarodową szopę.

Na moście w Sussaku ujrzałem po raz pierwszy w życiu faszystów. Wcale sympatyczne ogorzałe chłopaki, bardzo przejęte swoją historyczną misją graniczną, spoglądający nieufnie na każdego przybysza, z czem im zresztą jest bardzo nie do twarzy. Nie, stanowczo dam sobie jakoś z rąmi radę, oczywiście pod względem towarzyskim. Opieczętowali nam walizki i przetrząsnęli tobołki. Mogliby z powodzeniem uczynić to samo z naszymi duszami. Postanowili-

my wjechać do Włoch bez żadnej kontrabandy politycznej. Nasze dusze są równie „błago nadiożne“, jak nasze walizki i koszyki. Chcemy oglądać Włochy i zachwycać się ich pięknem, zupełnie niezależnie od panującego ustroju.

Na dworcu we Fiume znowu sporo faszystowskiej milicji. Oglądają paszporty na wszystkie boki i wreszcie wpuszczają nas do lokalnego pociągu, który wlece się, jak do Kuluszek, do jakiejś węzłowej stacyjki, gdzie zabiera nas pociąg, spieszący do Trjestu. Droga wciąż pnie się w górę, biegnąc tunelami i między wysokimi skałami. Tylko od czasu do czasu na chwilę ukazują się uroczą zatoką z przytulonymi miejscowościami, jak sławetna Abacja i wiele innych, równie pięknych, choć mniej „nas znanych. Sam Trjest wyłania się z mgły w imponującej postaci rozległego portu, położonego na stoku wielkiej góry. Niespokojne oko latarni morskiej błąka się bez przerwy po tustrzanej tafli morza, czuwając nad całą okolicą. Nieskończona ilość migocących na różnych wysokościach światełek (przyjechaliśmy do Trjestu późnym wieczorem) czynią widok tego portu uroczym. Jest to bodaj najefektowniejszy optycznie port w Europie. Stracił on dzisiaj wiele na swem dawnym znaczeniu, gdy był dla nieboszczki Austrii jedy-  
nymi wrotami na zachód i południe. Ale pozostał piękny pod względem położenia i rozmachu swych placów, ulic i budynków. Tylko, że lepiej w tem mieście chodzić pieszo, bo środki lokomocji są rujnujące. Szczególnie taksówki. Widocznie ruch jest minimalny i szofer z jednego kursu musi zarobić na kilkudniowe utrzymanie.

Czystość panuje wzorowa, co już mnie zastanowiło w związku z opowiadaniem o brudach, panujących we Włoszech przed wojną. Dość powiedzieć, że pod względem czystości Trjest jest dla Warszawy np. ideałem. Nie mówię oczywiście o bezpośredniej portowej dzielnicy, bo tam czystość dowodzi jedynie martwo-  
ty i żaden kraj na świecie nie będzie się szczycił czystością w swoich portach. Ale samo miasto jest stale „wypucowane na glanc“.

Z Trjestu do Wenecji mamy już, chwalić Boga, bezpośredni pociąg z pulmanowskimi wagonami. Wyjeżdżamy rano, by wieczorem oglądać miasto z niedrawdziwego zdarzenia — Wenecję.

G. Wassereug.

**MEBLE** urządzenia wewnątrz z różnego szlachetnego drzewa pg. ostatnich modeli poleca tylko

**FABRYKA MEBLI**  
**L. Salomonowicza**  
**66 PIŁSUDSKIEGO 66**  
(Wschodnia)  
tel. 134.25

# Kto i dlaczego zastrzelił Jacka?

## Świat podziemny Nowego Jorku na tle spisku na życie Diamonda

Przed niedawnym czasem dzienniki przyniosły wiadomość o zamachu na życie słynnego przywódcy przemytników amerykańskich, Diamonda, który został ciężko ranny i do dzisiejszego dnia walczy ze śmiercią w szpitalu. W związku z tem Paul Scheffer, korespondent „Berliner Tageblattu” z Rosji, przebywający obecnie w Nowym Jorku zamieszcza w wymienionym dzienniku bardzo ciekawą korespondencję o Diamondzie, pozwalającą uchylić rąbek tajemnicy, w jakiej spowity jest podziemny, przystępczy świat stolicy Stanów Zjednoczonych. Korespondencję tę poniżej in extenso przytaczamy.

(Redakcja)

„Tchórzliwy żółty szczur”, oświadczył szanowny prezydent policji Nowego Jorku, m. Moolroony, o Diamondzie przy jednej z wielu okazji, upoważniającej do zajmowania się osobą Jacka. Ale w każdym razie bardzo żywotny szczur Diamond odniósł podwójną ranę płuca, postrzał w brzuch w nogę i kontuzję czaszki. Część prasy nowojorskiej twierdzi, że dni rannego są policzone. Inne pisma natomiast nie tracą nadziei. Diamond bredzi. A jego energia jest w momentach przytomności wystawiana na próbę przesummiennych komisarzy policji, którzy go zapewnijają, że nadchodzi koniec i że powinien on, zgodnie z odkrytym chyba w tym celu prawem „podziemnego świata”, powiedzieć w obliczu śmierci.

**kto do niego strzelał.**

To jest właściwie najsilniejszy dowód energii szczura: Nie mówi on ani słowa. Potrafił nawet zgotować nadprokuratorowi, m. Craine, bardzo gorzką chwilę, oświadczając: „Nie znam tych chłopców, a nawet gdybym ich znał, to nie powiedziałbym nic”.

Dodajmy odrazu, że inne dzienniki przytaczają wręcz odwrotną wersję. Według nich „Leggs” miał rzekomo powiedzieć, że, niestety, nie wie, bo gdyby wiedział, toby wszystko powiedział. Ale prawdopodobniejsza jest pierwsza wersja. A więc aczkolwiek szczur, żółty, tchórzliwy, ma przynaj-

mniej Diamond swoje zawodowe przekonania również nad grobem, a wobec tego należy przyjąć, że udziałem człowieka tego byłoby największe szczęście reprezentowania indywidualności, nawet gdyby zmarł teraz

**w kwiecie wieku lat 31.**

Człowiek o walorach, acz niewłaściwych, które jednak starczyły, aby go spowić w zasłone romantyczną i poruszyć w związku z jego osobą całe kontynenty.

Celem oświetlenia tych walorów, a jednocześnie ponieważ w Europie odezwały się głosy oburzenia, że człowiekowi tak nieposzlakowanemu w Niemczech (aresztowano go, jak wiadomo, na granicy i wysiedlono), warto kilka słów powiedzieć o jego przeszłości.

**począwszy od 17 roku życia.**

Ciężkie oszustwo. Więzienia. Przedtem już zdezerterował. To prawda, że potem nigdy już nie dał się nakryć. Ale nie było roku, poczynając od 1918, w którym nie miałby do czynienia z policją z powodu poważnych zbrodni, wśród których figuruje pięć morderstw. „Wielu z pośród jego przyjaciół umierało w hotelu, lub na odludnych uliczkach”.

Trzeba przyznać, że nie dał się on nigdy sprowadzić ze swojej prostej drogi i pozostawał wierny swojemu środowisku. To również jest dowodem siły szczura.

**Od trzech lat rokrocznie strzelano do niego.**

najpewniej kompani, bowiem amerykański świat podziemny sam troszczy się o to, aby jego drzewa nie wyrastały do nieba. Byłoby szkoda takiego silnego charakteru, gdyby jedynie z powodu surowości pruskiej policji nie mógł w pełni wykorzystać życia, ale musiał tak samo, jak Aleksander Wielki, odejść w pełni swego tryumfalnego pochodu.

Rodzi się pytanie, co chroniło go dotychczas od potknięcia się na niewinnej drodze, którą policja toleruje. Przypuszczając, że prawdopodobnie nigdy on osobiście nie strzelał.

Korzystał ze zbiorowej przestępczości, która się wytworzyła i rozwinęła w Ameryce, z grupowej kryminalistyki. Posiada ona swoje techniczne, a

jednocześnie społeczne zróżniczkowanie. Proszę zrozumieć, że istnieje wyrażenie „palcownik” na określenie członków bandy, których jedynym zadaniem jest obserwowanie, kto dojrzał do tego, by go sprzątnąć!

Istnieją „gummeni”, czyli ludzie, którzy wykonywują te decyzje, istnieją „henchmeni”, w rodzaju rzymskich klientów, którzy służą potężnemu senatorowi i, jak w życiu Diamonda, są zawsze do jego dyspozycji. Istnieje gwardja przyboczna, która czuwa nad bezpieczeństwem przywódcy bandy, chroniąc go przed ewentualnymi zleceniami, jakie otrzymali gummeni konkurencyjnej bandy.

Na czele tych organizacji stoi przywódca bandy, niby królowa w ulu, ktoś z zaletami wodza, które właśnie Diamond posiada. Ale musimy odrazu rozczarować jego entuzjastów: **posiada on te walory w niewystarczającym stopniu.**

Capone w Chicago jest najbardziej godną podziwu i największą postacią tego rodzaju. Od każdego strzału do jego osoby prowadziła zawsze o wiele pewniejsza drabina, niż do Diamonda. Capone mógł do niedawna spacerować w jasny dzień po ulicach, Diamond nigdy nie doprowadził swojej swobody do takiego stopnia, co jest dowodem, że nie potrafił zbudować takich grubych płyt azbestowych między sobą i ogniem przeciwników, aby przynajmniej uniknąć aktów policyjnych.

Ale jednak Diamond również potrafił zgromadzić dookoła siebie gummenów, henchmenów i fingermenów, gwałtownych, sprytnych, bezwzględnych, wyższych pod względem intelektualnym od jego zwolenników. Ku wiadomości entuzjastów należy zaznaczyć, że tego pokroju ludzi, jak on, niema wielu.

Gdyby nie poczuł, jak urża jego nerwy, gdy pewne poplamione krwią auto znalazło w garażu, całkiem wbrew instrukcji, która brzmiała:

**„Wywalić przez odludną przystań”.**

i gdy jednocześnie znaleziono pokaźny skład broni i amunicji, zdeponowany ze względu na zaostrzone stosunki z ludźmi Capone’a w Chicago, którzy usiłowali wtargnąć do piwnych obrotów Nowego Jorku — gdyby te wszystkie niepowodzenia nie doprowadziły do bezsensownej podróży do Europy, „do Berlina, czy Magdeburga”, — to Capone nie wyrósłby tak wysoko, będąc obecnie przedmiotem światowego zainteresowania, przedmiotem ciekawszym, niż sam Diamond. Nazwisko jego, według etykiet gazet amerykańskich brzmi Cy Jack (Leggs) Diamond. Właściwie początkowo posiadał bohater angielskie nazwisko, zdaje się Platt, **Jack Platt.**

Zbrodnia, z pomocą której chciano go wyekspedjować na tamten świat, daje wzorowy obraz. Przed trzema laty Rothstein, mistrz i nauczyciel Diamonda, władca „podziemnego Broadway’u, który jest ośrodkiem tego rodzaju ludności, padł w zupełnie analogicznych warunkach.

Policja mówi, że wtedy było zupełnie tak samo. I rzeczywi-

ście te morderstwa są morderstwami typowymi, porządkowymi. Trzech mężczyzn strzela. Dziewczyna jest bliska tego wielkiego człowieka. Nikt nic nie wie. Wszyscy musieli coś widzieć. Okazuje się, że ofiara była zawiślana w szereg spraw, z których każda mogłaby być tematem siedmiu powieści kryminalnych. I te sprawy wpływają na powierzchnię już pierwszego dnia. Ale te kluby zbrodniarzy są niedostępne, jak kula bilardowa. Moolroony powiedział i tym razem:

**„Przyczyny? Tysiąc i jedna”.**

I tutaj znajdujemy girlse od Ziegfelda, Mary Robert. Ją opuścił on o godz. 10 min. 10, aby pomówić z interesantami, którzy się telefonicznie z nim umówili. Poszedł do swego pokoju konferencyjnego w hotelu Monticelli, gdzie odbywał wszystkie posiedzenia i narady. Później strzelano. Dziewczyna zniknęła, ale po dłuższych poszukiwaniach została odnaleziona. (Do reporterów: „Był pierwszym i jedynym. Jestem niepokieszona”.

A po upływie pół godziny: „Diamond? Jest mi to obojętne. Mam swoje własne troski”. Wśród nich znajduje się skarga sądowna o złamanie przyrzeczenia małżeństwa).

W nocy telefonowała ona do New Jersey, gdzie przebywało wielu wrogów Diamonda. Miał on ich sporo. „Żółty”.

Następnie właściciel hotelu,

henchmen, „przyjaciel od dłuższego czasu, jeszcze z epoki Rothsteina. Manager nocnego klubu Diamonda.

Hotel - mordownia: Monticelli, dom, w którym mieszkało wiele starych kobiet.

Ten gościnnie człowiek układa Diamonda, który nie chce wrócić do swego mieszkania, a którego znalazł ociekającego krwią na schodach, w swoim łóżku,

przywołuje lekarza i znika.

Ten przyjaciel znajduje się obecnie w centrum policyjnego zainteresowania. Po strzelaniu, podczas której padło ośmiu strzałów, a wbrew zwyczajowi tylko cztery trafiły i to niedostatecznie,

**był u Diamonda jakiś czło-**

wiek, nazwiskiem Drechsler, „o którym nie wiemy wiele”. Był i odszedł, a policja twierdzi, że nie ulega wątpliwości, iż Diamond mu powiedział, kto strzelał. Na trzy dni przed zamachem było u Diamonda trzech henchmenów, w tem jeden, który odbierał dla niego depesze z Niemiec w sprawie wjazdu do tego cichego kraju. W związku z tymi planami podróży zamorskiej policja nowojorska jest przekonana, że **Diamond zamierzał się zająć przemytnictwem narkotyków,** że więc była to rzeczywiście podróź handlowa.

Dotychczas Diamond zajmował się piwem. Bowiem tym bandom przestępców podstawę bytu daje właśnie to, że konsumująca publiczność **nie chce zrezygnować z alkoholu.**

To czyni z nich publiczną potrzebę i daje im pewne utrzymanie. Jeden z urzędników policyjnych oświadczył, że przyczyną morderstwa były na szereg skalę obmyślane zamierzenia Diamonda w kierunku **przeprowadzenia jednolitej ceny piwa w jego ośmiomilionowym państwie**

w Nowym Jorku i okolicy. I oto jeden z małych królów piwa postanowił bronić się przeciwko temu i stąd właśnie te kiepskie, niecelne strzały.

Ta hipoteza już została obalona, ale wskazuje ona wymownie na podstawy, na jakich opiera się tego rodzaju potęga.

Inna hipoteza jest prawdopodobniejsza. **Diamond stał się publiczną postacią. Wciąż musiał uciekać.**

Troska o jego osobę pochłaniała zbytek troskę o wielką, wspólną sprawę. Nie nadawał się już do roli przywódcy.

Jest on rzeczywiście chory na żołądek i nerwowy. Ma zbyt wielu wrogów, zbyt wielu oszułaków. Posiada walory, ale niewystarczające. Szczur, żółty, tchórzliwy. Trzeba go się było pozbyć. I wszystko potoczyło się swoją koleją, ale tym razem w reflektorach całego świata. To zmienia postać rzeczy zasadniczo. Kiepskie czasy dla Diamonda i Capone’ów. Muszą znowu stać się „podziemni”, a to nie jest łatwe.

### Powódź na Śląsku niemieckim



Stan wody w niektórych okolicach (na naszej ilustracji okolica Gorlic) doszedł do wysokości, nienotowanej od 27 lat

### Wyborv w Turcji



Kobiety z odsłoniętymi twarzami wrzucają kartki wyboreze do urny w jednej z wsi Turcji azjatyckiej. Mężczyźni, jak widziemy na ilustracji, nie noszą już osławionych fezów.

**Wiadomości bieżące**

**Sluszne postulaty sejmiku łódzkiego**

Wydział powiatowy sejmiku łódzkiego zwrócił się do władz nadzorczych w sprawie rozszerzającej się komunikacji autobusowej.

Wydział powiatowy stwierdza, że autobusy nie placą takich świadczeń jak koleżki dojazdowe, choć niszczą drogi bardziej niż koleżki. Poza tym przyczyniają się do zmniejszenia dochodów kolejek dojazdowych, na czym traci również władza komunalna.

Wydział powiatowy zwraca się przeto do władz nadzorczych by wydawały koncesje tylko na miejscowości, w których nie ma kolejek dojazdowych, natomiast, by ograniczyć ruch autobusowy na drogach, posiadających koleżki. (b)

**Delegaci Łodzi na zjazd emigracyjny**

Dziś obraduje w Warszawie zjazd delegatów polskiego towarzystwa emigracyjnego z udziałem przedstawicieli wszystkich oddziałów.

Z ramienia oddziału łódzkiego wyjeżdżają na zjazd ppłk. dr. Więckowski i nacelnik Edward Rosset.

Zjazd zwołany został celem omówienia aktualnych zagadnień emigracyjnych. (b)

**Rekord wygranych**

w ostatnim ciągnięciu V-jej klasy osiągnęła

**f. Samuel Weinberg,**

Kantor Wymiany  
**58 PIOTRKOWSKA 58**

Filijnie posiada:

Wypłaca 60,000 zł. na Nr. 1265  
25,000 „ „ 195972  
15,000 „ „ 120406  
15,000 „ „ 73649

i wiele innych wygranych.

Losy do I klasy już do nabycia. Ciągnięcie 18 i 20 listopada. A zatem spieszcie Wszyscy, by zaopatrzyć się w szczęśliwy los tej kolektury.

**O 2 procent zmniejszyły się koszty utrzymania**

Na poniedziałek zwołane zostało posiedzenie komisji dla badania cen artykułów pierwszej potrzeby i ustalania wskaźnika drożyznianego. Według prowizorycznych obliczeń, koszty utrzymania w październiku, w porównaniu z wrześniem zmniejszyły się blisko o 2 proc. (b)

**FALSZERSTWA I OSZUSTWA NA 60 TYS. ZŁ.**

**dokonał lekkomyślny wspólnik firmy „Blaustein i Wange“**

**Do afery wciągnął kasjera Lwowskiego, który ukrywał nadużycia szwagra**

Przed rokiem została uruchomiona mechaniczna fabryka pończoch i trykotaży pod firmą Arje Blaustein i Wilhelm Wange, przy ul. Łąkowej nr. 1, oraz skład przy ul. Piłsudskiego nr. 72.

Do spółki ohydliwej fabrykan ci włożyli po 4.000 dolarów, przyczem p. Wange jako zdolny fachowiec miał zająć się fabrykacją i sprzedażą towarów, zaś p. Blaustein administracją firmy.

Po dwóch miesiącach Blaustein, 30-letni młodzieniec, począł prowadzić życie nad stan, stał się stałym gościem wszystkich lokali gastronomicznych, regulując bardzo wysokie rachunki.

W krótkim czasie Blaustein, został dosłownie bez grosza w kieszeni i wówczas korzystając z miesięcznej nieobecności wspólnika w Łodzi, który w sprawach handlowych wyjechał na Pomorze, przywłaszczył sobie weksle klientowskie firmy, a na ich miejsce wystawił weksle firmowe, fałszując na nich pod pieczęcią spółki podpis wspólnika p. Wange.

W ten sposób Blaustein zdefraudował i roztrwonił około 12.000 złotych. W międzyczasie wrócił z Pomorza p. Wange który zarządził kontrolę ksiąg buchalteryjnych i kasowych, przyczem stwierdził brak kilkunastu tysięcy złotych. Niezwłocznie o powyższej defraudacji, p. Wange powiadomił ojca swego wspólnika, grożąc w razie niezalutwienia połubowatego sprawy, złożeniem skargi w urzędzie prokuratorskim.

W ten sposób Blaustein zdefraudował i roztrwonił około 12.000 złotych. W międzyczasie wrócił z Pomorza p. Wange który zarządził kontrolę ksiąg buchalteryjnych i kasowych, przyczem stwierdził brak kilkunastu tysięcy złotych. Niezwłocznie o powyższej defraudacji, p. Wange powiadomił ojca swego wspólnika, grożąc w razie niezalutwienia połubowatego sprawy, złożeniem skargi w urzędzie prokuratorskim.

Nie chcąc oddać syna w ręce policji, p. Blaustein zdecydował się pokryć sumę zdefraudowaną przez syna, zaś następnie po porozumieniu się z p. Wange przyjął na siebie odpowiedzialność za dalsze prowadzenie kasy, które powierzył zięciowi swemu 29-letniemu Nuchemowi Lwowskiemu.

Wówczas Arje Blaustein doszedł do wniosku, iż „zarobić“ można i w inny sposób. W tym celu udał się do firmy T. Tieżen i S-ka, znajdujacej się na tejże posesji, przy ul. Łąkowej 1 i zakupił większą partję przędzy.

Na poczet tego kupna, Blaustein wpłacił gotówką 2.500 zł., zaś resztę pokrył weksłami firmowymi, fałszując uprzednio podpis wspólnika pod pieczęcią.

Przedza nie nadawała się do fabrykacji trykotaży, więc Blaustein sprzedał ją, przekazując z powrotem do kasy firmy 2.500 złotych, pozostawiając sobie znów około 16.000 złotych.

Do firmy Blaustein i Wange poczęły napływać weksle fałszowane przez Blausteina, które wykupywał kasjer firmy Lwowski, szwagier Blausteina. Wreszcie Blaustein wynalazł jeszcze jeden sposób „zarobkowania“.

Począł masowo fałszować weksle swych znajomych, następnie zaopatrywał je w żyro firmy Blaustein i Wange, poczem je dyskontował.

W ten sposób, kasjer firmy Lwowski miał znowu zajęcie, polegające na wykupywaniu weksli „klientowskich“ sfałszowanych przez swego szwagra. Wreszcie, gdy nadszedł termin ponownego powrotu wspólnika z podróży po Poznańskim Blaustein sprzedał prawie cały towar ze składu, poczem uciekł z Łodzi zagranicę.

Po powrocie z podróży p. Wange stwierdził na mocy kontroli ksiąg, iż padł ofiarą oszu

stwa na sumę 60 tysięcy złotych i powiadomił o aferze wydział śledczy.

W toku dochodzenia, kasjer firmy Nuchem Lwowski został aresztowany za współudział ze szwagrem, zaś za zbiegłym Arje Blausteinem policja rozesała listy gończe.

Aresztowanego Lwowskiego przesłała policja do dyspozycji sędziego śledczego II rewiuru Brauna. (p)

**Beztłuszczowy krem**



**Udelikatnia i bieli cerę**

**Warunki francuzów na przeprowadzenie wodociągów w Łodzi**

Wczoraj przed południem prezydent Ziemięcki konferował przez dłuższy czas z przedstawicielami francusko-amerykańskiego konsorcjum w sprawie wybudowania w Łodzi wodociągów.

Konsorcjum to przed paru miesiącami wszczęło pertraktacje z magistratem i prosilo o trzymiesięczną opcję, której termin upłynął w dniu 15 października.

Obecnie konsorcjum — to po przeprowadzeniu badań i obliczeń przedkłada magistratowi ofertę.

Pertraktacje rozbijają się o jeden punkt. Konsorcjum, które domaga się prawa eksploatacji wodociągów w okresie 35 lat i żąda zagwarantowania pewnego minimum zużycia wody, której cena wahałaby się w granicach 70 — 80 groszy za 1.000 litrów, a w wypadku nieosiągnięcia tego minimum, magistrat musiałby dopłacać różnicę.

Na ten warunek magistrat nie chce się zgodzić. (W przyszłym tygodniu przedstawiciele konsorcjum mają przedłożyć ostateczną ofertę, a magistrat zajmie się jej rozpatrzeniem. (b)

**Najazd żebraków na Łódź**

Od dwóch dni zauważono już masowy zjazd do Łodzi żebraków z całej prowincji w związku z dniem Zadusznym.

Policja przedsięwzięła energiczne kroki celem zapewnienia zwiędzającym cmentarze bezpieczeństwa i usunięcia plagi żebractwa.

Przy cmentarzach ustawione będą silne posterunki policji pieszej i konnej.

**Jakie listy zatwierdzono w Tomaszowie**

Okręgowa komisja zatwierdziła następujące listy do sejmiku:

Lista nr. 1 — Bezpartyjny blok współpracy z rządem — (Jan Piłsudski, b. pos. Dratwa, Cwierkowski, wójt gm. Kuluszki, kpt. Lipińska, inż. Dudziński).

Lista nr. 2 — Frakcja rewol. PPS (Stangreciak, Hofman, Turski)

Lista nr. 4 — Stronnictwo narodowe (Machulski, Piotrowski).

Lista nr. 5 — Blok lewicy socjalistycznej Bund, Poalej Sjon — praw. i niezależni (Erlich, Alter).

Lista nr. 7 Centrolew (Fijałkowski, Zaręba, dr. Próchnik, Ciechanowski, Kotarski).

Lista nr. 17 — Sjonści (Hartglas, rabin Brondt).

Lista nr. 18 — Aguda (Rabin Lewin, Zajdeman, Rozenberg Idel).

Unieważniono następujące listy: Listę Zjednoczenia lewicy chłopskiej „Somopomoc“, Poalej Sjonu —lewicy, manarchistów, Jedności robotniczo-chłopskiej i Zjednoczenia ludowej współpracy z marszałkiem Piłsudskim.

**POCALUNEK**  
**Grety Garbo**

Pokaże nam dyrekcja  
**Grand-Kina**

**Vilma Banky**

W SWOIM PIERWSZYM DZWIĘKOWO-MÓWIONYM FILMIE EROTYCZNYM

„Raj dla Zakochanych“

**Wkrótce!**

**B. P.**  
**Marja z Łaskich**  
**Maurycowa Baumgartenowa**

**Wdowa**  
zmarła po długich i ciężkich cierpieniach dnia 31-go października 1930 r.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi w niedzielę, dn. 2 listopada, o godz. 3-iej po poł., z domu przedpogrzebowego, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w nieutulonym żalu

**Synowie, Wnuczka i Wnukowie.**

W niedzielę, dn. 2 b. m. jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci nieodżałowanego męża mego  
**b. p. Jakóba Tenenbauma**  
odbędzie się o g. 12 i pół, na cmentarzu żydowskim, nabożeństwo żałobne i odsłonięcie pomnika, na które zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych  
**ZONA**

Zarząd Towarzystwa Pielęgnowania Chorych

**„BYKUR CHOLIM” i Komitet „UZDROWISKA”**

podają do wiadomości, że w miesiącu listopadzie 1930 r. odprawione będą nabożeństwa żałobne w Synagodze Towarzystwa przy Placu Wolności 10, na które krewnych, przyjaciół i znajomych nieboszczyków zapraszają a mianowicie:

dn. 2 o godz. 8 rano	za b. p.	Majera Frajdenberga
2 " " 12 w poł.	" " "	Józefa i Pauliny Weyland
2 " " 12 i pół pp.	" " "	Mojżesza Serejskiego
2 " " 1 pp.	" " "	Chławnego Rutstein
4 " " 8 rano	" " "	Eli Liskiera
4 " " 12 i pół pp.	" " "	Menasego Kaleckiego
7 " " 8 rano	" " "	Adeli Szenwaldówny
7 " " 8 rano	" " "	Jakuba Wojdyśławskiego
7 " " 12 i pół pp.	" " "	Henryka Imicha
9 " " 8 rano	" " "	Grzegorza Krawetza
9 " " 8 rano	" " "	Raszeli Ginsburg
9 " " 12 i pół pp.	" " "	Adolfa Berlina
14 " " 8 rano	" " "	Mojżesza Sternika
16 " " 12 w poł.	" " "	Jeannety Gońskiej
16 " " 12 i pół pp.	" " "	Sz. W. Szereszewskiego
16 " " 1 pp.	" " "	Sary Szykierowej i Gustawy Halberowej
16 " " 1 m. 15 pp.	" " "	Jakóba Singera
17 " " 8 rano	" " "	Dyr. Stanisława Krolla
17 " " 12 i pół pp.	" " "	Fajgi Żurkowej
19 " " 12 i pół pp.	" " "	Wolfa Brodacza
22 " " 10 rano	" " "	Józefa Lewensona
22 " " 10 rano	" " "	Ieka Cynamona
26 " " 12 i pół pp.	" " "	Augusta Barucha
27 " " 12 i pół pp.	" " "	Izydora i Karola Muszkata
28 " " 8 rano	" " "	Bajli Mikłuszańskiej
28 " " 12 i pół pp.	" " "	Poli Szykierówny
29 " " 10 rano	" " "	Pinkusa Zmigroda

W niedzielę, dnia 2 listopada r. b. o godz. 11 i pół odbędzie się w synagodze Domu Sierot, Północna 38, nabożeństwo żałobne za

**b. p. Rozalię Najdową**

na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza

**ZARZĄD**  
**Łódzkiego Żyd. Tow. Opieki nad Sierotami**

**Herszt szajki usypiaczy**

aresztowany po długich poszukiwaniach w Łodzi

Przez szereg lat na szlaku kolejowym Warszawa — Poznań grasowała nieuchwytna szajka złodziei kolejowych, która przy pomocy papierosów narkotyzowanych lub też czekolady z zawartością środków nasennych usypiała pasażerów, jadących I lub II klasą, poczem po obrabowaniu śpiącej ofiary ukrywali się w znanej tylko sobie kryjówce.

W zeszłym roku urząd śledczy wydelegował dwóch swych najzdolniejszych wywiadowców, celem zlikwidowania niebezpiecznej szajki usypiaczy.

Wywiadowcy ci zajmowali zwykle oddzielne przedziały w I i II klasie, kursujących pociągów na tymże szlaku kolejowym, jednocześnie pilnie obserwowali sąsiednie przedziały.

W końcu roku ubiegłego, po trzy miesięcznych nieudanych usiłowaniach ujęcia usypiaczy, wywiadowcy wreszcie wpadli na ślad wspomnianej szajki, składającej się z dwóch elegancko ubranych mężczyzn i jednej nie mniej elegancko ubranej kobiety.

W styczniu r. b. wspomniana szajka zajęła przedział, w którym jechał jeden z wyżej wymienionych wywiadowców.

Zauważywszy, iż siedzący w tymże przedziale samotny mężczyzna posiada eleganckie nowe dwie walizy, złoty zegarek i drogocenny pierścionek na palcu, szajka sprytnych usypiaczy postanowiła obrabować współtowarzysza podróży.

Podczas rozmowy jeden z przybyłych do przedziału mężczyzn, wy dobył z kieszeni złotą papierosnicę, poczem w trakcie rozmowy ze swą przyszłą ofiarą, poczęstował wywiadowcę papierosem.

Domyślając się, iż papieros ten nasycony jest jakimś środkiem nasennym, wywiadowca w trakcie rozmowy papierosów schował do kieszeni, zapalił zaś papieros własny. W pewnej chwili wywiadowca, począł symulować, iż zapadł w sen, przyczem z pod przymrużonych powiek obserwował swych współtowarzyszy podróży. Tymczasem szajka włamywaczy przystąpiła do „roboty”. Podczas gdy jeden z jej członków wyjął wywiadowcę złoty

zegarek z kieszeni, towarzysza jego poczęła zdejmować mu z palca drogocenny pierścionek.

Przekonawszy się, iż przypuszczenia go nie omyliły i że faktycznie ma do czynienia z poszukiwaną przez siebie od dłuższego czasu szajką usypiaczy kolejowych, wywiadowca zerwał się z ławki, z gotowym do strzału rewolwerem, zaważwał złoczyńców do wzniesienia rąk do góry. Gwizdkiem jednocześnie zaalarmował swego koleżę, znajdującego się w sąsiednim przedziale.

Widząc się zdemaskowanym przywódca szajki błyskawicznym ruchem otworzył drzwi wagonu i wyskoczył na tor kolejowy, podczas biegu pociągu.

Na pomoc koleżce, z sąsiedniego przedziału przybiegł drugi wywiadowca, przy pomocy którego udało się funkcjonarjuszom policji śledczej obezwładnić zatrzymaną parę przestępców.

Mimo natychmiast zatrzymanego pociągu i wszczęcia po-

ścigu za hersztem szajki, nie udało się wywiadowcom ująć odważnego opryszka.

Jak ustalono, aresztowanymi byli: 25-letnia Eleonora Kaszycka i 34-letni Eligjusz Parnecki.

W toku dochodzenia udało się władzom bezpieczeństwa ustalić nazwisko zbiegłego herszta usypiaczy, którym okazał się 27-letni Jan Kiwoński.

Mimo energicznych poszukiwań za zbiegłym opryskiem nie udało się go ująć, nawet przy pomocy listów gończych.

Wczorajszej nocy wydział śledczy w Łodzi, dowiedział się drogą konfidencjonalną, iż poszukiwany przez nich od dłuższego czasu herszt szajki usypiaczy, przyjechał w dniu wczorajszym z powrotem do Łodzi i ukrywa się w mieszkaniu swej przyjaciółki przy ulicy Nowaka 21.

Około godziny 2 w nocy pięciu wywiadowców udało się pod wskazany adres, gdzie aresztowano złoczyńcę.



**GWIAZDZISTA ESKADRA**

Przepiękna pieśń poświęcenia i miłości wśród śmiertelnych zapasów z **najeżdźcą od wschodu.**

Najbliższy magnes „LUNY”

**Budżet Łodzi na r. 1931-32**

będzie zredukowany o sześć milionów złotych

W ubiegłym tygodniu władze samorządowe naszego miasta rozpoczęły prace nad ułożeniem preliminarza budżetowego Łodzi na rok 1931-32. Prace te dotyczą w pierwszym rzędzie budżetu zwyczajnego, zestawionego narazie na podstawie szkiców preliminarzy przed stawionych przez poszczególne wydziały przydzium magistratu.

Onegdaj odbyła się w związku z temi pracami pierwsza konferencja prezydenta miasta p. Ziemięckiego z ławnikiem Kukiem, pełniącym w zastępstwie chorego wiceprezydenta Wielińskiego, funkcje przewodniczącego wydziału finansowego, oraz z naczelnikiem tegoż wydziału p. Chwałbińskim.

Na konferencji tej kierowni-

cy finansów komunalnych zapoznali się z prowizorycznymi preliminarzami poszczególnych resortów samorządu, zamykającymi się w dziale rozehodu sumą 35 milionów złotych. — Wpływy są, według tych preliminarzy mniejsze o 4 miliony złotych. Ponieważ do tego nie doliczono sum z tegorocznych zobowiązań magistratu, a wynoszących również kilka milionów zł. — wyłoniła się konieczność zredukowania wydatków wykazanych w preliminarzach wydziałów od 5 do 6 milionów zł. Ta redukcja wpływów podyktowana jest koniecznością zrównoważenia budżetu miejskiego. Wydział magistratu otrzymały polecenie zrewidowania preliminarzy i ewentualnego zredukowania niektórych mniej pilnych wydatków. (ge)

**Nieudane włamanie**

W domu przy ul. Piotrkowskiej nr. 199 mieści się na parterze skład żelaza Zygmunta Goldberga, z którym sąsiaduje zakład jubilerski p. Geilkego.

Wczorajszej nocy nieujawnieni sprawcy przepiłowali kraty w składzie Goldberga, aby tą drogą włamać się do jubilera. Zaczęli już na wet śhidrem borować otwory w drzwiach, które — według ich obliczenia — prowadziły do sklepu Geilkego. Oblężenie to jednak było błędne, bowiem świdrowane drzwi prowadziły do mieszkania prywatnego, którego właścicielkę

obudziły tajemnicze szmery. Wybiegła ona na podwórze, wzywając pomocy dozorcę domu. Obydwójce obudzili zamieszkałego w tym domu komisarsza policji, który skomunikował się telefonicznie z wydziałem śledczym, poczem, uzbrojony w rewolwer, zbiegł na podwórze. Jednak w międzyczasie włamywacze, spłoszeni wszczętym alarmem, zdolałi zbiec. (p)

**Zapisujcie się na członków L.O.P.P.**



# TEATR, MUZYKA i SZTUKA

## Teatr miejski

**Dziś 4** „Papa kawaler“  
8.30 „Maman  
do wzięcia“  
**Jutro 4** „Papa kawaler“  
8.30 „Maman  
do wzięcia“

Dziś, w sobotę i niedzielę wieczorem komedia A. Grzymały Siedleckiego „Maman do wzięcia“.  
W poniedziałek o godz. 8.30 wiecz. „Święty płomień“.  
„Papa kawaler“ dany będzie już tylko dwa razy: dziś, w sobotę popoł. po cenach najniższych, oraz w niedzielę popoł. po cenach niższych.

**Sala „Manntoufel“ Zachodnia 43**  
Żydowski Teatr „ARARAT“  
Kameralny  
**Dziś i jutro 2 przedstawienia**  
o godz. 7.45 i 9.45 w.  
„Dzień dobry, kózko!“  
Ceny popularne.

### TEATR KAMERALNY

Dziś, w sobotę premiera lekkiej salonowej komedji Verneuil'a „Hotel 47“.  
W niedzielę o 5 popoł. po cenach najniższych „Święty płomień“.  
Dziś, w sobotę o godz. 5 popoł. oraz w niedzielę i poniedziałek wieczorem występy głośnej trupy Rednta pod kierownictwem Juljusza Osterwy w sztuce Dickensa „Świeczek za kominem“.

### GDZIE SIĘ UBIERA DZENTELMEN?

Przedewszystkiem u krawca, który daje gwarancję, że ubranie zostanie dobrze skrojone, starannie uszyte oraz pierwszorzędnie wykonione. Ale to nie wszystko. Materiał musi być w lepszym gatunku, dobrze dobrany z pośród najmodniejszych wzorów. Ale i nie na tem koniee. Modele według ostatnich turnajów londyńskich powinny być odpowiednio dostosowane do wzrostu, tuszy i specjalnego charakteru budowy.

To wszystko znajdzie i tym wszystkim warunkom potrafi zadociec i uczynic pierwszorzędny zakład krawiecki męski H. Rozen-cwajg, Piotrkowska 105, gdzie moż na się udać z pełnym zaufaniem i gwarancją, że każda rzecz będzie wykonana bez zarzutu.

### ZAKŁADY CERAMICZNE „ZNICZ“

w Łodzi, ul. Wodna 12-14, z pośród licznycy wyrobów szamotowych wyrabiają także przenośne piece oraz kuchnie szamotowe. Budowane z własnego materiału ogniotrwałego, systemem kanałowym piece oraz kuchnie przenośne „Znicz“ dają bezwzględnie gwarancję trwałości, wytrzymałości oraz celowości. Piece „Znicz“ są poza-tem oszczędnościowe oraz dostępne w nabyciu. Zaufanie, jakim darzą szanowne gospodynie piece oraz kuchnie przenośne „Znicz“, jest rękojmią ich stałego powodzenia.

Dla wygody szanownej klienteli fabryka otworzyła detaliczną sprzedaż po cenach fabrycznych w sklepie firmy: Bolesław Jankowski, Piotrkowska 91.

### TEATR POPULARNY

Dziś, w sobotę 2 razy, w niedzielę i poniedziałek wiecz. kapitalna komedia C. Vautel'a „Proboszcz wśród bogaczy“.  
W niedzielę o godz. 4 popoł. „Przeprowadzka“.

### Sala Filharmonji Narutowicza 20 Teatr Żydowski

Dziś i jutro o godz. 9 wiecz. gościnne występy **ANNY JAKUBOWICZ** „OBŁAKANA“  
Dziś o g. 4-ej „Wieczna Matka“

### TEATR POPULARNY

w Sali Geyera.  
Dziś o godz. 8.15 i jutro o godz. 4.15 i 8.15 wiecz. wodewil ze śpiewami i tańcami p. t. „Rozkosze wojskowe“.  
Dziś i jutro o godz. 12 w poł. teatr popularny w sali Geyera (Piotrkowska 295) powtarza dla dzieci fantastyczną baśń w 3 akt. ze śpiewami i tańcami p. t. „Czerwony Kapturek“.

### KONCERT LEONIDA SOBINOWA

W nadchodzącą środę, dnia 5 listopada odbędzie się wieczór pieśni i arji operowych, z udziałem słynnego śpiewaka rosyjskiego Leonida Sobinowa. Znakomity ten tenor opery moskiewskiej, znany nam jest ze swoich niezapomnianych kracji oraz z płyt gramofonowych. Artysta odśpiewa cały szereg przepięknych romansów rosyjskich oraz arji operowych. Udział w koncercie bierze Borys Sobinow, który oprócz akompanjamentu wykona kilka własnych utworów fortepianowych. Koncert Sobinowa wzbudzi wlekie zainteresowanie.

### WIECZÓR TANCA ELLI ILBAK.

Znakomita estońska tancerka Ella Ilbak przyjeżdża do Łodzi i wystąpi tylko jedyny raz w sali filharmonji w czwartek, dnia 6-go listopada o godz. 9-ej wiecz. Ella Ilbak jest wielką artystką i znawczynią swej sztuki.

## Notatki kronikarskie

**KASA CHORYCH** na dzień 1 i 2 listopada 1930 r. w godzinach od 9 do 14-ej ustanowiła w lecznicy II, ul. Piotrkowska 17, dyżury lekarskie celem przyjmowania wezwań do obłożnie chorych oraz dla wypadków nagłych zachorowań. Wezwania również mogą być uskuteczniane telefonicznie (Nr. tel. 159-55 i 179-11). Pogotowie dla nagłych wypadków i po-łożnie czynne będzie w dniu 1 i 2 listopada w normanie.

**MIĘSKIE MUZEUM PRZYRODNICZO - PEDAGOGICZNE.** W dniu 2 listopada r. b. o godz. 13-ej nastąpi otwarcie nowoorganizowanego miejskiego muzeum przyrodniczo - pedagogicznego, które będzie się mieścić w specjalnym budynku miejskim w parku Sienkiewicza.

Do tegoż budynku przeniesiona zostaje miejska centralna pracownia przyrodnicza.

**NOCNE DYŻURY.** Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Suke. M. Kasperkiewicz (Zgierska 54); Suke. J. Sitkiewicz (Kopernika

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro

Sobota, dnia 1 listopada. — **Piłka nożna.** Boisko WKS., godz. 11 rano: Turyści — W. K. S., mecz o mistrzostwo m. Łodzi i o puchar.  
Boisko Geyer: godz. 14. Geyer — Kadimah.  
**Gry sportowe.** Dalszy ciąg gier w koszykówkę i siatkówkę.  
**Niedziela, dnia 2 listopada.**  
**Piłka nożna.** Boisko Widz. Manuf., godz. 11 rano: Widz. Manuf. — Huragan. Boisko Geyer: godz. 11 rano: Gentleman — Zjednoczone.  
**Pabjanice.** Boisko „Sokoła“, Godz. 11 rano: PTC. — Burza.  
**Aleksandrów.** Godz. 14: Sokół — Sieradzanka.  
**Gry sportowe.** Boisko przy ul. Nowo - Targowej 24, o godzinie 10-ej: ŁKS. — Geyer, mecz w koszykówkę męską, O godz. 11: ŁKS. — Cracovia, — mecz o mistrzostwo Polski w koszykówkę żeńską. Poza-tem dalszy ciąg gier w koszykówkę i siatkówkę.  
**Strzelectwo.** W sobotę i niedzielę zawody o mistrzostwo klubowe ŁKS-u i zawody kwalifikacyjne w celu uzyskania państwowej odznaki strzelecciej, na strzelnicy ŁKS., przy Al. Unji.

### W. K. S. -- Turyści

W związku z meczem o mistrzostwo Łodzi i o puchar, który się odbędzie w dniu dzisiejszym na boisku WKS. o godz. 11 przed południem pomiędzy drużynami WKS. i Turystów, dowiadujemy się, iż zespół wojskowych wstąpi w swym naj- silniejszym składzie.  
Co się tyczy składu drużyny Turystów, to spodziewać się należy w nim pewnych nieza- leżnych od kierownictwa prze- sunięć, spowodowanych brakiem Niewiadomskiego, powo-

lanego przed tygodniem do wojska.  
Możliwe więc, że na pozycji obrońcy ujrzymy rezerwowego Włodarczyka, względnie Ko-walskiego. W tym ostatnim wypadku linja pomocy została- by uzupełniona Chojnackim.  
Zaznaczyć należy, iż jest to jedyny mecz czołowych dru- żyn piłkarskich Łodzi, gdyż zarówno ŁKS. jak i ŁTSG. wy- jeżdżają na mecze ligowe do Lwowa i Warszawy.

## PRZEZ LOS DO BOGACTWA!

Gł. wygr. 1.000.000 zł. wygr. 200.000 zł. wygr. 50.000 zł.  
lub 400.000 „ lub 100.000 „ lub 25.000 „  
" 300.000 " " 75.000 " **poza-tem**  
" " " **23 premje!!!**

stanie się Twoją własnością, jeśli nabędziesz los w słynnej kolekturze  
**S. JATKA** — Piotrkowska 22. Piotrkowska 66  
Pabjanice, Pl. Dąbr. 3.  
**Uroczyste rozdanie nagród**  
w Łódzkiem tow. kolarskiem  
W dniu 8 listopada r. b. o godzinie 20 w lokalu własnym, przy ul. Podleśnej nr. 1 — Łódź

kie towarzystwo kolarskie urzą- dza uroczystość rozdania na- gród, zdobytych w zawodach kolarskich i wycieczkach tury- stycznych w sezonie sporto- wym 1929 i 1930 r., połączoną z zabawą taneczną, dla człon- ków, ich rodzin i zaproszonych gości. W dniu tym zostaną wy- dane m. in. nagrody pamiątko- we z biegu kolarskiego Łódź - Poznań, który został rozegrany w dniu 20 maja 1929 roku pod czas obchodu uroczystości 40- lecia istnienia Łódzkiego Towa- rzystwa Kolarskiego, ofiarowa- ne przez komitet organizacyj- ny PWK. w Poznaniu, oraz nagrody zdobyte w tegorocz- nym kolarskim wyścigu sztafe- towym, na dystansie Łódź — Kalisz — Łódź.

### Porażki Konarzew- skiego i Trzonka

Telefonują nam, że obaj łodzianie Konarzewski i Trzonek bawiący z ekspedycją bokse- rów Polonii w Oslo, po odnie- sieniu szeregu porażek nie uzyskali, w swych kategoriach ani jednego z pierwszych cze- recie miejsc. Natomiast pier- wsze miejsca bokserów Polonii zajęli: Kazimierski (waga mu- sza), Goss (waga kogucia), Sei- del (waga średnia). Z Oslo wy- jechali bokserzy z powrotem do Warszawy, gdyż dalsze me- cze nie doszły do skutku.

### Wyjazd bokserów do Warszawy

Bokserka reprezentacja Ło- dzi na mecz międzymiastowy z Warszawą, wyjeżdża dopiero w niedzielę, o godz. 7.50 rano.

### Olimpiada żydowska

Zjazd przedstawicieli wszy- stkich oddziałów państwowych wszechświatowego zw. „Maka- bi“, który się odbył 25 i 26 b. m. w Berlinie przy udziale de- legatów z Anglii, Austrii, Buł- garii, Francji, Jugosławji, Li- twy, Niemiec, Polski i Rumu- nji uchwalił utrzymać w mocy bez względu na przeszkody, ter- min olimpiady żydowskiej t. zw. „Makabiady“. Odbędzie się ona w Palestynie na wiosnę ro- ku przyszłego.

### Fantastyczny rzut dyskiem

Najlepszy dyskobol francuski Noel, uzyskał na zawodach w Poitiers, niezwykły wynik w rzucie dyskiem 51.29 metr. — Byłby to niechybnie nowy re- kord światowy, gdyby nie to, że dysk ważył o parę gramów za mało, to też wynik nie mo- że być uznany oficjalnie za re- kord.

### Turniej szachowy organizuje Kadimah

Łódź kulturalna interesuje się bardzo od pewnego czasu życiem szachowem. A życie to obudzone zostało przez młodą sekcję szachową Z. K. S. „Ka- dimah“. Klub ten zainicjował i zorganizował Łódzki Okr. Zw. Szach., obecnie zaś chce dodać nowego bodźca do pod- niesienia poziomu gry szacho- wej organizuje wielki turniej szachowy z udziałem wybit- nych szachistów miejscowych. Do turnieju przyjmuje się wszystkich bez wyjątku ama- torów gry szachowej. Zwy- cieżcy otrzymają w upomniku cenne nagrody.

Kierownictwo turnieju obję- muje p. D. Damuszewski.

Turniej będzie się odbywał w soboty i niedziele każdego ty- godnia. Wpisowe 1.50 zł. Zap- isy przyjmuje sekretarjat Z. K. S. „Kadimah“ w Łodzi, przy ul. Moniuszki 1, codziennie od godziny 8 — 9 wiecz.

### Ameryka zmienia przepisy gry w piłkę nożną

Ameryka stara się niemal z re- guly dostosować każdą gałąź spor- tu do charakteru i właściwości swego kraju. Do ostatnich nowo- ści należy tam próba wprowadzenia zmiany w przepisach gry w piłkę nożną.

Zamiast grać dwa razy po 45 minut, piłkarze Ameryki grać bę- dą 4 razy po 22 minuty z dwukrot- ną zmianą boiska przez graczy drużyny. Aczkolwiek niema na ra- zie mowy o przeprowadzeniu tej zmiany przepisów w Europie, to jednak ciekawem będzie, jakie do- świadczenia zrobią amerykanie w- tą mowacją.

### Renaro Morandi

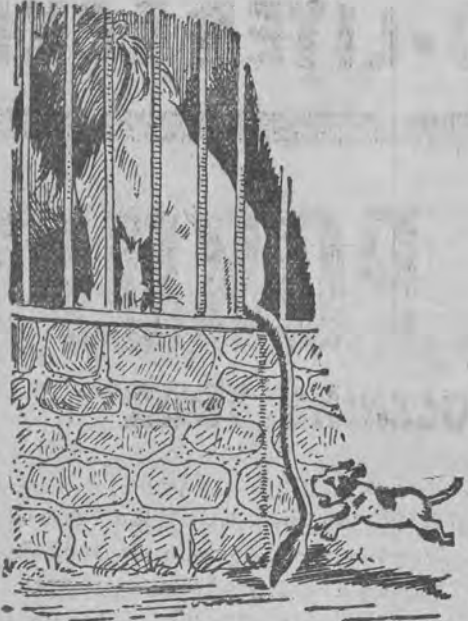


dyrektor włoskiego prywatnego towarzystwa żeglugi powietrznej zginął na lotnisku w Rzymie, uderzony śmigłem lądującego samolotu.

# Anioł na Bagnisku

Film, który poruszy całą Łódź

# HUMOR i SATYRA



To była najpiękniejsza chwila w życiu Medorka.



Pani (do czeladnika): Gdzie się znowu majster podział?  
Czeladnik: Poszedł po szachy!  
(„Passing Show“)



— Tatusiu, czy mogę dzisiaj zostać w domu? Żle się czuję!  
— Gdzie, mój chłopcze?  
— W szkole!



Gdy samochód był jeszcze nowy...



— Oczekuję, Małgosiu, że będziesz reagowała, gdy zadzwonię!  
— Naturalnie, naturalnie! Każdy człowiek ma przecież chwile zamroczenia umysłu.  
(„London Opinion“)



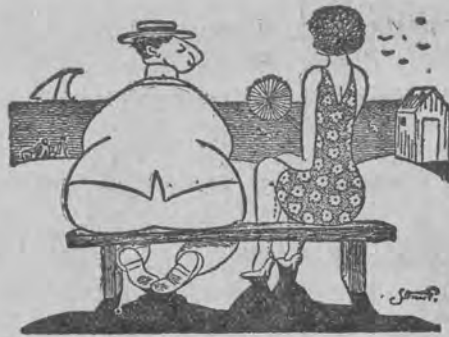
— A czym jesteście z zawodu?  
— Wynalazcą!  
— Dobrze! A coście wynaleźli?  
— Dotychczas nic. Wciąż jeszcze szukam!



— Przykro mi naprawdę, że tracę ten świetny garaż. Ale ostatecznie towarzystwo ubezpieczeniowe zapłaci mi za nowy wóz.  
— Jakto? Przecież pańskim wozem żona wyjechała przed godziną do miasta!  
(„Humorist“)



— Moja żona mówi czterema językami!  
— A pan rozumie wszystkie cztery?  
— Nie, dzięki Bogu, tylko jeden!



— Błagam, niech mnie pani wysłucha, panno Różo, i zostanie moją żoną.  
— Właściwie jest pan dla mnie za stary, zastanowię się i jutro dam panu odpowiedź.  
— Najdroższaj! Przecież jutro będę starszy!



— Kasiu, dzisiaj będzie u nas bal, liczę, że nie zrobisz mi wstydu.  
— Postaram się, proszę pani, ale przyznam się, że w nowych tańcach nie czuję się pewnie.



Gość, który nie może się zdecydować, czy kupić krawat w groszki, czy w paski.

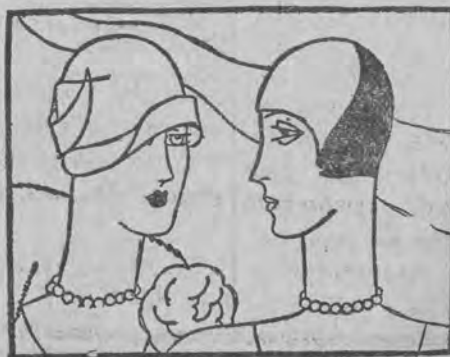


Ona: Mówiłam z papą i jest gotów płacić połowę na nasze utrzymanie.

On: To doskonale. Teraz potrzebny nam jest jeszcze ktoś, koby zgodził się wziąć na siebie drugą połowę.



— Sto złotych, albo strzelam!  
— Mam tylko banknot 500-złotowy. Może zechciałby pan zmienić?



— Dziwię się rzeczywiście, że pozwalasz temu hiszpanowi, by cię całował!  
— Nie mogłam sobie dać rady!  
— Jakto?  
— No nie umiem po hiszpańsku!



— Czego pan sobie życzy?  
— A co pani ma.



— Włdysz tam idzie anglik Johnson, największy człowiek na świecie.  
— Ciszej! On podróżuje incognito!



— Wierzę mi, że za dużo pijesz!  
— Bo jak wypiję jeden kieliszek, to od razu jestem innym człowiekiem. A dlaczego ten inny człowiek nie ma się równieź napić?

## Czego chcę słuchać przez radio

Dalsze odpowiedzi naszych Czytelników na ankietę „Głosu Porannego”

### Rozwijać kulturę muzyczną!

Szanowny Panie Redaktorze!  
W związku z ogłoszoną ankietą „Czego chcę słuchać przez radio”, proszę o jakaswe umieszczenie również moich uwag i życzeń.

Podczas częstego słuchania audycji radiowych zdołałem zauważyć zbyt duże obciążenie programu odczytami. Wiem, że nie wszystkich ludzi interesuje ta sama dziedzina, a więc trzeba roztrząsać wiele tematów, by zaspokoić w pewnej mierze wszystkich słuchaczy. Lecz starajmy się, by tematy były odpowiednio rozdzielane na każdy dzień. Zdarza się bowiem, że kolejno po sobie następują trzy mało interesujące odczyty a na zakończenie wygłaszane zostają... nudne, działające na nerwy „Rozmaitości”, „zakrapiane”, „kawałami” ze starych gazet. Kilkakrotnie zdarzyło mi się słuchać „kawałków” zamieszczonych tego samego dnia w jednym z popołudniowych pism.

Jeśli chodzi o muzykę to stanowczo za mało słyszymy muzyki poważnej. Ten rodzaj muzyki jest jakoś dziwnie upośledzony przez stacje nadawcze; dawany jest zwykle jak gdyby na lekarstwo. Dlaczego? Czy już nikt nie umie odczuwać prawdziwego piękna tej muzyki? Czy wszyscy zapatrują się na nią tak, jak ów pan Student w liście z dnia 25 bm., który twierdzi, że: „muzyką poważną można wypędzić wilka z lasu i który prosi, by ją grano ludzom o wyższym poziomie intelektualnym. Nie wiem tylko w takim razie kogo p. Student do nich zalicza, gdyż sądząc z jego listu, sam nie może pretendować do tej klasy. A przecież swą wrażliwość i zrozumienie wzmógłby słuchając nie wściekłych foxtrotów i szablonowych tang lecz właśnie muzyki prawdziwej twórców genialnych jak: Chopina, Moniuszki, Paderewskiego lub Beethovena, Czajkowskiego i innych.

### Planowe koncerty z płyt gramofonowych

Szanowny Panie Redaktorze!  
Każdy posiadacz dobrego kilkulampowego aparatu radiowego jest w tem szczęśliwym położeniu, że w rozmaitych programach stacji zagranicznych zawsze znaleźć może odpowiednią dla siebie audycję. Posiadacz takiego aparatu nie miałby potrzeby wyrażać swych życzeń o programie rozgłośni łódzkiej.

Korzystając jednak z detektora, pragnęłabym usłyszeć w godzinach wieczornych, z braku koncertu symfonicznego z Warszawy lub międzynarodowego, muzykę poważną wielkich kompozytorów w wykonaniu sił światowych, a mianowicie takich, na sprowadzenie któ-

Jeśli już naprawdę muzyka ma służyć do wypędzania wilków z lasu, to z większym skutkiem zrobi to muzyka „lekka”, przy odgłosach nosowego saksofonu i dzikiego, warjackiego jazzbandu. Bo cóż może być piękniejszego i przyjemniejszego ponad cichy, czysty i smutny ton skrzypiec, czy zadumanej wiolonczeli?

A więc więcej muzyki poważnej a jednocześnie by powiększyć zakres wiadomości muzycznych słuchaczy, odpowiednie odczyty z tej dziedziny. Sądząc z odpowiedzi na ankietę „Głosu Porannego” jest jeszcze wielu ludzi nie rozumiejących prawdziwego piękna tej sztuki. Równolegle należałoby ograniczyć wielką ilość odczytów do minimum.

Na zakończenie kilka słów w sprawie transmisji w Warszawie. Czy Łódź naprawdę upośledzona jest pod względem kultury? Czy naprawdę niema w Łodzi uzdolnionych prelegentów? Czy nawet muzykę trzeba transmitować z Warszawy? Jestem pewien, że przy dobrej woli, Łódź może pokazać że coś umie. A więc trochę wysiłku, a Łódź nie zawiedzie pokładanych w niej nadziei radiosłuchaczy.

Łącząc wyrazy szacunku i poważania, kreślę się

Edmund Hennig  
(młośnik muzyki)

### Szczęście i Bogactwo

zdobędziesz kupując los w szczęśliwej kolekturze

### B. Weinberg

Piotrkowska 42 filja Piotrkowska 163  
W ubiegłej 5-iej klasie padły w naszej kolekturze następujące wygrane:  
Zł. 50.000 Nr. 115887 zł. 5.000  
Nr. 35740 zł. 10.000 Nr. 199627;  
i wiele po zł. 3.000, 2000 — i t. d.

### „Radjota” prosi o inną nazwę

Szanowny Panie Redaktorze!  
W odpowiedzi na ankietę „Głosu Porannego” pozwalałabym sobie załączyć następujące uwagi:  
Prócz płyt na życzenie nie stę-

nie uczyniło dla wołających o zmiany w audycjach radiowych. Coprawda przyrzeka „Polskie Radio”, że w lutym 1931 roku grać będzie Rubinstein i inni wir-

tuozii, lecz tymczasem przeważnie słuchamy tego, czego słyszeć nie pragniemy.

Radio w życiu kulturalnego człowieka jest niezbędne, jak gazeta lub książka i winno być zastosowane do wymagań słuchacza. Pracownicy umysłowi i robotnicy — ta lwią część słuchaczy radia, których nie stać na inne rozrywki kulturalne, — przeważnie skazani są na marnowanie kilku wolnych godzin wieczornych przy słuchaniu nieodpowiedniego programu. Biedni „radjoci”. A propos w kwestji formalnej: słowo „radjoci” umieściłem w cudzysłowie, bo czyż nie odpowiedniej byłoby zamienić szpetną tę nazwę na „radjonista”, „radjownik” lub „radzista”? Miarodajne czynniki winny jaknajrychlej się tem zainteresować, by znieść poroniony nowotwór „radjota”.

Wracając do tematu, uważam, że stali abonenci radiowi winni nie tylko prosić ale mają prawo doma-

### Wprowadzić naukę Esperanta

Szanowny Panie Redaktorze!  
Korzystając, jako stary czytelnik „Głosu Porannego” z ankiety radiowej, chciałbym również kilka uwag dorzucić do przytoczonych już opinii. Przedewszystkiem nie życzyłbym sobie słuchać żadnych nabożeństw przez radio. Jeżeli wszystkie wyznania po kolei zaczęłyby nam prawie kazania, to chyba godzin na zegarze nie starczyło. Uważam zresztą, że kto chce Bogu służyć, ten powinien chodzić do kościoła.

Po drugie życzyłbym sobie, aby Polskie Radio, zamiast nudnych komunikatów, nadawało codziennie godzinę nauki Esperanto, oczywiście w godzinach wieczornych, aby każdy człowiek, pracy mógł z nich korzystać. To by się napewno przyczyniło do zbliżenia narodów i miałoby chyba większy pożytek, niż szczucie jednego narodu na drugi, jak to się często dzieje w odczytach, nadawanych przez radio.

Jeśli chodzi o rozrywkę, to jestem zwolennikiem wszelkiej melodyjnej muzyki. Prosiłbym o uwzględnienie w programach niedzielnych orkiestry mandolinistów, cytr, lutni etc. Mam wrażenie, że wielu słuchaczy Polskiego Radju za tę inowację szczerze podziękuje.

Łącząc wyrazy szacunku i poważania

St. Morwowiec.  
(majster tkacki)

Redakcja „Głosu Porannego” wyraża serdeczne Podziękowanie licznym radiosłuchaczom za wzięcie udziału w ogłoszonej ankiecie. Odpowiedzi otrzymaliśmy o wiele więcej. Wybraliśmy jednak z pośród nich te, które zawierają rzeczową opinię, utrzymaną w tonie poważnym. Jedynym curiosum była odpowiedź „Radjopajęczarza”, która zresztą zostanie przez redakcję należycie oświetlona.

Rozpisaną ankietę uważamy za zamkniętą. Obecnie kierownik „Głosu Radjowego” scharakteryzuje ogłoszone odpowiedzi, zreasumu-

gać się, a nawet żądać od „Polskiego Radja” lepszych audycji, a jeśli by i to nie pomogło winni zwołać wiec, jak to czynią w polityce, lub w celach poprawy bytu ekonomicznego, by uchwalić odpowiednią rezolucję.

Moim skromnym wymaganiem i kilku tysięcy mnie podobnych, byłoby, prócz dotychczasowych audycji usłyszeć:

a) o godz. 8 rano kwadrans gimnastyki szwedzkiej,  
b) od godz. 13 do 15-iej koncert (bodaj z płyt, o co już tylu bez skutku prosiło),

c) od godz. 20 do 20,30. Dla pogłębienia wiedzy cykl popularnych wykładów uniwersyteckich z dziedziny psychologii, higieny, prawa karnego, konstytucji lub literatury.

Śmiem wierzyć, że moje uwagi nie będą jeszcze jednym głosem wołającego na puszczy.

Z poważaniem  
H. Chmielnicki.

### Akademja ku czci kolejarza-żołnierza

Dziś, w sobotę, dnia 1 listopada bezpośrednio po transmisji nabożeństwa, transmituje rozgłośnia łódzka P. R. z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie uroczystą akademję, zorganizowaną przez kolejowe przysposobienie wojskowe ku czci kolejarza-żołnierza.

Akademja ta odbędzie się z okazji 10-iej rocznicy zwycięskiego pokoju.

Podczas akademji wygłosi przemówienie p. minister komunikacji, inż. A. Köhn.

Transmisja ta za pośrednictwem stacji warszawskiej nadawana będzie przez wszystkie polskie stacje.



### Dr. med. S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych leczenia światłem, badanie krwi i wydzielin  
Andrzeja 5, telef. 159-40  
Przyjmuje od 8—11 i 5—9 w. w niedziele i święta od 9—1  
Oddzielna poczekalnia dla pań

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 163  
**Klisze 100**  
Reklam, Gazetowych, Prospektów, Złota, fotograficzne dla celów reprodukcyjnych, rysunki, projekty reklamowe i wydawnicze w kolorach.

### ODBIORNIK DLA NAJWYBREDNIEJSZYCH!

Elektryczny odbiornik Philipsa „2511” — zdobywa pierwszych nagród na wystawach w Londynie, Barcelonie, Sewilli, Pradze Czeskiej, jak również na tegorocznych Targach Wschodnich w Wilnie

niezwykła prostota strojenia: przy pomocy jednej tylko gałki silny, czysty, wierny odbiór stacji europejskich

zaopatrzone w słynne lampy PHILIPSA

**CENA ZŁ. 1750.—**

**POKAZ I SPRZEDAŻ**  
**RADIO-LLOYD,**  
Łódź, Przejazd 8.

9909—



# KUPECY WOLĄJĄ RATUNKU!

Przeżywamy dzień ciężki kryzysu gospodarczego. Prawie każdy czuje to na własnej skórze... I każdy wie już również, że nasz kryzys ma dużo wspólnego z obecnym kryzysem wszechświatowym. Ale mimo wszystko, nie wolno nam opuszczać rąk. Trzeba jaknajprędzej szukać sposobów, celem ulżenia kupiectwu, trzeba dać nieszczęśliwemu i wycieńczonemu kupiectwu pomoc i ulgę.

Jesteśmy świadkami, jak rząd nasz stara się w krytycznej sytuacji pomóc innym gałęziom życia gospodarczego, czy to rolnictwu, czy też przemysłowi. Czy — pomyślane i czy uczyniono faktycznie coś dla kupiectwa? Nic, i stokrotnie nie! Poza stworzeniem i umożliwieniem powstania różnych karteli i monopoli, nie przynoszących państwu prawie żadnych korzyści, a niszczących kupiectwo do reszty, poza wydaniem różnych okólników, narazie żadnej pomocy kupiectwo nie otrzymało. Banki państwowe są dla kupiectwa zamknięte. Praca stała się z każdym dniem coraz bardziej utrudniona...

Czy nasze miarodajne sfery zapominają, lub nie chcą tego zrozumieć, że lwia część wszystkich podatków płaci kupiectwo? Że niszcząc kupiectwo, doprowadza się cały polski świat gospodarczy do sytuacji bez wyjścia. Mamy już tysiące zniszczonych egzystencji kupieckich i rzemieślniczych, tysiące ludzi do ostatnich lat jeszcze w dostatku żyjących, pędzi obecnie nędzny żywot, częstokroć bez dachu nad głową. A to są właśnie ci obywatele, którzy płacili do skarbu wielkie, wielkie podatki i byli przez dłuższy czas główną podporą skarbu państwa. Czy mamy mieć samych kupców — nędzarzy w kraju? Nie wolno stanowczo do tego doprowadzić, trzeba choć resztę, na którą wali się dach nad głową, ratować. W jaki sposób?

Otóż przedewszystkiem należy zmienić niefortunny system podatkowy! Każdy rząd ma obowiązki wobec swych obywateli, a obywatele winni są państwu licząc się z ich potrzebami. Do tych świadczeń należy płacenie podatków. Jasnym jest, że suma wpływów podatkowych stanowić musi pewną część całego budżetu. Ale budżet danego państwa zastosowanym być musi do siły płatniczej swych obywateli z uwzględnieniem każdorazowej sytuacji. Gdyby zatem świadczenia pieniężne, których rząd od nas się domaga, utrzymane były w ramach umożliwiających każdemu lekkie ich uiszczanie i stały w ścisłym stosunku do naszych dochodów i zdolności płatniczej, to z pewnością nie doszłoby do sytuacji obecnej. Podatnicy bowiem byłiby w stanie wywiązywać się z obowiązków wobec państwa bez interwencji całej falangi zbytecznych egzekutorów. Przeciwnie, obywatele w poczuciu słuszości wymiarów podatkowych, dostosowanych do faktycznej siły płatniczej, będą punktualnie płacić podatki i odpadnie potrzeba utrzymywania tak wielkiego i drogiego aparatu skarbowego. Dzięki temu powstałoby wielkie oszczędności, umożliwiające zmniejszenie budżetu.

Praktyka wykazuje, że sprawiedliwe świadczenia podatkowe są zawsze respektowane. To jednakże, co my przeżywamy i te świad-

czenia podatkowe, które się z nas ściągają, odbiegają bardzo daleko nawet od zapatrywań twórców naszego ustroju podatkowego. Urzędnicy podatkowi bowiem poczytują sobie za szczyt honoru ściąganie z płatników najwyższych sum bez względu na to, czy wymierzony podatek jest uzasadniony i czy od powiada faktycznemu stanowi majątkowemu płatnika. Zewnętrznie o koliczności, jako to powierzchowność, jakiś szczegół z życia płatnika, urządzenie jego przedsiębiorstwa, itp. względy decydują często o wysokości obrotu, jaki się ma określić. Bardzo rzadko pomaża rekurs, który częstokroć załatwany jest pod takim samym kątem widzenia. Urzędy podatkowe zbierając informacje, otrzymują często wykazy, odnoszące się do tej samej partii towarów, jednakże wykazanych w kilku rozmaitych miejscach i wymierzają się płatnikowi podatek od wszystkich łącznie. Nierzadkie są też wypadki, że kupiec odsprzedawszy swemu odbiorcy wysłany koleją towar, otrzymuje go z powrotem. Zwrot taki bywa rejestrowany, jako nowy wpływ, od którego należy wymierzyć nowy podatek. Wypadków takich moglibyśmy naliczyć bardzo wiele...

Dochodzimy do stosunków absurdalnych. Kupiec, który w dzisiejszych warunkach nie jest w stanie zapłacić np. podatku obrotowego, wynoszącego 2 i pół proc. od faktycznej sprzedaży, otrzymuje naskutek powyższej kalkulacji wymiar przewyższający faktyczny obrót, tak że podatek w ten sposób wymierzony nie wynosi już 2 i pół proc. od obrotu, lecz zależnie od wypadku 8 proc. do 10 proc. i

więcej... Oczywiście, że tak wymierzony podatek, starają się urzędy skarbowe od podatników ściągać, a ponieważ zapłacenie takich sum jest niemożliwe, przeprowadza się egzekucje, narażając płatników na dalsze koszty i straty. Dochodzimy do tego, że podatki, koszty itp. wynoszą 15 proc. sumy obrotowej. Wiadomo, że zarobki, jeżeli wogóle dzie się o nich w kupiectwie może być mowa, obracają się w granicach nader niskich. Drakońskie ściąganie podatków do tego stopnia zubożało stan kupiecki, że doprowadziło go do zupełnie pauperyzacji... Ciernista ta droga znaczona jest wielką ilością protestów wekslowych, upadłości, nadzorów sądowych, bankructw itd.

Kupiectwo upada...  
Kupcy wołają ratunku! W jaki sposób im pomóc?

W pierwszym rzędzie należy na tychmiast sprawdzić obroty faktyczne, a wymiary wyższe zredukować do stanu właściwego! Poza tem należałoby, ze względu na obecną ciężką sytuację gospodarczą, ułatwić spłacenie podatków przez rozłożenie tychże na dłuższy okres, ewentualnie w razie potrzeby całkiem umorzyć. Trzeba zmniejszyć stopę podatku obrotowego. Należałoby bezzwłocznie wprowadzić akcję kredytową dla kupiectwa.

Należy pouczyć nasze urzędy, że kupiec jest klientem państwa, wobec którego należy być uprzejmym, ale również i wyrozumiałym.

Upadek handlu i kupiectwa — to wielki cios dla naszego chorego życia gospodarczego.  
Oskar Berman.

# Upadłości i nadzory

W dniu wczorajszym wpłynęło podanie adwokata Marka Lipszyca o odroczenie wypłat Jakóbowa Gutmanowi, Kilińskiego 75, Gutman prowadzi od kilku lat przedsiębiorstwo handlowe, wyrób i sprzedaż konfekcji damskiej przy Placu Wolności nr. 6.

Z bilansu na dzień 27 października r. b. wynika, iż pasywa wynoszą 684,245 zł., aktywa zaś 742,042 zł. Po stronie pasywów figurują pożyczki: otwarte długi — 37,740 zł., akcepty 210,089 zł., akcepty hipoteczne 185,500 zł. i długi hipoteczne 200,916 zł.

Na całość zaś aktywów składa się: towar na składzie 101,046 zł., otwarte długi 101,192 zł., urządzenie składni i maszyny 35,000 zł., dwa auta osobowe 18,000 zł., ¼ dwóch nieruchomości 350,000 zł., ½ nieruchomości przy ul. Gdańskiej nr. 4 — 130,000 zł., protesty, uwzględnione na 30 proc. 6,804 zł.

Jak widać z powyższego główną część stanowią nieruchomości, natomiast większa część pasywów nie wymaga natychmiastowego uregulowania, gdyż zaledwie około 240,000 zł., reszta hipoteczne i dłu goterminowe.

W lipcu r. b. sąd okręgowy udzielił odroczenia wypłat firmie „Władysław Zylbersztajn“ przy ul. Sienkiewicza nr. 6 — fabryka przy ul. Narutowicza 83, na prze-

ciąg trzech miesięcy.

Z powodu niewypłacalności dłużników firmy i spadku cen surowca wełnianego, plan sanacji nie mógł być przeprowadzony, jedynym więc wyjściem dla firmy było złożenie do sądu podania o otwarcie postępowania układowego na warunkach, iż długi firmy zmniejszone zostaną do połowy i zapłacone w czterech ratach, płatnych co pół roku, z których dwie pierwsze będą płatne w wysokości każdej po 10 proc. i dwie pozostałe po 15 pr.

W tych warunkach i wobec opinii sędziego komisarza sąd zarządził otwarcie postępowania układowego.

Otwarcie postępowania układowego zarządzone zostało również u firmy „Szpic“, fabryka wyrobów włókienniczych przy ul. Południowej nr. 18.

Firma powyższa uzyskała odroczenie wypłat w dniu 18 lipca r. b., lecz wobec tego, iż ogólna sytuacja w przemyśle włókienniczym znacznie się pogorszyła, przewidując, iż nie będzie w stanie zapłacić swym wierzycielom całych 100 proc. jednorazowo, wystąpiła do sądu o zezwolenie na rozłożenie należności wierzycieli na cztery raty półroczne bez doliczenia odsetek, których pierwsza rata ma być płatną w pół roku od daty uprawnienia się układu.

# Rynek pieniężny

Cedula giełdy w Łodzi  
Dolary St. Zjedn. 8,93  
5 proc. Dol. premjowa sprzedaż 58,—, kupno 57,—  
4 proc. Pożyczka inwest. sprzedaż 102,—, kupno 101,—

Bank Polski sprzedaż 160,—  
kupno 159,—  
Tendencja mocniejsza.  
**Warszawska giełda pieniężna**  
GOTÓWKA  
Dolary 8,93

# Prawo o zapobieganiu upadłości wymaga dalekoidących zmian i unifikacji

Delegaci samorządu łódzkiego u p. ministra Cara

Dnia 30 b. m. odbyła się w ministerstwie sprawiedliwości konferencja w sprawie stosowania prawa o zapobieganiu upadłości.

Izbę łódzką przemysłowo-handlową reprezentował na konferencji radca dr. Juljusz Bornet, wicedyrektor dr. Herbert Sand i radca prawny dr. Henryk Felix. Jako delegat sądu okręgowego w Łodzi wziął udział w konferencji pan prezes Kiszmiszjan, jako przedstawiciel sędziów handlowych — p. Ludwik Koral.

Konferencja była bezpośrednim wynikiem memoriału izby łódzkiej, wręczonego ministrowi sprawiedliwości przez specjalną delegację w dniu 28-go czerwca. Udział w niej wzięli przedstawiciele magistratury obszarów, na których obowiązuje rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o zapobieganiu upadłości oraz przedstawiciele wszystkich izb przemysłowo-handlowych.

Obradom, które trwały od godziny 10.30 do 17-ej, przewodniczył osobiście p. minister Car. Z ramienia ministerstwa sprawiedliwości na początku konferencji adw. Konie wyłuszczył rezultaty przeprowadzonej ankiety i statystyki, obrazującej ilość, przebieg i wyniki nad-

zorów w całym państwie od daty wejścia w życie nowego prawa. Ankieta tę ministerstwo sprawiedliwości zarządziło w łączności ze wspomnianym memoriałem izby łódzkiej, a to celem pozyskania podstaw orientacyjnych, w jakim stopniu wzrastała w ostatnich czasach liczba odroczeń wypłat w całym państwie.

Po otwarciu dyskusji, delegaci izby łódzkiej w szczegółowy sposób umotywowali stanowisko łódzkich sfer przemysłowo-handlowych wobec omawianego zagadnienia. Delegaci izby dokładnie zobrazowali przedewszystkiem ujemne konsekwencje ogólnie - gospodarcze, jakie wywołało zbyt liberalne stosowanie obowiązującego prawa, poruszyli całokształt kwestji wątpliwych i spornych, jakie wyłaniają się w dziedzinie interpretacji jego przepisów, podnieśli rozbieżności, ujawniające się między orzecznictwem I instancji z wyrokami instancji apelacyjnej w Warszawie oraz wyczerpująco uzasadnili tezę, iż w interesie życia gospodarczego nieodzowna jest nowelizacja omawianego prawa. Konkretne wnioski, w jakim kierunku pójść winna ową nowelizacja przedstawił imieniem izby wicedyrektor

dr. Sand, który równocześnie wysunął postulat unifikacji różnorodnych przepisów prawnych, obowiązujących w tej materji na ziemiach Rzplitej.

P. minister, reasumując wyniki obrad, podniósł, że konferencja, a w szczególności wywody delegatów izby łódzkiej istotnie wykazały potrzebę nowelizacji i unifikacji omawianych przepisów prawnych i w związku z tem oświadczył, iż celem zadośćuczynienia tej słusznej inicjatywie sfer gospodarczych poczyni odpowiednie kroki. Ponieważ jednak sprawa jest niecierpiąca zwłoki, p. minister osobiście wypowiedział się, jak w jego rozumieniu interpretować należy poszczególne postanowienia istniejących przepisów, przyczem podkreślił, że prawo o zapobieganiu upadłości powinno być — zgodnie z intencją ustawodawcy i poglądami, sformułowaniem na konferencji — stosowane z najdalej idącą oględnością.

Oznajmiwszy, iż protokół konferencji zostanie opublikowany w dzienniku urzędowym ministerstwa sprawiedliwości, p. minister podniósł, iż niniejsza konferencja jest pierwszą z cyklu dalszych konferencji, które zainicjuje celem podtrzy-

**CZEKI**

Holandja	359,26
Londyn	43,33
N. Jork — czeki	8,912
N. Jork — kabeł	8,921
Paryż	35,—
Szwajcaria	173,13
Wiedeń	125,73
Berlin	212,46

**AKCJE**

Bank Polski Przem.	85,—
Elektryczność bez kuponu za r. 1928 - 29.	
Wysoka	133,—
Norblin	35,50
Polski	160,— 150,50
Wysoka	133,—
Norblin	35,50
Węgiel	38,75
Starachowice	12,—

**PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE**

3 proc. premjowa bud.	50,—
4 proc. inwestyc.	101,75
5 proc. konwersyjna	49,—
8 proc. B. G. K.	94,—
8 proc. listy zastawne budowlane	93,—
7 proc. listy zastawne ziemskie dolarowe	76,50
4 i pół proc. m. Warszawy	53,25
8 proc. m. Warszawy	71,75
8 proc. m. Częstochowy	63,50
8 proc. m. Lublina	63,—
8 proc. m. — Łódź	67,25

mania i pogłębienia bezpośredniego kontaktu z życiem gospodarczym, gdyż kontakt ten uważa za niezmiernie pożądanym i celowym.

# Rygory wobec spółek akcyjnych zostaną przez Bank Polski zaniechane

W myśl art. 170 nowego prawa akcyjnego istniejące spółki akcyjne winny do dnia 31 grudnia r. b. uzgodnić swoje statuty z przepisami tego prawa. W praktyce jednak wyłoniły się wątpliwości interpretacyjne, czy dla zadośćuczynienia wymogom art. 170 wystarczy tylko uzgodnienie statutu, czy też konieczne jest również ujawnienie tego faktu w rejestrze handlowym, w którym to wypadku spółki akcyjne ze względu na trudności techniczne nie zdążyłyby zastosować się do nowych przepisów w oznaczonym terminie. W tym położeniu znajduje się wiele spółek akcyjnych. Bank Polski zajął w swoim czasie bardzo rygorystyczne stanowisko względem firm u niego akredytowanych, żądając od nich nie tylko uzgodnienia swoich statutów, lecz również terminowego zarejestrowania tej zmiany, co ma stanowić jeden z decydujących warunków dalszego akredytowania.

zajął inne stanowisko i czeka na decyzję rządu w sprawie przeprowadzenia nowelizacji ustawy o spółkach akcyjnych, a w szczególności odroczenia terminu wejścia w życie odnośnych postanowień ustawy w drodze dekretu prezydenta. O ileby w drugiej połowie listopada taki dekret nie został wydany, to Bank Polski zmieniłby swój dawniejszy okólnik, dotyczący rygorów wobec spółek akcyjnych, któreby nie dostosowały swego statutu do wymagań nowej ustawy. W tym nowym okólniku Bank Polski potraktowałby tę kwestję życiowo, nie wyciągając konsekwencji ze spóźnionego zarejestrowania.

**LEK. DENT.**  
**Z. Bielakowska**  
POWRÓCIŁA  
KILIŃSKIEGO 113, róg Nawrot  
tel. 148-27 (windy)  
Przyjmuje od 10—1 i 4—7. 9590

**PUDER**  
**LE NARCISSE BLEU**  
de Mary  
WZEDZIE DO NABYCIA

# 2 BILARDY

karambolowe, rozmiaru 2<sup>40</sup> mtr. długości od zaraz  
**DO SPRZEDANIA.**  
**Wiadomość: dyrekcja GRAND-HOTELU**

# TEATR MIEJSKI

W niedzielę, 2 listopada o g. 12 w poł.

# Wielka Rewja Mody p. t. SEZON IDZIE

Gościnny występ ulubieńca warszawskiej publiczności

**Władysława Waltera**

Eksponaty wystawiają

pierwszorzędne łódzkie firmy:

Pracownia sukien damskich **A. Maszkowska**, Piotrkowska 117.

Salon mód p. f. „**Au Petit Paris**” wł. Ala Rubinstein, Piotrkowska 81.

Przemysł Pończoszniczy „**Setam**” ul. Matejki Nr. 9.

Wytwórnia trykotaży **L. Ejbuszyc** Narutowicza 2.

Skład dywanów **M. Billauer**, Piotrkowska 37.

Perfumeria „**Violet**” ul. Piotrkowska 83

Pracownia sukien damskich **E. Zabiłockiej**, Piotrkowska 120.

Pracownia okryć damskich **Jakób Moszkowicz**, Zawadzka 22.

**A. G. B.** Tkaniny jedwabne, wełniane, bawełniane ul. Piotrkowska 80.

Magazyn obuwia **J. Nagler**, Piotrkowska 107.

Fabryka wyr. galant-skórzanych **R. Grabowiecki** Piotrkowska 59.

Dom pończoszniczy **Marjan Lewkowicz** Piotrkowska 46.

Kwiaciarnia „**Marysin**” Piotrkowska 76.

Pierwsza Łódzka Parowa Fabryka cukrów i czekolady „**Arkadja**” Ogrodowa 15, filje: Piotrkowska 35 i 121.

**Doktor**  
**WOŁKOWYSKI**  
CEGIELNIANA 25, TEL. 126-87  
**powrócił**  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 6800  
LECZENIE SWIATEM, DJATERMIA  
(lampą kwarcową)  
Badanie krwi i wydzielin.  
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9.  
w niedziela i święta od 9—1.  
Dla pań od 6 do 7 po poł.  
oddzielna poczekalnia.

# Amerykanie ofiarują Polsce pożyczkę 30 milionów dolarów na budowę elewatorów zbożowych

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” (M. G.) telefonuje: Bawią w Warszawie dwaj przedstawiciele wielkiego amerykańskiego konsorcjum „Macdonald Inginierring Company”, którzy rozpoczęli pertraktacje z rządem polskim w sprawie udzielenia mu pożyczki w kwocie 30 milionów dolarów, przeznaczonych na budowę elewatorów zbożowych. Elewatory te byłyby zbudowane w ciągu 3-ech lat przez

to konsorcjum, które należy do największych przedsiębiorstw budowlanych w Ameryce. Rząd bada tę ofertę i w najbliższym czasie udzieli odpowiedzi.

Urządzenie elewatorów zbożowych w Polsce może mieć pierwszorzędne znaczenie dla naszego rolnictwa, a zwłaszcza dla usprawnienia naszego handlu zbożowego.

# Zakupy sowieckie w Polsce dokonywane są na kredyt — w Anglii i Ameryce za gotówkę

W swoim czasie w Niemczech wypowiedziana została opinia, iż udzielenie przez Niemcy znacznych kredytów Z. S. S. R. spowodowało przzerzucenie gotówkowych zamówień sowieckich do innych krajów.

Wprawdzie w naszych warunkach teza ta nie znajduje pełnego potwierdzenia, jednakże sytuacja nasza jest o tyle analogiczna, że udział zamówień kredytowych, a zwłaszcza zamówień o dłuższych terminach kredytu, w całości naszego wywozu do Z. S. S. R. wykazuje stały wzrost. Świadczy to, że artykułów giełdowych i wogóle artykułów gotówkowych nabywca sowiecki poszukuje zazwyczaj na rynkach niepolskich. Do tego doświadczenia należy, że o ile z Niemcami i Czechosłowacją znajdujemy się mniej więcej na jednym poziomie

co do terminu kredytów towarowych, to natomiast artykuły w zupełności pokrywane są przez Z. S. S. R. na rynku amerykańskim i brytyjskim na warunkach znacznie mniej dla sowietów korzystnych, niż w Polsce. Nabywca sowiecki wykorzystuje więc w tym wypadku ciężką sytuację poszczególnych gałęzi naszego przemysłu, podobnie jak zresztą niemieckiego i czeskiego, osiągając niktąd tak paradoksalne kredyty, jak np. 18-miesięczny kredyt dla manufaktury.

# R. Szwajcerowa

Narut. Wicza 24, tel. 139-04.  
Po... z Paryża stosuje najnowsze metody w dziedzinie kosmetyki

# Skład sukna L. KRÓLEWSKI

Łódź, ul. Andrzeja 2  
tel. 111-29  
sprzedaje towary na ubiory  
za gotówkę po cenach  
fabrycznych.

# TEATR REWJI „KAMELEON”

pod kier. art.  
B. Orlińskiego i W. Boruskiego  
w Kinie Spółdzielni  
Sienkiewicza 40  
Dzisiaj wielka premiera  
rewji p. t.  
„Pod znakiem walca”  
pióra Hemara, Nela i Wło-bora.

UDZIAŁ PRZYJMUJĄ:  
J. Leonowicz, E. Waczyńska, Lopek-Boruński, W. Modrzeński, Z. Suwalski, B. Orliński, oraz nowozaangażowana para baletowa Cesar-ska—Szymański i girlsy.

W PROGRAMIE:  
Inszenizacje, skecze, numery solowe, atrakcyjne i zespołowe.  
Reżysjerka: B. Orliński.  
Conferencierka: W. Modrzeński.  
Dekoracje: art. mal. Wł. Nowakowski.  
Kier. muz. C. Kantor.  
Początek przedstawień o godz. 7.45 i 9.45, w soboty, niedziele i święta 3 przedstawienia o godz. 5.45, 7.45 i 9.45 wiecz.

Od 3 listopada

# Wielka Wyprzedaż Reklamowa po niebywale niskich cenach

a mianowicie:

Crepe Satin	zl. 16.—
„ „ deseń	„ 15.—
„ Mongol	„ 17.—
„ Marocain	„ 15.—
„ Georgette	„ 10.—
„ „	„ 13.—
„ de Chine	„ 8.—
„ Meteors	„ 12.—
Crepe de Chine deseń	zl. 13.—
„ Charmeuse	„ 15.—
Chiffon deseń	„ 12.—
Messalina	„ 7.—
Duschesse	„ 11.—
Fular deseń	„ 8.—
Georgette embré	„ 13.—
Meteore	„ 14.—

— poleca: —

**M. FERSTER, 41 Piotrkowska 41**

# Węgiel

i koks wozowo, oraz w plombowanych workach (dostawa do mieszkań). Drzewo na rozpałkę.  
Cmentarna 11, tel. 185-51

Najmodniejsze  
**LAMPY**  
poleca na dogodnych warunkach  
**SZ. P. SZMALEWICZ**  
ul. POŁUDNIOWA Nr. 8.  
TEL. 164-39.

Dr. med.  
**H. Borzekowska**  
choroby kobiece i akuszerka  
**POWRÓCIŁA**  
Gdańska 44, tel. 185-88  
przyjmuje od 5—7.



**ZAKOPANE**  
PENSJONAT „ŚWIT”  
Heleny Oderbergowej, Zamojskiego 8, tel. 437. Pokoje komfortowe. Ciepła i zimna woda w pokojach. Tarasy słoneczne. Kuchnia wykwintna. Ceny b. przystępne.

**Torebki z filcu**  
na wzór wiedeńskich polecam  
**Piotrkowska 199,**  
H w. I p. m. 15, tel. 218-64.

Atelier przemysłu artystycznego  
mieści się przy ul.  
Piotrkowskiej 90, tel. 185-89  
Wytwórnia firanek, stor., kap., obrze-sów i t. p. 5952

DR.  
**Ludwik Falk**  
powrócił  
specjalista chorób  
skórnych i wene-rycznych  
NAWROT 7,  
Tel. 128-04,  
od 10—12 i od 5—7

Ratynowany  
**BUCHALTER**  
przyjmuje na go-dzinny wieczorowe sporządzenie bi-lansów ewtl. stałe prowadzenie ksiąg handlowych. Pierwszorzędne referencje.  
Łask. zgłoszenia pod „Bilanalista”.

**KAFLE**  
dzwiczki herme-tyczne gwaran-towane, piecyki, kociołki, rary, ply ty i ruszty ognio odporne poleca po cenach fabrycznych Jan Ławacz, Sienkie-wicza 30, tel. 190-30

Lekarz-Dentysta  
**S. Weischoff**  
ul. Traugutta 4  
tel. 156-62  
przyjm. od 10—2 i od 4—7 w.

# Restauracja

telefon 111 04



# MOULIN ROUGE

UL. MONIUSZKI 1.

Dzisiaj w sobotę 1 listopada rb. WIELKI PROGRAM LISTOPADOWY z udziałem pierwszorzędnych sił krajowych i zagranicznych

## Sala świeżo udekorowana i oświetlona na wzór paryski

W sobotę, niedzielę i święta Five o'clocki z pełnym programem Orkiestra powiększona Lokal otwarty do 6 rano.

## Jesień

nadeszła. Już najwyższy czas, aby pomyśleć o cieplejszej odzieży. Teraz możemy służyć dużym wyborem palt damskich i męskich, futer, garniturów, szyneli i t. p. — Najwyższy

Czas!



# J. ROZNER

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 98 i 160

# FUTRA J. TYGER i G. GLATTER

Centrala Piotrkowska 43  
Telefon 224-77

Filja Piotrkowska 29.  
Telefon 213-22

## Polecamy na nadchodzący sezon

importowane towary zakupione osobiście w Ameryce i Kanadzie w surowym stanie a wyprawione w kraju, jak również zagraniczne wyroby wszelkiego rodzaju **po niebywale niskich cenach.**

Wielki wybór najnowszych modeli płaszczy i futer.

## Komplet

przed i popoł. prow. syst. Montessori dla dzieci od 3-7 lat pod kier. **W. KAPEŁANOWY**  
Zapisy od 11-2 i od 4-6 Traugutta 12, fr. II p. tel. 122-56.

Dr. med.

## ST. PRAPORT

GINEKOLOG—UROLOG  
CHOROBY KOBIECE i DRÓG MOCZOWYCH  
Gdańska 77a, tel. 208-95.  
Przyjmuje od 6-8 w. i w lecznicy „SANITAS”, Cegielniana 29.

Dr. med. 7278-3

## Z. RAKOWSKI

Tel. 127-81

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc  
Konstantynowska 9.  
Przyjmuje od 12-2 i 5-7 w Lecznicy Zgierska 17 od 10-11 i 2-3

Dr. med.

## HELLER

Choroby skórne i weneryczne  
UL. NAWROT 2  
TELEFON 179-89  
Przyjmuje do 10 r. i od 4-8 wiecz. w niedzielę od 11-2 po południu  
Dla pań spec. od godz. 4-5 po poł. dla nieśmiałych  
CENY LECZNIC.

DR.

## St. Bibergal

MONIUSZKI 11

TELEFON 163-22

Choroby skórne i weneryczne, elektroterapia  
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 w. w niedzielę od 10-12.

Dr. med.

## S. Neumark

Moniuszki 5, tel. 170-80  
Choroby skórne i weneryczne  
Leczenie djatermją, djatermokoagulacją oraz lampą kwarcową  
Przyjmuje od 1.30-3.30 i od 5-7

## MEBLE LAKIEROWANE NOWOCZESNE

Pokój sypialny 650—zł. Pantański 340—złoty. Wielki wybór urządzeń kuchennych  
Wytwórnia B-ci KOERPEL  
Piotrkowska 114 w podwórzu

## MEBLE

W dużym wyborze poleca Zakład Tapicersko-Meblowy **P. KWIAKOWSKI**  
Łódź, ul. Nawrot 85, tel. 158-28.  
Konkuruje dobrotą towaru oraz deje dogodne warunki. 9472-8

## Bielizna



damską dziecinna niemowlęcą

Kołdry puchowe watowe

Bielizna pościelowa stołowa tow. płócienne i bawełniane

**W. Knapp**  
101 Piotrkowska 101

Dr. med.

## Z. DATYNER

Piramowicza 2 tel. 148-95  
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych  
Godz. przyjęć od 9-10 i od 6-8 w.

Dr. med.

## G. Gersztajn

spec. chorób oczu  
Traugutta 12, telefon 175 10  
przyjmuje od 11-1 i od 7-8 w.

## SZKOŁA TAŃCA

**KAROLA TRINKHASA**  
członka F.U.I.C. w Paryżu i Z.N.CH. w Polsce

Łódź, Andrzeja 17, tel. 207-91  
Wyucza pod gwarancją w grupach i oddzielnie, tańce popularne i ostatnie nowości. 9648  
Lekcje praktyczne tylko dla uczni.

## DOGODNE WARUNKI!

Po powrocie z Paryża z najnowszymi modelami przyjmuje wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu z własnych i powierzonych materiałów po cenach konkurencyjnych  
**M. ROZENBERG**  
CEGIELNIANA 36, TELEF. 163-97  
Lewa ofiyna, II-gie piętro.

## Cebulki kwiatowe

(sprzedaż tylko do 15 grudnia) oraz nasiona dla jesiennego i zimowego siewu, polecają składy **L. JASIŃSKIEGO**, w Łodzi, ul. Andrzeja Nr. 10, tel. 168-56 i w Łęczycy, ul. Poznańska 30, tel. 126. 9450-6

## Tanio! Futra Tanio!

Wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie. **J. OPATOWSKI**, Nowomiejska 5. Telefon 146-08.

Uwaga! Dla pp. krawców i kusierniczki specjalny rabat!

## SZKOŁA

## Tańców Nowoczesnych

Henryka Henrykowskiego (Piłsudskiego 57) Lekcje prywatne Gdańska 9, tel. 166-93.

Wyucza najnowsze szlagiery sezonu jak: Qui-Step Slow-Fox, Vira Mochi, Fox-Anglais, Valse-Anglais, Tango-Salee, i innych, w grupach i pojedynczo w asystencji wybitnego mistrza z zagranicy p. Freda Cortela.  
Uwaga! Dla urzędników i Stowarzyszeń ceny niższe.

## Nowość! Nowość!

Czekolada radioaktywna

# „WIRANA”

firmy KAROL GOSTOMSKI.

Dyrekcja Koncertów: Alfred Strauch  
Tel. 213-84.

## SALA FILHARMONJI

CZWARTEK, dnia 6-go listopada 1930 r. o godz. 9-ej wiecz.

## Jedyny Wieczór Tańca

# ELLA ILBAK

Znakomita estońska tancerka

Przy fortepianie: **Michał Ferszko**

## PROGRAM:

GRIEG: Danse de temple; DEBUSSY: Valse lente; SCOTTE: W krainie lotosu; DVORAK: Humoreska; BACH-BUSONI: Mea culpa; GLUCK-BRAHMS: Gavotte; CHOPIN: Mazurka; DEBUSSY: Vision; GRANADOS: Taniec hiszpański; TSCHEREPNIN: Les douceurs; KREISLER: Piękny Rozmaryn; WAGNER-BRASSIN: Czar ognia

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji



Na dogodnych warunkach WIELKI WYBÓR Wózków dziecinnych Łózek metalowych Materaców sprężynowych „PATENT” Wyżymaczek amerykańskich Nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

## DOBROPOL

ŁÓDŹ, Piotrkowska 73  
w podwórzu  
TEL. 158-61.

## Lecznica

i gabinet lek.-dentystyczny dla przychodzących chorych i **INSTYTUT ROENTGENOWSKI**

(Djagnostyka, terapia powierzchowna i lekk-głęboka)  
**Zgierska 17,**  
tel. 116-33.

## Lek.-dentysta

# E. SZACKA

Cegielniana 50, tel. 173-97  
przyjmuje od 3 do 7 po poł.

## RADJO

H. Gildner  
Łódź, Zakątna 27,  
tel. 118-33.

Kompletne odbiorniki, ładowanie i reparacje **AKUMULATORÓW** najniższe ceny. 9916-2

## La sprzedaje najtaniej

Fabr. nowe maszyny do pisanja Royal Underwood podrózne Remington, Royal, Underwood i t. d., stan jak nowe Maszyny do liczenia: Odhner, Monroe, Burroughs-Portable i Facit.

# ADOLF GOLDBERG

PIOTRKOWSKA 72 (Grand-Hotel) tel. 137-54.  
Skład maszyn biurowych oraz specjalny warsztat reperacyjny dla maszyn do pisanja, liczenia i kas National i t. d. 708-1

## DRZEWKA OWCOWE PARKOWE RÓZE

krzewy, rośliny zimotrwałe i Dalje-Gieorginje Hjacynty holenderskie do forsowania poleca w wielkim wyborze

# Jerzy Kolaczkowski

Zakład Ogrodniczy Łódź, ul. Piotrkowska 241.  
Ceny niskie. Cenniki na żądanie.

## Mezcyżni!

cierpiący na niemoc płciową, otrzymają za zwrotom kosztów przesyłki w wysokości 1 zł. ewent. znaczkami pocztowymi bezpłatnie moją książkę o mým sensacyjnym wynalazku. „HEUREKA” Adres: Artur INDIG Cluj, Rumunja. ul. Uniwersitate Nr. 1-302.

## Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej

Absolwentki wydz. lekarak. uniw. Odeskiego **Z. SZWALBE**, Zielona 17. TEL. 127-99.

Pielęgnowanie cery, usuwanie brodawek, zmasaż, piegów, wągrów i innych defektów. Masaż kosmetyczny. Maski parafinowe, balsamiczne i in. Utrzymywanie włosów i usuwanie łupieżu etc. UWAGA: Usuwanie bezpowrotne i bez śladów metodą szpecących włosów wyjątkową metodą.

Godziny przyjęć: od 10-2 popoł. i od 4-8 wiecz.

SKŁAD FUTER

„Kamczatka”  
19 Piotrkowska 19, telefony: 224-66 i 162-23

Futra wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie po cenach konkurencyjnych

UWAGA: Zakład krawiecko-kuśnierski znajduje się pod osobistym kierownictwem dyplomowanego paryskiego majstra **H. Zusmanka** (syna) i przyjmuje wszelką robotę wg. najnowszych modeli z własnych i powierzonych materiałów.

# REKORD POWODZENIA

BIJE

# MAURICE CHEVALIER

W FILMIE

# PARADA MIŁOŚCI

ZNAKOMITY TEN FILM  
UDAŁO SIĘ DYREKCJI

# GRAND-KINO

WOBEĆ NIEZWYKŁEJ  
FREKWENCJI ZATRZYMAĆ NA SWYM EKSTRANIE  
ZALEDWIE JESZCZE 3  
DNI!

ZOSTAŁA OTWARTA

# LECZNICA CHOROBY OCZU

ze stałymi łózkami  
**D-ra Donchina**

Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.), a także chorych przychodzących. Godz. przyjęć od 9-1 i od 4-7 1/2

ul. Piotrkowska 90,  
tel. 221-72. 9546

Gabinety

### Kosmetyki lekarskie

D-ramed. Marji LEWINSONOWEJ  
Ceglana 6, telef. 143-63.  
Godz. przyj. dla pań i panów  
10-2 i 4-8

- Czynne są następujące działy:
1. chor. skóry i włosów.
  2. Beauté
  3. Kuracji odmładzających.
  4. Masaż (ogólny i odczynkowy).
  5. Epilacji (elektrokoagulacja elektroliza).
  6. Elektroterapii (diatermia, d'Arsonvalizacja, galvanofaradyzacja).
  7. Helioterapii (Roentgen, kwarc, sollux, kąpiele świetlne).
  8. Chirurgii estetycznej (blizny, żyłki, zmieszanie, nowotwory i t. p.). Leczenie odmrożeń.
- pod kierunkiem chirurga  
D-ra Z. LEWINSONA  
osobnego oddz. od godz. 1-4

# Dłaczego przoduje wśród



# PEPEGE

Dlatego, że udoskonalone  
**Śniegowce i kalosze**  
marki „Pepege”, mimo niskiej ceny, wyróżniają się bardzo gustownym wykonaniem zewnętrznym i długo zachowują początkową wspaniałość formy i barwy. Są zatem bardzo lekkie i zawsze łatwe do włożenia.

ŻĄDĄCIE WSZĘDZIE  
TYLKO Z PODKÓWKA



«PEPEGE»

Przedsiębiorstwo Przewozowe  
WSZELKICH CIĘŻARÓW  
i ŁADUNKÓW



# M. L. Garfinkiel, Łódź

Kilińskiego 60, tel. 218-54  
Zagajnikowa 33, „ 174-82

Solidne i punktualne wykonanie przeprowadzki ze specjalistami do rozbierania i ustawiania mebli, jak również opakowanie szkła, lusterek i obrazów po ściśle konkurencyjnych cenach. Zamówienia przyjmuje miejscowe i zamiejscowe.

FIRMA EGZYSTUJE OD 1895 R. 9415-3

# PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów  
**Zawadzka 1**  
TEL. 205-38

czynna od 8 rano do 9 wiecz.  
11-12 ) przyjmują  
2-3 ) kobieta—lekarz  
w niedziele i święta od 9-2 pp.  
leczenie chorób wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.  
Konsultacje z neurologiem i urologiem  
Gabinet światła-leczniczy  
Kosmetyka lekarska  
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet  
**PORADA 3 Zł. 3236**

Dr. med.

# H. Różaner

Narutowicza 9, tel. 128-98

powrócił

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucnych  
Przyjmuje od 8-10 i 6-8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

# LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku  
**Piotrkowska 294, tel. 123-89**  
(przy przystanku tramw. pabjanickich)  
Czynne od 10-ej rano do 7-jej wiecz.  
w niedziele i święta do 2-jej po poł.  
Wszystkie specjalności i dentystryka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienie, analizy (mocz, krew, łuski, płwocin, wydzielin itd.) Operacje, opatrunki.  
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.  
Porada dentystryczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych 3 ZŁOTE.

# „WOLTAN”

PREZ. NARUTOWICZA 9, TEL. 221-40.

POLECA:

Odbiorniki Detektory  
Sprzęt radiowy  
Wszelkie materiały elektrotechniczne

# ZIOŁA LECZNICZE

OSKARA WOJNOWSKIEGO

są do nabycia w aptekach i składach aptecznych

- „Zioła przeciwko cierpieniom kanału pokarmowego” (rej. Nr. 1149) zn. tow. „Irotan”
  - „Zioła przeciwko wymiotom oraz atonii kiszek” (rej. Nr. 1148) zn. tow. „Gara”
  - „Zioła przeciwko chorobom płucnym i blednicy” (rej. Nr. 1153) zn. tow. „Elmisan”
  - „Zioła przeciwko chorobom nerek i pęcherza” (rej. Nr. 1147) znak tow. „Urostan”
  - „Zioła przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, techlasowi i podagrze” (rej. Nr. 1150) zn. tow. „Artrolin”
  - Kąpiele Siarkowo-Roślinne (stosują się przy leczeniu: Artretyzmu, reumatyzmu, podagry i ischiaszu) (rej. Nr. 1263) zn. tow. „Sulfobal”.
  - „Zioła przeciwko niedomaganiom skrofulicznym” (rej. Nr. 1152) zn. tow. „Tizan”
  - „Zioła przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji” (rej. Nr. 1151) zn. tow. „Epiobin”
- Przedst. na Łódź i Wojew. Łódzkie: Ernest Krause, Skład Apteczny Łódź, Główna 69, tel. 106-10.

Brozurki wysyła się na żądanie bezpłatnie.

DR. MED.

# IG. MARGOLIS

okulista operator

przeprowadził się

na Al. Kościuski 9 tel. 165-17

Profesor chorób nerwowych

# Dr. med. Wł. Dzierżyński

rozpoczął ordynację od g. 5-6  
ul. Kopernika 21, telefon 123-83,



# RATUJCIE ZDROWIE!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że **75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.**

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materii.

SLYNNE OD 45 LAT W CAŁYM ŚWIECIE

# ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA

jak to stwierdził prof. Berlin. Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochflaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złotymi medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych. Cena 1/2 pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladowców. Repres. na Polskę „PROTON”, Warszawa, ul. św. Stanisława 9/11

MECHANICZNA  
FABRYKA

# MEBLI

# M. GELERMAN

Napiórkowskiego 59  
tel. 166-71

Posiada na składzie NOWOCZESNE urządzenia mieszkań z wszelkiego rodzaju szlachetnego drzewa. — Przyjmuje się wszelkie zamówienia. — Uwaga: Meble gwarantowane, gdyż posiadam suzarnię do suszenia drzewa. 8989



**DŁUGIE WIECZORY  
JESIENNE**

w miłym zaciszu domowego ogniska wykorzystajcie na

poznanie **JĘZYKÓW OBCYCH** metodą **LINGUAPHONE,**

dzięki której nauka nie jest pracą ale miłym zajęciem dla dorosłych i dzieci.

**ZAMIAST  
NAUCZYCIELA**

16-cie dwustronnych płyt na zwykły gramofon.

Najczystsza wymowa kilku nauczycieli obcojęzycznych.

Zajmujące teksty z wszelkich dziedzin życia codziennego.

3000 słów w tekstach ilustrowanych i komwersacjach.

**EKONOMIA CZASU  
PRACY I KOSZTÓW**

Lekcje w domu, o każdej porze, w każdej wolnej chwili, bez straty czasu.

Jednorazowy koszt za nieograniczoną możliwość korzystania.

Zdobytymy obcy język w wolnych chwilach.

Uczymy się języka, jak piosenki z gramofonu.

**NIEZAWODNOŚĆ  
W Y N I K Ó W**

Dźwięki obcej mowy, obraz i teksty w podręczniku, powtarzane i oglądane do woli ilość razy, utrwalają się w naszej pamięci.

Linguaphone posiada wszystkie zalety, wywołaj przewrót w nauce języków na całym świecie, co stwierdzają tysiączne doświadczenia w szkołach i samoukach.

**ROLA OBCYCH  
JĘZYKÓW W ŻYCIU**

Obcy język — to druga dusza. Rozszerzenie horyzontów. Wzbogacenie kultury. Możliwość zdobycia lepszej pracy. Nawiązanie nowych stosunków handlowych. Podniesienie stopy życia. Podróże zagranicę. To konieczność życia współczesnego.

**Repozycjonujcie naukę zaraz: na Nowy Rok — będziecie władali obcym językiem.**



**LINGUAPHONE**

to metoda nauki języków obcych, za pomocą płyt gramofonowych, bez nauczyciela i bez wysiłków. Niezawodny rezultat w najkrótszym czasie.

**100 godzin wystarcza, aby dobrze opanować język obcy.**

Prof. Uniw. w Kopenhadze Dr. K. Nyrop stwierdza, na podstawie egzaminu, że 14 letnia uczennica wykazała zupełne opanowanie jęz. francuskiego, korzystając wyłącznie z metody Linguaphone w ciągu 100 godzin.

OTO KILKA OPINIJ POLSKICH Z POŚRÓD TYSIĘCY LISTÓW Z CAŁEGO ŚWIATA:

- F. Paik. S. Zaharski. Poznań. Studując język angielski za pomocą systemu lingwafonicznego, stwierdziłem jego niezaprzeczną pożyteczność i wyższość pod wszystkimi względami.
- F. Jan Zakrzewski. Warszawa. Jestem w zupełności zadowolony: uważam, że płyty „Linguaphone” oddają w nauce niemożliwe korzyści.
- F. J. Kempner-Kempński. Warszawa. Myśl karzącą z płyt gramofonowych, zamiast nauczyciela, okazała się bardzo trafna, gdyż już po kilku lekcjach synek mój zrobił wielkie postępy, a przynajmniej, że osiągnięte obecnie rezultaty przekroczą moje oczekiwania.
- F. Antoni Fuchs, adwokat. Bóchno. Miło mi jest stwierdzić, że kurs języka angielskiego, oddał mi bardzo duże usługi.
- F. Dr. Franciszek Kaleski, Lwów. Upewniam zawiadomiam, że z metody „Linguaphone” jestem najzupełniej zadowolony, mam zamiar nabyć następną część tej doskonałej metody.

Bezpłatne pokazy i sprzedaż:

**Przedstawicielstwo w Łodzi, H. BERMAN**  
Przejazd 19, tel. 136-05.

Tu wyciąć i przesać za opłatą 5 gr.  
**DO LINGUAPHONE INSTITUTE, Warszawa, Kredytowa 4.**  
Upraszam o bezpłatne nadesłanie mi broszury, wyjaśniającej metodę LINGUAPHONE  
Imię, nazwisko i zajęcie.....  
Adres.....  
Interesuje mnie język.....  
G. P. 1. XI 30.

**Poszukiwany  
PRZEDSTAWICIEL**

wprowadzony w drogerjach, aptekach i sklepach spożywczych, na Łódź, wzgl. woj. Łódzkie, dla doskonale wprowadzonego reklamowanego interesu.

Dla objęcia Deleredere wymagana gwarancja lub kaucja hipoteczna.  
Oferty z podaniem referencji sub **„Masowy zbyt“** do adm. „Głosu Parannego“ 9876-1

Światło zgasło, motor stanął? dzwoni **telef. 170-17** 'Pogotowie Elektryczne' dyżury przez całą dobę, w w niedziele i święta. **?? Naprawa natychmiastowa ??**

**BACZNOŚĆ !!**  
Bocian się zbliża. czy masz już bliźnię niemowlęca? Do nabycia u **I. FRYMERA** Piotrkowska Nr. 75 Filje Piotrkowska 112 Piotrkowska 148



**PIANINA** renomowanych firm **Arnold Fibiger, Kalisz Heinrichsdorff, Gdańsk** poleca wyłączny przedstawiciel na Łódź **ERNEST WEILBACH** Piotrkowska 154, tel. 141-96. PS. Malowane pianina i fortepiany krajowe i zagraniczne stale na składzie. 9589-1



**Fabryka Luster Wytwórnia mebli J. Kukliński** Zachodnia 22, tel. 178-11

poleca po najniższych cenach lustra, trema tualety jasne, ciemne, w oryginalnych ramach. Urządzenia meblowe najnowszych stylów. Meble pojedyncze jak: garderoby, kredensy, stoły, krzesła, otomany wykonanie roboty tapicerskie na miejscu. **Sprzedaż na raty i za gotówkę.**

**MOTORY**

elektryczne nowe i używane po cenach fabrycznych. Warsztaty reperacyjne. Przewinięcie motorów i dynamoszyn. Instalacje elektryczne siły, światła, sygnalizacji i piorunochronów wykonują Przed. Inż. Elektro-Mech. **M. RAK** Zawadzka 12, tel. 214-11

**SKŁAD FUTER i Zakład Kuśnierski J. Szwarzman** Narutowicza 42 (sklep frontowy) tel. 166-31.

Poleca gotowe futra damskie i męskie oraz skóry pojedynczo wszelkiego rodzaju, po wyjątkowo niskich cenach. Obejrzanie nie obowiązuje do kupna. Rp. Urzędnikom państw. udziałem roboty.

**CHORZY NA PŁUCA.**  
Spytajcie się swego lekarza, a ten wam potwierdzi, że od suchości umiera więcej ludzi niż od innych chorób. Każdy więc, kto cierpi na kaszel, bronchit, chrypkę, zapalenie płuc oraz koklusz, powinien natychmiast zabrać się do leczenia. Dobrym środkiem na choroby płuc okazał się preparat **FAGOSOL**. Przy użyciu **FAGOSOLU** w krótkim czasie ginie kaszel, wzrasta apetyt i chory nabiera ciała. — **FAGOSOL** dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Skład główny: Apteka H. ROSENSTADTA Warszawa, Pl. Grzybowski 10.

**KLINIKA w. Łagunowski powrócił** Specjalista chorób skórnych, wenezychnych i moczopłucowych **„SANATO“** Poloknocho-chirurgiczna Ogrodowa 10, tel. 213-57 I i II klasa **OPIEKA LEKARSKA** nad matką i dzieckiem. **CENY PORODU** na II-ej klasie wraz z zabiegami **200 zł.** **Oddział chirurgiczny** D-RA MED. M. KANTORA godz. przyjęć 1—2 p. p.

**Dr. med. J. M. Barciński RENTGENOLOG** Zakład rentgenowski leczniczy i rozpoznawczy. Zdjęcia i prześwietlenia rentgenowskie również w mieszkaniu własnym pacjenta. Przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej. ul. 11 Listopada 20, tel. 214-50



**Pierwszorzędny Zakład Fryzjerski DAMSKI i MĘSKI ALFONS POPP** 11 Listopada, Konstanyńska 12, tel. 163-40 **Farbowanie Ondulacja Czesanie Strzyżenie** — WYKWINTNY MANICURE! —

**UWAGA:** Do salonu damskiego zaangażowano pierwszorzędne siły fachowe.

**Tylko „MOLEX”!!**

uchroni waszą garderobę i cenne futra od zniszczenia przez mole.

„Molex”, umieszczony w szafie, przez szereg miesięcy wydziela opary i gazy, radykalnie zabijające mole wraz z zarodkiem. **Cena 1 pudełka zł. 1.20. Do nabycia wszędzie.** Generalny przedstawiciel: **J. Janowski, Szkolna 33**

**FARBIARNIA i GARBARNIA FUTER** Bezkonkurencyjna na łódzkim bruku **RICHARD SCHOENMANN** Łódź, ul. Traugutta 8 (dawn. Krótka) Tel. 207-83. **Uwaga!!! Filij żadnej w Łodzi nie posiadamy.**

Przyjmuje się do farbowania futra wszelkiego rodzaju, stare i nowe jak: kamczatki, bobry, wydry, foki, bibretki, kastery, karakulu: szare i brązowe i t. p., kaszanki, brajszwance, nurki, marmle, tumaki, sobole, skunksy brązowe i szare, ssopy, melpy, (nutria) tchorze, oposy krajowe, amerykańskie, australijskie i t. p. zrebaki, lisy, szakale, kozy, barany, angory i t. p.

Również całe płaszcze futrzane. Z oposów wszelkiego rodzaju farbuje się pod kolor skunksowy i na czarne. Lisy białe farbuje się na kolor: srebrzysty, stalowy, beżowy, malagowy, na kolor skunksowy i na czarne.

Stare wydry czarne przebijające czerwono, przefarbowane na czarno, wychodzą jak nowe.

Niemodne brązowe zrebakowe płaszcze, przefarbowane na czarne także wychodzą jak nowe.

Odświeża się i czyszczy również wypłowiałe, przetłuszczzone lub wyleżale futra. Wszelkie roboty w zakresie farbiarsko-futrzanym wykonuje chemik wyszkolony fachowiec z długoletnią praktyką zagraniczną podług najnowszych sposobów lipskich i paryskich. **Gwarancja za kolory bardzo trwałe.** Wykonanie solidne i punktualne. **Ceny przystępne.**

**KOKS Górnośląski**

najwyższej jakości z reprezentowanych Zakładów Koksowych „GOTTHARDA” poleca na potrzeby centralnego ogrzewania i dla kuźni wagonowo i ze składu:

„ELIBOR” Sp. Akc. Handl. Przem. Ł. J. Borkowski oddz. w Łodzi, **Kilińskiego 70,** tel. 101-78

# FUTRA

w wielkim wyborze w surowym i gotowym stanie  
po cenach **zniżonych** poleca  
Pracownia kuśnierska na miejscu.

**L. B. FEFER**  
42 PIŁSUDSKIEGO 42  
(Wschodnia) — Telef. 178-04

DŹWIĘKOWE KINO

## MIMOZA

KILIŃSKIEGO 178.

Ostatnie 3 dni!

Wielka rewja świata. Najbardziej harmonijne melodie. Najwspanialsze tańce. Imponujący przepych wystawy. W programie największe przeboje sezonu. O czym marzą kobiety. Współczesne dziewczęta. Moja ty słodka dziewczyczko. Pod latarnią. Czarny Don Juan

### New York w Nocy

Role główne kreują:

SUE CAROLL, LOLA LANE.

Początek: w soboty, niedziele i święta o godz. 3.30, w dni powszednie o godz. 5.30, 7.30, 9.15

Następny program: SPIEWAK JAZZBANDU  
W roli głównej genialny AL JOLSON

**Po 20 gr.**

NAJLEPSZE CIASTKA

poleca

**CUKIERNIA Z. GOMOLINSKIEGO**

PRZEJAZD 1, TEL. 138-72 i 204-87

## BE CZKI ŻELAZNE

różnych pojemności

poleca ze składu

**Stocznia Gdańska**

Łódź, Traugutta 9, tel. 141-83.

## LAMPY

najnowszych modeli poleca

**A. Rejder**

Łódź, Piłsudskiego 56  
(daw. Wschodnia) tel. 167-64.

**SZKŁO okienne**, ornamentowe, surowe oraz szklenie budowli po cenach niżej, konkurencyjnych

**J. OLEJNICZAK**  
Główna Nr. 14 tel. 13004.

UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

Nareszcie: **ZABAWKI** darmo

otrzymuje każdy kupujący

Czytajmy uważnie!

W „**RAJU DZIECIĘCYM**”

34. NARUTOWICZA 34.

Czytajmy uważnie!

**UWAGA:** Każdy przy kupnie zabawki otrzymuje 1 bon, przy okazaniu 10-ciu bonów otrzymuje **darmo** ładną zabawkę.

Z powodu zbliżającego się sezonu zimowego na miejscu niebawem wielki wybór przepięknych zabawek po cenach bardzo niskich.  
**Uwaga!** Na miejsca wzorowa kłitka lalek. **Uwaga!**

*Aha!*



JASNE  
KRYSZTAŁ

*Aha!*

**JASNE KRYSZTAŁ!**

uznane niedoścignionej dobroci  
poleca

**Browar  
Gustaw Keilich Orla**

Żądajcie wszędzie!



Zawodowe  
**Kursy Kierowców Samochodowych  
Fr. Gretkiewicza, Łódź**  
Piotrkowska 111, telefon 175-35.

3 listopada rozpoczynają nowy kurs. **SAMOCHODU** w przekroju poruszany elektrycznością ułatwia i przyspiesza naukę.

**Specjalny komplet dżentelmeński.**

Kancelaria szkoły informacji udziela i zapisy przyjmuje codz. prócz niedziel i świąt od g. 9 r. do 8 wiecz.

**JĘZYKI** OBCE:  
niemiecki,  
angielski,  
francuski

PRZYJMUJEMY JESZCZE ZAPISY.

POLSKA YMCA, PIOTRKOWSKA 89.

**Najtaniej, najlepiej  
i na najdogodniejszych warunkach**

kupisz tylko

**W „RATPOLU”**

Al. Kościuszki 13, tel. 171-56

Dr. med.

**Sadokierski**

**Stomatolog-chirurg**

choroby zębów, szczęk, dziąseł, podniebienia, języka i t. d.  
**regulacja zębów**  
Rentgen elektroterapia

Ordynuje 3-7 7627  
PIOTRKOWSKA 164 Tel. 114-20

Oslabienie  
blednicę  
leczy  
**Hemogen**  
oryginalny  
tylko z firmy  
**Klawe**



KRZYWICE  
GRUZLICE  
WYCIENCZENIE

leczy  
witaminowo  
wapniowy

**Biocalcol  
KLAWE**

**Sukna**

LEONHARDA  
BIELSKIE  
TOMASZOWSKIE  
ANGIELSKIE

poleca po cenach umiarkowanych



NOWOOTWORZONA  
WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK  
„Renaissance”

Piotrkowska 60 tel. 119-14

poleca ostatnie nowości w wielkim wyborze. Każda nowość (Pitigrilli, Zweig, Bojer, Sinclair, Wasserman etc.) w 8 egzemplarzach.

Abonament zł. 2.

**MOTORY**

elektrycz. nowe i używane.

**NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO**

**Warsztaty**

REPERACYJNE.

Budowa kolektorów i rozruszników.

**INSTALACJE**

elektryczne wszelk. rodzaju.

**REKLAMY NEONOWE**

Ind. J. REICHER i S-ka

Południowa 28, tel. 21-000

Teatr świetlny  
„Przedwiośnie”



Zeromskiego 74-76

Dojazd tramwajami  
4, 6, 8, 9 i 16.

Ostatnie 2 dni!

I-szy obraz. Wspaniały erotyczny dramat dramat p. t.

„**Szatańska Miłość**”

z najsympatyczniejszym amantem świata

**Miltonem Sills** oraz wielką **Marją Cordą.**  
tragiczną

Muzyka symfoniczna pod batutą p. A. CZUDNOWSKIEGO. W niedzielę i święta o g. 2 pp. Ostatni seans o godz. 10-aj w. Bilety ulgowe w sobotę, niedzielę i święta nieważne.

W sobotę, 1 i w niedzielę, 2 listopada **Poranki dla dzieci i młodzieży.** Wyświetlany będzie słiczny dramat p. t. „**PRAWO SERCA**” — Ceny na wszystkie miejsca: dla dzieci 20 gr. dla dorosłych 50 gr. 9760

Wyświetlany będzie wielki podwójny program.

II-gi obraz. Ulubienica publiczności, czarująca pełna humoru i temperamentu **COOLLEN MOORE** w najlepszej swej kreacji p. t.

**Romans współczesnej panny**

porywa widzów i rzuca w twarz mężczyzny gorzką prawdę życia.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4 po poł. Ceny miejsc: I m. 1.25 gr., II m. 90 gr., III m. 60 gr. Następnym programem: „**Największa ofiara kobiety**”

**Restauracja — Dancing**  
**„PICCADILLY”**  
 Zawadzka 1. Tel. 210-40  
 pod kierow. b. długol. właśc. „Metropolu”  
 p. H. Bajgelmana.

**Nasze atrakcje kabaretowe na listopad**  
 INES VAN BREE subretka międzynarodowa ulubienica łódzk. publ.  
 ZDZISŁAW KOCHAŃSKI znakomity piosenkarz-humorysta.  
 Poraz pierwszy w Łodzi!  
 THE DAWSON Bezkonkurencyjny duet taneczny Moulin Rouge-Paris  
 BETTY KLEMANN znakomita tancerka międzynarodowa  
 DOLLY SILLS tancerka klasyczna  
 SONIA SOLARI tancerka charakterystyczna.  
 Conferencier: **Z Kochański.**

Koncertowy zespół jazzbandowy pod dyr. p. p.  
 L. SZYMKIEWICZA i J. LEWKOWICZA.  
 W soboty, niedziele i święta od 5-ej do 7-ej wiecz.  
**Five o'clock**  
 z udziałem całego zespołu artystycznego.  
 Lokal otwarty do 6-ej rano. **Dyrekcja**



**Każdy może zostać posiadaczem własnego domu, ponieważ**  
**Tow. Bud. Domk. Rob. Sp. Akc.**  
 ul. Wileńska 24 | 30, dojazd tramwajami 5, 8 i 16.  
 Odnajmuje domki na mieszkania, przyczem wpłacone komorne zalicza się w poczet kapitału potrzebnego do kupna.  
 Szczegółowych informacji udziela na miejscu p. KAROL PEŁKA.

**NOWA WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK**  
**„ATENA”**  
 Piotrkowska 108, w podwórzu, parter.  
 Działy: polski, francuski, niemiecki, angielski, rosyjski  
 Największy wybór ostatnich nowości — wyłącznie nowe i czyste egzemplarze. Czytelnia stale zaopatrywana w nowości beletrystyczne. Prosimy o zwiedzenie lokalu bez zobowiązania.

**WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK**  
**„LEKTURA”**  
 PIOTRKOWSKA 79, KOŚCIUSZKI 22  
 poleca wszelkie nowości w językach: polskim, francuskim, niemieckim, rosyjskim i angielskim.  
**NOWE, CZYSTE KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY. DLA PRACUJĄCYCH ULGI**  
 właśc.: ( R. ALTERMANOWA  
 T. ABUGOWOWA  
 9568

**Wyładowany akumulator odbiera, ładuje i odstawia z powrotem**  
**Centralna Ładownia**  **Akumulatorów**  
**Piotrkowska 167.**  
**!! Wystarczy zadzwonić 205-21 !!**  
**Tanio! Wygodnie! Szybko!**

**Pokój**  
 ładnie umeblowany z wejściem wprost z klatki schodowej, dzielnica obojętna **poszukiwany** od zaraz.  
 Oferty sub. „I. C.” do Administracji „Głosu Por.”.

**Nauka biurowości**  
 systemem nowoczesnym Buchalterja, arytmetyka handlowa, kontokorenty, korespondencja handlowa, stenografia (polsko-niemiecka) pisanie na maszynie, uczy szybko  
 Narutowicza 35 m. 14 9453

Do akt. Nr. 1735 | 30  
**Ogłoszenie.**  
 Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Rafał Sakitłari, zam. w Łodzi, przy ul. Karola Nr. 30, na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że dnia 11 listopada 1930 r. od g. 10 r. w Łodzi przy ul. Radwańskiej 29 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Stanisława Rozenblata i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 5115.—  
 Łódź, d. 6/10, 30 r.  
 Komornik R. Sakitłari

**L. TRAJSTMAN**  
 PIOTRKOWSKA 81  
 zaprasza Sz. Klientelę na  
**Wielki Pokaz**  
**NAJMODNIEJSZYCH OKRYĆ DAMSKICH oraz MATERJAŁÓW**  
 prezentowanych jutro, w niedzielę, w godz. od 5—7 i od 9—11 wiecz.  
 Suknie z firmy **MIRA BUZYN.** Kapelusze z firmy **„BASIA”**  
**W pokazie biorą udział pp. Artystki Teatrów Miejskich.**  
 Zapowiadać będzie p. **Winawer.**  
 Sz. Panie, które z przyczyn od nas niezależnych nie otrzymały zaproszenia, proszone są o łaskawe zgłoszenie się po takowe w dniu dzisiejszym w godzinach od 12—2 po poł.

**Nie wyrzucajcie zużytych żarówek!**  
**ZAMIENIAMY**  
 każdą przepaloną, lub zepsutą żarówkę elektryczną na dobrą (regenerowaną), za dopłatą połowy ceny.  
 Za trwałość każdej żarówki gwarantujemy.

Wykonujemy nowoczesne reklamy świetlne z **rurek neonowych** w 5-ciu kolorach, z niepekającego szkła **„PYREX”** z dwuletnią gwarancją.  
 Natychmiastowa naprawa wszelkich uszkodzeń instalacji neonowych.  
 Projekty i kosztorysy na żądanie.  
**„REGON” FABRYKA RUR NEONOWYCH i REGENERACJI ŻARÓWEK**  
 właśc. E. DALIG i H. TOKARCZYK  
**Łódź, PIOTRKOWSKA 167 • Tel. 184-51.**

**Ogłoszenia drobne**

**BEZPŁATNIE!**  
 Napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, zdolności, przeznaczenia, określenie ważniejszych faktów życia — darmo. 75 gr. (znaczkę pocztową) na przesyłkę załączyć. Warszawa, Psycho - Grafolog, Szyller - Szkolnik, Nowowiejska 32. 596-8

**NA WYPŁATY!**  
 Eleganckie płaszcze damskie, futrzane kołnierze, palta, ubrania męskie, swetry, pulowery, boty, chustki, biały towar i moc innych artykułów Najtańsze warunki. Tylko u Leona Rubaszki, Kilińskiego 44. Stałym klientom nawet bez wkładu.

**POKÓJ**  
 umeblowany frontowy z telefonem, II piętro, Gdańska 5, m. 25 — do wynajęcia.

**RADIOAPARATY**  
 i części, detektory komplet od zł. 25.— „Radiola”, Piotrkowska 88, tel. 105-34. Najtaniej bo w podwórzu. 7666-3

**BIZUTERIA,**  
 zegarki na raty, ceny gotówkowe. „Preciosa”, Piotrkowska 123, w podwórzu. 7433-8

**POKÓJ**  
 umeblowany z wszelkimi wygodami do wynajęcia dla izraelity - tki. 6-go Sierpnia nr. 32, m. 26. Telefon na miejscu. 1920

**POKÓJ**  
 frontowy, umeblowany, osobne wejście do wynajęcia. Żeromskiego 12, m. 12, od 10—1,30 i od 8 wiecz. 1913-1

**POKÓJ**  
 umeblowany z wszelkimi wygodami — wejście z korytarza, wynajmę. Piłsudskiego 5, front, 3 piętro, m. 8.

**Fotografuj zimą!**  
 Piękne i cenne zdjęcia osiągniesz we własnym mieszkaniu, używając lamp łukowych wzgl. żarówkowych z reflektorem przy zastosowaniu klisz wysokoczułych.  
 Wszelkie aparaty pierwszorzędnych marek jak również przybory do zdjęć przy świetle sztucznym poleca:  
**skład aparatów i przyborów fotograficznych**  
**J. Morgenstern**  
 40 PIOTRKOWSKA 40  
 tel. 120-83



**CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?**  
 Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne im. profesora Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa, kaligrafii, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomii. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

**Podczas Rewji Mód**  
 która odbędzie się w dniu 2 listopada r. b. od g. 5—7 i od 9—11 wieczór w lokalu firmy L. Trajstman, przy ul. Piotrkowskiej 81, pokazywane będą modele sukien z pracowni Miry Buzyn w Łodzi przy ul. Zachodniej 23, m. 10, tel. 202-13.

**W WARSZAWIE**  
 w centrum do wynajęcia pokój 1 — 2 studentkom - studentom, z utrzymaniem lub bez. Pianino. Jeman, Sienna 45, m. 19, tel. 232-51.

**W CIĄGU MIESIĄCA**  
 i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera-bilansistę, rzeczoznawcę z wyższym wykształceniem i kontr. syndyk. przemysł. Kończącym świadectwa. Bliższych informacji 7 — 9 wieczór. Piłsudskiego 183, 1 p. ofc.

# L. TRAJSTMAN

81 PIOTRKOWSKA 81

prosi SZ. Panie łaskawie przyjąć do wiadomości, że w **poniedziałek, dn. 3 listopada** r. b. rozpoczyna

## Wielką Wyprowadź

Nasze wyprzedaże mają za sobą chlubnie zasłużoną tradycję, przeznaczamy bowiem do sprzedaży wielką ilość **Materiałów Jedwabnych, Wełnianych, Okryć Damskich, Trykotaży etc.**

oraz **RESZTEK** w przebogatym wyborze

## po cenach zadziwiająco niskich

**UWAGA:** Sprzedaż osobiście zakupionych zagranicą nowości odbywa się nadal bez zmian.

**UWAGA:**

### OSTATNIEJ MODY

kolnierzyki ręcznej roboty poleca po cenach fabrycznych Pracownia Artystyczna Robót Ręcznych, ul. Gdańska 90.

### WIELKA OKAZJA!

Znana nauczycielka kroju i szyja naucza po 15 zł. miesięcznie kroju, nowoczesnego szycia modelowania najnowszych modeli systemem paryskim, teoretycznie i praktycznie na materiałach. F. Grynblatowa. Żeromskiego 9, pr. of. I p.; Zawadzka 48. 891-2

### WIŚNIOWA GÓRA

willa z dużym parkiem do sprzedania. Wiadomość: Łódź, Andrzejka 5, Czytelnia.

### ODNAJME

duży umeblowany pokój przy izrael. rodzinie. Piotrkowska 109, m. 23.

### NA SEZON BIEŻĄCY

**Polecamy dla sprzedaży detalicznej PO CENACH FABRYCZNYCH**

nasz bogato zaopatrzone hurtowy skład wyrobów „Widzewskiej Manufaktury”, „Żyrardowskich”, B.A. „Gliksmana”, „Jarische”, oraz wielu innych firm

**Sz. Rajchman i Sz. Szpajshendler**

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 18, tel. 148-43.

Uwaga: Posiadamy stale na składzie duży wybór wyrobów „O.K.” Widzewskiej Manufaktury

### POSZUKUJĘ PANNY

do dwójga dzieci w wieku szkolnym. Proszę dzwonić 117-81.

### POKÓJ

umeblowany słoneczny z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Andrzejka 42, I piętro, front, m. 4.

### POKÓJ

umeblowany, słoneczny, z wszelkimi wygodami, telefonem, w bardzo czystym, ładnym domu wynajmę jednej osobie. Wschodnia 36, m. 13.

### LEKARZ-DENTYSTA

z kilkuletnią praktyką przyjmie posadę, ewntl. zastępstwo w Łodzi, lub okolicy. Oferty sub. „Dentystyka” do adm. „Głosu”. 9766-4

### NIEMIECKIEGO

udziela po cenach przystępnych Niemka. Konwersacja i gramatyka. Of. Główna 41, II. front, m. 7. Tel. 146-65.

### HERBATA „E.W.I.G.”



WSZYSTKICH ZADAWALNIA!

### POKÓJ

do wynajęcia w inteligentnym domu z używalnością telefonu. Piotrkowska 101, m. 7.



Od poniedziałku, dn. 3 listopada r. b. rozpoczynamy wielką

## WYPRZEDAŻ DOROCZNA.

Do sprzedaży przeznaczylimy dużą ilość materiałów

**Jedwabnych i Wełnianych**

z całych sztuk w dowolnej ilości metrów, po cenach niezwykle niskich

**5.000-Resztek** Za bezcen

## „SOIERIES”

Aksamity - Brokaty w bogatym wyborze.

— 90 PIOTRKOWSKA 90

# PALTA

jesienne i zimowe

# 500 sztuk

FUTRA--KAPELUSZE--OBUWIE--Kalosze „PePeGe”--wykwintny dział krawiecki--galanteria

# HENRYK PFEFFER

PIOTRKOWSKA 111.

serja I zł. 100.—  
" II " 125.—  
" III " 145.—  
" IV " 180.—

# PALTA angielskie

po wyższych cenach

**Prenumerata** miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odnośnienie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50 zagranicą — zł. 10.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

**Ogłoszenia** za wiersz milimetrowy I-szpaltowy (strona 5 szpalt): I-sza strona 1 zł., w tekście 50 gr. nadesłane po tekście 40 gr.; nekrologi do 150 wierszy 30 gr., wyżej — 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr., Drobne 15 gr. za wyraz; najmniejsze ogłoszenie al. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz; najmniejsze zł. 1.20 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatk. 500/o

Redaktor: **Eugenjusz Kronman** Za wydawnictwo „Prasa”. Wydawnicza sp.-z ogr. odp.: Eugenjusz Kronman. W drukarni własnej Piotrkowska 101.

Arno Schirokauer.

### Partja 13 milionów.

Partja 13 milionów otworzyła, po dwunastu latach milczenia, usta, zatkane wszelaką ziemią wszystkich pół bitew. Jej mówcą jest młody austriak Hans Chlumberg; program partyjny nosi nazwę „Cud pod Verdun“, dramat w 13 obrazach ukazany w świetle kinkietów na odważnej prowincjonalnej scenie prywatnej, w „Leipziger Schauspielhaus“.

Bóg, widząc w 20 lat po wojnie świat w obrzydliwym niepokoju i hysterji zbrojeń, postanawia sprawić cud, aby ten padł ziemski po prawicę.

Gdyby trzynastacie milionów poległych powróciło, jakież entuzjazm szczęścia, jaka błogość dusz, jak potężna siła uczuć pojednania, jakie zwycięstwo dobra zapanowały na ziemi!

A więc Bóg wysłuchał modłów i błagań, płynących ze świątyń podczas nabożeństw, i nakazał zmartwychwstanie poległych. Otwierają się groby masowe, ofiary wojny powstają i jawią się na tym świecie, za wyzwolenie którego oddali życie. Leżą między kłosaми na ciepłych polach, błogosławieni w świetle, uwolnieni od śmierci, nuąc zamkniętymi jeszcze ustami swoje piosenki, są do brzy, cisi, eteryczni; uszczęśliwieni powstają, aby wrócić w domowe pielesze. Powstają, aby ujrzeć pokój, za który polegli. Nie znajdują go. Znajdują swoje warsztaty zajęte, swój majątek zrujnowany, swe dobra zaprzepaszczone, znajdują niekieszonkę zapłatanych we władzę ludzi, nienawiść, walki wewnętrzne, zbrojenia, szczucie, znajdują wszystkie narody wzajemnie się zwalczające, znajdują wszystkich pokłóconych, ale solidarnych pod jednym względem: solidarnych pod względem lęku przed powracającymi zmarłymi i nienawiścią dla nich. Świat żyjących występuje zwartym szeregiem przeciwko światu umarłych, przeciwko tym trzynastu milionom, których śmierć bohaterka pozwoliła pokryć wszelki szowinizm, wszelkie imperjalistyczne przestępstwo.

Na zgromadzenie eminencji, marszałków, dyplomatów, prezydentów i generalnych dyrektorów wdziera się szary tłum biednych trupów, aby zapytać: gdzie jest pokój, w imię którego oddaliśmy życie?

Niestety nie można go pokazać. Wdowy głodują, sieroty wegetują, inwalidzi konają w nędzy. Szczęście ojczyzny, w imię którego 13 milionom zdawało się, że giną, jest równie legendarne, jak śmierć bohaterka, jaką umierali w swoim mniemaniu młodzieńcy. Prosto w zmęczone, milczące twarze mówią: im: pozbycie się zbytecznego mięsa ludzkiego bądź co bądź trzynastu milionów mężczyzn było tak kosztowne, że świat jeszcze teraz płaci rachunki kosztów. Powrót tego mięsa, zlikwidowanego z tak wielkimi stratami finansowymi, jest niepożądany. Kościół rzuca we przekonujące klatwy, żywa

# ERNEST GLAESER: „POKÓJ”

## Na marginesie nowej książki autora „Rocznika 1902”

W żadnym może kraju na świecie sprawa wojny i jej skutków, pokoju i jego faz, nie jest czymś tak istotnym, nieodłącznym, niemal w zainteresowaniach jedyne, jak w Niemczech.

Zachód odsuwa od siebie kurczowo to wszystko, co łączy się z pojęciem wojny, stara się przejść do porządku dziennego, zapomnieć, albo przynajmniej nie pamiętać.

Wschód pochłonięty jest tak intensywnie nowymi formami ustrojowymi, że nie ma poprostu miejsca ani czasu na rozważania nad istotą wojny i jej skutków.

Niemcy rozpamiętują.

Zagadnienia wojenne nurtują we wszystkich dziedzinach życia, dominują nad wszystkim. Nic dziwnego, że literatura, będąca zwierciadłem nastrojów ogólnych, od lat krąży dookoła zagadnień wojennych i z wojną związanych, że co miesiąc, co tydzień na półkach księgarskich ukazują się książki, mówiące o wojnie i pokoju.

Określanie tego zjawiska mianem pacyfizmu lub też niewyżytych, drzemających w podświadomości tendencji militarystycznych, byłoby z gruntu fałszywe. Poprostu dla większości pisarzy niemieckich sprawy związane z wojną są tak fundamentalne, jak np. u nas przed odzyskaniem niepodległości dążenie do tej niepodległości, przejawiające się niemal w każdym utworze, wyrosłym z pewnych konieczności wewnętrznych. Tak jak trudno wyobrazić twórczość Stefana Żeromskiego bez jego walki o ideę niepodległości, nie byłoby w Niemczech współ-

czesnych całego szeregu pisarzy, nie powstałby cały olbrzymi szereg utworów, gdyby o nich, punktem centralnym miało być coś innego, niż zjawiska, związane najściślej z wojną.

Najbardziej typowym jest pod tym względem Arnold Zweig, pracujący od szeregu lat nad znalezieniem wyrazu artystycznego dla tych wszystkich przeżyć, które powstały na terenie Niemiec w związku z wojną. Obok Zweiga i dookoła niego mamy całą plejadę pisarzy „wojennych“. Książce jednego z nich warto poświęcić słów kilka.

Ernest Glaeser zadebiutował na rynku wydawniczym przed dwoma laty „Rocznikiem 1902“. Była to jedna z pierwszych prób ukazania przeżyć dzieciennych podczas wielkiej wojny, formowania się duszy dziecka w okresie, gdy cały kraj wstrząśnięty jest niebawem czteroletnią katastrofą. Próba wypadła niezwykle interesująco, odsłoniła całą gamę zjawisk i odczuwań, o których nie było czasu pomyśleć, których nie było czasu zauważyć. Obecnie Glaeser posunął się o krok naprzód.

Nowa jego książka, „Frieden“, (Berlin, 1930, Gustav Kiepenheuer Verlag) poświęcona jest przeżyciom tej samej młodzieży rocznika 1902 z okresu likwidacji wojny i pierwszych miesięcy pokoju. Młodzież ta, która w okresie czterech lat wojny nauczyła się patrzeć na życie trzeźwo, surowo, brutalnie, zajmuje i teraz jeszcze stanowisko obserwatora.

I cóż widzą chłopcy rocznika 1902?

cy wyrażają gotowość zastrzelenia raz jeszcze tych zastrzelonych, przyczem ucierpiałaby jedynie gloria bohaterstwa.

W milczeniu, przytłoczeni bezsenssem swej śmierci i swego powrotu, uciekają zmarli z powrotem do swych grobów masowych, stając się przedmiotem dalszych przemówień okolicznościowych, przysięg i zaklęć skrzeczających polineurotyków.

„Cud pod Verdun“ nie staje po niczyjej stronie, wyjąwszy chyba poległych, nie posiada tendencji, wyjąwszy chyba tę, że żadna ofiara ludzka nie zdoła zamienić ludzi w aniołów. Podczas gdy bezradne teatry podają dokumenty za twór-

czość dramatyczną, „Cud pod Verdun“ jest szczerą teatralną poezją naszych czasów. Ponieważ każdy benewol, jeśli tylko może się wylegitymować 20 latami wszawego żywota, ma prawo oddać swój głos partjom, więc poeta w genialnej wizji udziela głosu tym 13 milionom, którzy się legitymują śmiercią. Oddali oni swe głosy jak jeden mąż za pokojem.

Ale państwa troskliwie już zgóry rozstrzelały te głosy. Pozostał jedynie ich mówca: Hans Chlumberg.

Pozostali również mówcy, reklamujący następną wojnę, żyjąc na dzieją, że Bóg bitew pod Verdun inne stworzyć będzie cuda.

Skończyła się wojna na froncie, płyną tysiączne szeregi żołnierzy do domów, życie zaczyna pozornie wracać do normy. Do jakiej normy? Dla większości walczących przez cztery lata na froncie, dla wszystkich, którzy na tvlach z okazji wojny robili dobre interesy, dla wszystkich, którzy z frontu wracają do określonych zajęć, rewolucja, przejawiająca się w ucieczce Wilhelma, ma być tylko drogą do pokoju, powrotu do dawnej treści. Tylko nieliczne stosunkowo grupy robotników, tylko mały odsetek nerwowych, zapalonych głów wychodzi z założenia, że po takiej wojnie niema właściwie mowy o pokoju, że powrót do domu musi oznaczać krwawą rozprawę z tem wszystkim, co wojnę wywołało, musi prowadzić do natychmiastowej, bezwzględnej, krwawej rewolucji socjalnej.

I oto chłopak z rocznika 1902 staje się świadkiem walki o formę pokoju. Po jednej stronie barykady ci wszyscy, którzy nie chcą nowej walki, bo boją się jej rezultatów: chłopci, drobnomieszczaństwo, urzędnicy, oficjalna partja socjalistyczna, która chwyciła ster rządów. Po drugiej stronie — robotnik, proletariusz, młodzież oraz drobne grupy oficerów, nienawidzących drobnomieszczaństwa, dosytu, spokoju, szukających awantury nawet u boku komunistów. Sympatje bezimiennego młodzieńca, bohatera książki, wychowanego w środowisku ultramieszczańskim przez matkę, która ucieczki od wojny i głodu szukała w romantycznej literaturze, przez ojca, płytkiego urzędnicznym, nie wybiegającego myślą po za to, co inni uważają za święte i słuszne, — są po stronie tych, którzy chcą walczyć, pcha go do nich jakaś żywiołowa nienawiść do filisterskiego drobnomieszczaństwa, jakiś wstręt do ojca, który wróciwszy do domu jest taką samą bezduszną bryłą umundurowanego mięsa, jak przedtem. Pozatem serce chłopca bije goręcej dla „rewolucjonistów“, ponieważ na czele ich stoi najdroższy, najczystszy, najbardziej kochany kolega i przyjaciel. Ale na tem koniec. Nasz bohater nie potrafi pójść za Adalbertem Königem, nie potrafi wziąć broni do ręki,

strzelać do własnych braci. Przygląda się tylko szeroko otwartymi oczami i stwierdza, że pokój, o którym marzył w okresie dzieciństwa, jest fikcją, utopją.

Książka Glaesera niesłusznie nazwana została przez autora powieścią. Niema tu ściśle zarysowanej i rozwiniętej akcji, wszystko rozplywa się w jakiejś mgłę. Ale sama sprawa postawiona jest słusznie i istotnie. Czyż dziś po latach dwunastu sytuacja nie jest taka sama? Czy dziś fronty się znie- niły?

W dalszym ciągu snują się po świecie setki, tysiące obserwatorów, nie wiedzących, co, gdzie i jak. Rewolucjni w odruchach, w nastrojach, niezadowoleni z istniejącego stanu rzeczy, nieumiejący się wyplątać z zaczerpniętego koła wojny i pokoju, nie stoją ani po jednej stronie barykady, ani po drugiej. W najlepszym razie warują gdzieś, lub drzemają w olbrzymich biurach czy fabrykach, albo też dokumentują swe sympatje rewolucyjne przez pisanie mniej lub więcej pustych powieści, dramatów, rozpraw, przez malowanie „rewolucyjnych“ obrazów, przez tworzenie nowej „rewolucyjnej“ muzyki.

„Pokój“ jest typowym dramatem inteligenta, wychowanego w fałszywej zakłamej atmosferze, nie umiającego w nic naprawdę wierzyć. Jakże różny jest jednak ten dramat od dawnych, przedwojennych walk, rozterek i zmagañ. Dawniej osiã przeżyć były przeżycia czysto indywidualne, były szamotania się w sieci konwenansów, przesądów.

Dziś wygląda to zupełnie inaczej. Ten rocznik 1902 nie wyolbrzymia własnych spraw, nie umie biadać nad własnymi dramatami, nie umie niemal cieszyć się własnymi radościami. Jedyńa jego tragedją jest zupełna nieumiejętność i nie- możność dostosowania się do przejawów życia zbiorowego. Problemy tego życia nie dają spokoju, wżerają się w mózg i serce, a równocześnie nie potrafią wywołać żadnej ostatecznej decyzji.

Rocznik 1902 ma w ujęciu Glaesera złamany kręgosłup. Dokonała tego wojna.

Jacek Frühling.

WAN HEILBUT

# PAMIĘTNIKI BIESIEDOWSKIEGO

Grigorij Zinowjewicz Biesiedowski był jednym z pierwszych w szeregu urzędników sowieckich, którzy odważyli się wykonać skok niebezpieczny z partii do jeszcze niebezpieczniejszego życia za granicą. (Agabekow, którego oświadczenie nie w paryskim dzienniku emigracyjnym o ucieczce z Rosji wygląda, jak wycinek tego pamiętnika, jest jednym z ostatnich). Przyczyny stanowiska Biesiedowskiego nie zostały jeszcze nazwane po imieniu w pierwszym tomie pamiętników, który ukazał się obecnie w Niemczech, a po którym ma niebawem nastąpić tom drugi; ale cała książka, od pierwszej do ostatniej strony, napisana została wyraźnie celem uzasadnienia wykonanego skoku. Zgóry powiedzieć trzeba: wiele jest w tej książce tajnych konferencji, spotkań, spisków i udaremnień, wiele faktów, które Biesiedowski mógł skonstruować w swym charakterze radcy poselskiego delegacji sowieckiej i ukraińskiego radcy legacyjnego w Warszawie. Czy ten nie posiada oczywiście możliwości skontrolowania takich fantastycznie konspiracyjnych konstrukcji? Jedynie ustosunkowanie się autora do jego relacji umożliwia krytykę. Trzeba przyznać, że nie są to bagatele, o których mowa — naprz. zbolszewizowanie Niemiec, które w czasie walki o zagłębienie Ruhry wydawało się Rosjanom całkiem możliwe, a które miało się m. in. opierać na „współpracy nacjonalistycznych kół, zgromadzonych dokola hrabiego Reventlowa“.

Ten radca legacyjny nie tylko myślami odbiega djabełnie od stanowiska centralnego komitetu, ale czasami czyni to również aktywnie — co jednak powoduje nie rozstrzelanie, a tylko nagane i monit. Zdaje się, że w Moskwie nie lubiano go, ale ceniono. Jego kardynalnym grzechem z sowieckiego punktu widzenia są jego indywidualistyczne poglądy, których się pozbyć nie może. Jest on przeciwnikiem kolektywnych form gospodarki; nacjonalizacja — może jedynie w sposobie przeprowadzenia — nie podoba mu się. Głęboko mu leży na stopniu jego socjal-rewolucjonistów z komunistami; los walczącej o autonomię Ukrainy bardzo mu leży na sercu.

W większym jeszcze stopniu, niż chęć wytlomaczenia omawianego w całym świecie kroku „renegata“, napędza tę książkę zamiar oświetlenia sto sunków i ludzi w Rosji sowieckiej. Rozdziały, opisujące Czekę, wymagają silnych nerwów. Według Biesiedowskiego w wielu wypadkach (przezem każdy wypadek dotyczyć może tysięcy istnień ludzkich) chodzi nie o istotę rewolucji, a za każdym razem o indywidualne okrucieństwo wykonawcy. Biesiedowski pozostaje rewolucjonistą, piętnując jedynie chwasty rewolucji. Nie może nie przytoczyć kilku zdań, które Biesiedowski ze swej strony cytuje według słów Radka: „Robotnikom niemieckim potrzeba takich przywódców, jak Liebknecht, właśnie jak Liebknecht, a nie jak Róża Luksemburg ze swymi słabymi nerwami, która w roku 1918 uczuła

lęk przed masowym terorem w Rosji i w swoich listach pisała o okropności rosyjskiego bolszewizmu. Tę całą pracę dźwigać będzie musiał na swych barkach pełnomocnik Kominternu.

Rozdział „Relacja Wojkowa o zamordowaniu cara“ ze swą duszną, przytłaczającą atmosferą, wydaje się być uzmysłowieniem radykalnej pracy czekistów. I oto w krag tej udręki wdziera się śmiech Biesiedowskiego, drwiącego z Wojkowa, który starannie nauczył się na pamięć wyroku, mającego być odczytanym rodzinie carskiej, „aby go odczytać możliwie uroczyście, sądząc, że w ten sposób stanie się nieśmiertelnym.

jako główna osoba historycznej tragedii“. Ale Jurowski, który również chciał się uczynić nieśmiertelnym, wytracił mu efekt. Cytuję dalej: „Powiedział kilka zwyciężonych słów i zaczął strzelać. Dlatego właśnie nienawidził go Wojkow bezgranicznie i nazywał bydlakiem, rzeźnikiem, idiotą i t.d.“.

Pełne słowa uznania ma Wojkow dla Krasina. Dla męża stanu Cziczera ma on sympatię — przedewszystkiem jego wykształcenie wydaje mu się godnym podkreślenia. Jednak Cziczera, jako człowieka prywatnego, jest w opisie Biesiedowskiego taki pocieszny, że przy tej jedynej okazji humor w pamiętnikach przychodzi do

głosu. — Walka między Litwinowem i Cziczerinem, dziesiątą wygraną przez Litwinowa — jest niezwykle interesująca. Błędem jednak jest, że Biesiedowski czasami zapomina dać czytelnikowi motywy rzeczowych walk w łonie rządu sowieckiego.

Niewątpliwie interesującym jest, gdy ten długoletni współpracownik przy rozbudowie nowej Rosji powiada przez usta „naszego ideologa Stęmuszki“:

„Zaczynam wątpić w słuszność teorii o permanentnej rewolucji. — Czy rzeczywiście nową organizację społeczeństwa osiągnąć można jedynie przez epokę zwierzęcej walki wszyst-

kich przeciwko wszystkim? — Czy permanentna rewolucja, która właściwie jedynie powstrzymuje rozwój gospodarki światowej, może stworzyć takie harmonijne formy społeczne, które odpowiadałyby nowym siłom produkcyjnym ludzkości?“

Ale ani na chwilę nie powinien czytelnik zapominać, że nie można skonstatować prawdy z pamiętników jednaki. Natychmiast po przeczytaniu Biesiedowskiego należy sięgnąć po książkę na ten sam temat, która podkreśla nie braki, a pozytywne czyny, nie chwasty, a konieczności w systemie rewolucyjnej Rosji.

GRIGORIJ BIESIEDOWSKI

## PANI JANOWICZOWA

W dniu 2 października 1929 roku radca poselstwa sowieckiego w Paryżu, Grigorij Biesiedowski, miał być zaarrestowany przez specjalnie w tym celu wysłanego przedstawiciela czerezwyczejki i przewieziony do Moskwy, aby odpowiadać za zdradę stanu, ponieważ nawiązał rokowania z angielskimi kapitalistami w sprawie pożyczki, nie uzyskując uprzednio zgody rządu sowieckiego. Biesiedowski, którego już podejrzewano o obłąkłość względem komunizmu i który wiedział co go oczekuje w Rosji — co najmniej wieloletnia banicja — uniknął aresztowania drogą sensacyjnej ucieczki przez mury ogrodowe dzielnicy poselskiej i udał się pod ochronę policji paryskiej. Tę ucieczkę opisuje Biesiedowski w swych wspomnieniach, którym nadał frajający tytuł „Uratowany ze szponów Czeki“. Biesiedowski opowiada całą historję swej kariery dyplomatycznej, która rozpoczęła się w roku 1926 na stanowisku radcy legacyjnego w Tokio. Liczył on wówczas niepełne lat trzydzieści. Podczas gdy wspomnienia z czasów japońskich noszą jeszcze całkowicie charakter anegdotalny, przyczem co najwyżej drwi on z lekka z kłopotów etykietałnych rządu sowieckiego, to we wspomnieniach paryskich dochodzi do głosu pełne oburzenie człowieka, który uważa, że w walce z istniejącym regimem racja jest po jego stronie. Według swoich relacji Biesiedowski prowadził pertraktacje z angielskimi kapitalistami przedewszystkiem dlatego, aby umożliwić rządowi sowieckiemu normalne dyskonto weksli w Anglii po 7 i 8 proc. zamiast 20,25 a nawet 30, z czego połowa tonęła w kieszeniach urzędników przedstawicielstwa handlowego. Wyczerpująca charakterystyka Stalina stara się wyraźnie być obiektywną w stosunku do tego gorąco zwalczanego męża stanu, aczkolwiek Biesiedowski miał dostateczne podstawy, by właśnie Stalina uważać za swe-

go prześladowcę. Poniżej podajemy kilka fragmentów tej książki, które prowadzą do załków sowieckiej polityki, oświetlając działalność paryskiego komisarza czerezwyczejki i jego żony.

Redakcja.

Jako pomocnicę w swej Pracy miał Janowicz swoją żonę, Aleksandrę, młodą, przystojną kobietę. Czy rzeczywiście była ona żoną Janowicza, czy też chodziło jedynie o pozorne małżeństwo ze względów służbowych, to trudno powiedzieć. W każdym razie „życie rodzinne“ nie było źle zainscenizowane. Aczkolwiek Janowicz piastował skromne stanowisko sekretarza, to jednak żył na szerokiej stopie, posiadał jedno z najlepszych mieszkań w poselstwie i miał własną kucharkę.

Żona Janowicza zarządzała specjalny szyfrem, przechowywanym w kasie ogniotrwałej. Szyfrowała wszystkie depeche, a poseł stawił swój stempel na tych już szyfrowanych depechez. Ich treść pozostawała mu całkiem nieznaną, tak że łatwo mogło się zdarzyć, iż podpisał on denuncjację, dotyczącą jego osoby. Żona Janowicza prowadziła dział fotograficzny i sprawy finansowe. Pieniądze nadchodziły zwykle wraz z pocztą dyplomatyczną

Allan Pinkerton



król detektywów, zmarł w Nowym Jorku w wieku lat 54.

w poważnych docinkach dolarowych. Oddawano je w kasie poselstwa i w banku zamieniano na franki. Spotkania z zakonspirowanymi współpracownikami odbywały się zwykle za pośrednictwem pani Janowiczowej, która w tych wypadkach nosiła zawsze elegancki płaszcz, przybrany futrem. Ucho dźiała ona za jedną z najzdolniejszych współpracowniczek G. P. U. i wypełniała najbardziej odpowiedzialne zlecenia. Pewnego razu przez kilka tygodni grała rolę węgierskiej hrabiny. W swoim czasie występowała ona w Austrii jako żona perskiego dyplomaty, a w Czechosłowacji jako wdowa po znanym handlarzu brylantów. Prócz żony Janowicz miał jeszcze dwóch pomocników, Iwana i Ellerta. Pierwszy z nich piastował stanowisko inspektora w przedstawicielstwie handlowym, a drugi pracował w syndykacie naftowym.

Małżonkowie Janowicz często opuszczali Paryż na kilka dni. Wyjeżdżali specjalnym samochodem, który Janowiczowi przysłał z Nowego Jorku. Czasami w tych eskapadach towarzyszył im Ellert. Szczególnie często jeździli do Normandji i zatrzymywali się na normandzkim wybrzeżu, przeważnie w pobliżu Trouville.

Te wyjazdy nosiły nazwę wewnątrz zawsze charakter wycieczkowy, aczkolwiek Janowicz, jako sekretarz poselstwa, nie miał żadnej pracy i tylko dla pozorów przychodził na kilka minut do kancelarii. Pozostały czas spędzał w swoich tajnych pokojach.

Latem 1928 roku wydarzyła się następująca historia: W poselstwie zjawił się jakiś nieznany młodzieniec, podający się za attache jednej z ambasad włoskich w Europie. Został on przyjęty przez sekretarza poselstwa Helfanda i oświadczył mu, że znajduje się w trudnej sytuacji materialnej. Ponieważ przegrał w karty większą sumę pieniędzy. W związku z tem wyraził gotowość sprzedania szyfru, który ukradł w poselstwie włoskim. Helfand natychmiast doniósł o tej wizycie Janowiczowi. Po konferencji między Helfandem i Janowiczem powiedziano wlocho-

wi, że poseł Dowgalewski przed powzięciem decyzji co do kupna szyfru, musi obejrzeć tabele szyfrowe i leksykon tego szyfru. Attache przyniósł żądane tabele i leksykon do poselstwa. Kazano mu czekać w salonie przyjęć, a tymczasem Janowiczowa w ciągu półtorej godziny sfotografowała tabele i wszystkie strony leksykonu. Następnie oświadczone wlochowemu rzekomo w imieniu posła, że poselstwo nie zajmuje się skupywaniem szyfrów. W ten sposób Janowicz posiadał szyfr zupełnie bezpłatnie.

W roku 1929 powtórzyła się ta sama historia z szyfrem angielskim. W poselstwie zjawił się jakiś nieznany Anglik, proponując do kupna szyfr, którym posługiwało się angielskie ministerstwo spraw zagranicznych w stosunkach z Indjami. Janowicz odegrał z nim znowu tę samą komedię, a szyfr został sfotografowany przez Janowiczową. Również Anglikowi odpowiedziano, że poselstwo nie zajmuje się kupowaniem szyfrów. Za te obojda wyczyny bohater-skie otrzymał Janowicz z Moskwy pismo dziękczynne i większą nagrodę pieniężną.

Pewnego razu, było to w początkach lata 1929 roku, nie mogłem późno w nocy zasnąć. Postanowiłem pójść do mego gabinetu i pracować. Gdy schodziłem ze schodów, przechodziłem obok drzwi, prowadzących do tajnych apartamentów Janowicza. Był to czwartek, dzień, w którym wysyłano pocztę dyplomatyczną. Tego dnia Janowicz i jego żona zwykle nie spały do świtu, aby pocztę sfotografować. Razem z nimi pracowało zazwyczaj kilku szczególnie zaufanych konfidentów.

Drzwi do pokojów Janowicza były uchylone. Gdy przechodziłem, usłyszałem swoje nazwisko. Przystanąłem na chwilę, podszedłem na palcach do drzwi i zacząłem nadsłuchiwać, przyczem uszów moich dobiegł koniec zdania: — „.....Sołowki czekają go napewno“. Szybkiem krokiem zeszedłem do swego gabinetu. Była godzina trzecia w nocy.

GRZEGORZ  
TIMOFIEJEW

# ŻYCIE DLA ŻYWYCH!

## (Z powodu założenia „Instytutu popierania polskiej twórczości literackiej”)

Kiedy przed laty została rzucona przez Żeromskiego myśl utworzenia „Akademii Literatury Polskiej”, a przez społeczeństwo podjęta, — było to wyrazem holdu jakgdyby i po dzięk za wszystko, co przez literaturę spełnione zostało. I nie tylko. Czyż mamy jeszcze i jeszcze raz, aż po niezliczoną ilość, powtarzać tak znane słowa, czem było, jest i może być piśmiennictwo w życiu narodu? I jakkolwiek powiedział Żeromski, że nareszcie po oddaniu spraw potrzeb publicznej w ręce powołanych ku temu instytucji, sztuka może stać się tem, czem być powinna, t. zn. sztuką, bieg życia i niejednokrotnie odzywające się głosy samych literatów (np. Morstina w ostatnim nr. „Pamiętnika Warszawsk.”) wskazują, że wielka rola literatury polskiej, że „służba narodowa” nie skończyła się i skończyć się nie powinna. A więc tembardziej, tem więcej i jaknajpełniej myśl utworzenia akademii zda je się nabierać pełnej racji. Obdarzona wielkim autorytetem moralnym, pomna tradycji i wzrokiem zwrócona ku dzisiaj i czasom przyszłym instytucja taka, płonąca najjaśniejszym ogniem powołania, rozjaśniłaby wiele w życiu obecnem, sprawując jednocześnie ogólną pieczę nad piśmiennictwem i każdym przejawem ruchu literackiego. Dość usłyszeć sobie, ile to zachodzi dzisiaj doniosłych przemian, ile ważnych wypadków, — a literatura nie ma żadnej tu postawy, żadnej roli, żadnego głosu za lub przeciw, za bohaterstwo sobie poczytując odezwanie się np. w sprawie Studzińca.

Piękna ta i rozumna myśl została zaprzepaszczona. Najpierw w łonie literatów powstały dyskusje, czy ma być „Akademia”, czy „Izba” z obieralnością na trzy lata, potem projektowi utworzenia takiej instytucji przeciwstawiła się Akademia Umiejętności w Krakowie, wreszcie zaczęły zwlekać czynniki oficjalne i, jakkolwiek na zjeździe poznańskim doszło się do pewnego porozumienia — sprawa utknęła na martwym punkcie.

Być może, Akademia Umiejętności obawiała się, że „Akademia Literacka” zacznie lansować „modne ruchy”, zaprzepaszczając przeszłość, być może, że „ktoś” nie życzył sobie, aby podobna instytucja o takich aspiracjach powstała i w wielu sprawach życia zabierała głos, — być może... Dość, że „Akademii” niema. Ale sama potrzeba jej istnienia, chociażby w postaci tej najprostszej — pomocy materialnej dla literatów, opieki nad książką — żyje wśród nas dalej. I zdaje się z tego założenia wycho-

dził b. premier Bartel, gdy przedkładał sejmowi konieczność utrzymywania „Funduszu Kultury Narodowej” — literaci nie mają opieki, a pomoc finansowa, jakiej od strony rządu doznają, jest znikoma wobec sum,łożonych np. na sztuki plastyczne.

Dalszym krokiem w tej sprawie jest założenie przez czynniki prorządowe t. zw. „Instytutu Popierania polskiej twórczości literackiej”. Stało się to w tych dniach, jakkolwiek ogłoszenie rezultatu prac przygotowawczych tudzież wydanie specjalnego statutu wskazuje, iż rzecz była robiona od kilku miesięcy, w ścisłej tajemnicy utrzymywana, a obecnie dopiero ogłoszona. Pomijając sam sposób „założenia” owego Instytutu, sama konspiracja — zignorowanie pisarzy i jakiegokolwiek opinii publicznej, co jest należycie na łamach prasy omawiane, należałoby zwrócić uwagę na charakter tej nowej placówki — na jej zamierzenia — plany i na to, co się właściwie za temi zamierzeniami kryje.

Przedewszystkiem jednak trzeba stwierdzić, że „Instytut Literacki”, będąc próbą polowicznego zaspokojenia potrzeb żywojących, godzi w całość „Akademii Literackiej”, a to w tym sensie, że, sprawę rozbił na dwa punkty:

a) reprezentatywność i wartość moralna instytucji literackiej;

b) popieranie literatury drogą wydawnictw i subsydjów, czyli sprawa opieki materialnej.

Świadomie ignorując pierwsze w myśl słów Artura Górskiego („Złożyliśmy zarząd Instytutu umyślnie z ludzi pióra niezaangażowanych w działaniach frontowych „w życiu piśmienniczym” — „W sprawie Instytutu Liter.” — Art. Górski — „Kurjer Warsz.” z dn. 19 X r. b.), członkowie Instytutu biorą pod swoją kuratelę opiekę nad autorami i nad książką, formułując to jako paragraf pierwszy statutu: a) wydania krytyczne autorów już to zapomnianych, już to tych z ubiegłej doby, których dzieł niema w obiegu; b) wydanie biblioteki filozoficznej z zakresu zagadnień teoretycznych, dotyczących twórczości i jej form; c) przekłady celnych dzieł piśmiennictw zagranicznych; d) subsydja dla autorów.

Jak widzimy wcale pożyteczne i może nawet wielce owocne zamierzenia. Ale jeżeli dodamy do tego, że równie materialną opiekę nad piśmiennictwem i autorami ma „Fundusz Kultury Narodowej”, to jakież zadania zostaną Akademii? Nie będzie, niema już żadnych naglających potrzeb przedewszystkiem natury materialnej do powołania Akade-

mji, chyba te najwyższe, idealne. Tak tedy, tą drogą utracą się myśl reprezentatywnej, niezależnej instytucji literackiej, stwarzając na to miejsce coś w rodzaju literacko - państwowego ciała, o ściśle zakreslonych granicach działania. A więc po-

## Siostra

Na zachodnim krańcu Berlina, w cichej, głuchej uliczce przy Kurfürstendammie, znajduje się wielki garaż. Ludzie z okolicy nazywają go „rosyjskim garażem”. Bowiem pełno w nim taksówek, których oficerami są bez wyjątku rosyjscy emigranci. Przeważnie carscy oficerowie ze stanu szlacheckiego. Ich przywódcą jest pułkownik książę D. Ongiś ulubieniec Mikołaja II, Lew salonowy w Carskim Siole... W tych dniach stanął on przed sądem, jako świadek w procesie szofera taksówki, b. oficera gwardji, hrabiego Ilji B.

— Nie, Ilja nie jest pijakiera. Tylko czasami, ale na służbie nigdy... Czasami pije. Jeden raz znaleźliśmy go, jak leżał... na ziemi... Przed drzwiami... Ale czyni to bardzo rzadko... Gdy tak pije, to nie wie, co robi... Poza tem... Pilny jest i uprzejmy... A poza tem... Trochę dławii nas przecież wszystkich. Nikt nie chce uwierzyć, że to można wytrzymać... Nie, nie, Ilja jest uprzejmy.

— Dobrze, mamy również zeznania świadków, że był do nieprzytomności spity, gdy miał ze świadkiem W. zatarg z powodu dziewczyny. Ale jak to było dalej? Panie gospodarzu, pan zeznał...

— Co dalej było, ja również powiedzieć nie mogę. Gdy w niefrzewym stanie pospierał się pierwszy raz z panem W., to zaprowadziliśmy go do bocznego pokoiku, gdzie się porządnie wyspał. Moja żona mówi, że wrócił na front lokalu już zupełnie trzeźwy... No tak, a potem rzucił się na pana W. i podał na nim ubranie.

— A więc oskarżony był trzeźwy. Przyznaje się do tego?

— Tak!

— Przed dwoma godzinami miał oskarżony sprzeczkę z panem W. o dziewczynę. Oskarżony chciał, aby ta... dama, którą świadek W. zacepił na ulicy, poszła z oskarżonym do domu. A dziewczyna nie chciała?...

— Nie, nie chciała!

— Ale dlaczego oskarżony później, już na trzeźwo, rzucił się na pana W., który jeszcze siedział z dziewczyną w lokalu? Czy wciąż jeszcze chciał oskarżony tę dziewczynę...

— Nie, nie, nie...

— A więc jaka była przyczyna

— Ujrzałem nagle, ujrzałem... że...

Milczenie. Każde nowe pytanie przewodniczącego natrafia na zacięte, dumne milczenie. Nagle podnosi się pułkownik książę D. Donośnie brzmi jego głos w sali sądowej.

— Ilja spostrzegł... spostrzegł nagle, że ta dziewczyna była... jego siostrą!

popieranie literatury drogą wydawniczą i subsydjowanie. Nie będąc instytucją reprezentatywną, a więc z góry nie budząc zaufania, Instytut Literatem niemniej może we właściwy sobie sposób spełnić swoje powołanie — swoje zamierzenia.

Jakże zamierza to uczynić?

Cień światła rzuca na tę sprawę cytowane już wyżej wyjaśnienie Art. Górskiego i sam statut. Czytamy, że władzę Instytutu Liter., wybiera się zśród pisarzy i badaczy języka i literatury po porozumieniu z Akademią Umiejętności w Krakowie, że ilość badaczy literatury może dochodzić w komitecie (składającym się z 8 osób) do liczby 7. A więc w konsekwencji mamy oparcie się o autorytet Akademii Umiejętności — kontrolowanie literatury przez naukę, Art. Górski wyjaśnia, że to „daje większą gwarancję obiektywności przy ocenie ludzi i dzieł”.

Czyżby? Przecież nauka i powiedzmy poezja — to są odmiennie rzeczy. Nauka posługuje się gotowem — poezja nigdy — poezja jest burzliwym tworzeniem — przeczuwaniem rzeczy odległych — kojarzeniem. W sensie praktycznym przedstawia się to tak, że nauka np. języka zbiera wyniki badania nad jakąś mową i podaje te skoordynowane wyniki w formie jakichś praw obowiązujących i przechodzących do gramatyki — i tak do czasu, aż życie nie pokaże badaczom języka końca języka. Wtedy robi się zjazd, orzeczenia i t.d.

No, a poezja? A ta właśnie — to jest nieodzowną cechą każdego prawdziwego poety — tworzy swój własny język, który może pozostawać w sprzeczności z czemś obowiązującym i wtedy co? Profesor Szober, zasiadający w komitecie Instytutu — nie uzna jakiegos młodęgo autora za godnego poparcia ze strony instytucji służącej „większą gwarancją obiektywności przy ocenie ludzi i dzieł”. Pełne wyjaśnienie tej postawy Ak. Um. otrzymamy, gdy przypomnimy sobie, że swego czasu Akademia Umiejętności, zabierając głos w obradach komisji kodyfikacyjnej nad prawem autorskiem, sprzeciwiła się utworzeniu „Skarbu Narodowego Literatury i Sztuki”, mającemu powstać ze sprzedaży, dzieł, których prawo autorskie wygasło, czyli w konsekwencji przyznania państwu pewnych praw autorskich. W memorjale naówczas ogłoszonym przez Akad. Umiejętności, czytało się, iż stanowiłoby takie Akademia Umiejętności tłumaczy tem, że gospodarka funduszami, jakiego powstały ze sprzedaży praw autorskich, poszłaby drogą lansowania młodych „modnych”

ruchów, czego Akademia Umiejętności popierać nie może. Ja snem jest, że podobnie konserwatywną pozycję zajmie Akad. Umiejętności i we wszystkich sprawach, podlegających Instytutowi Literackiemu. Ze tak będzie, nie ulega wątpliwości. I to bez żadnych sprzeciwów ze strony wchodzących w skład komitetu pisarzy, a raczej — owszem z pomocą. Sięgnijmy jeszcze raz do owego wyjaśnienia (z „Kurjera Warszawskiego”) Górskiego. Czytamy: „Sprawa założenia Instytutu podjęta była równocześnie z zakładaniem „Pamiętnika Warszawskiego” i wyszła z tych samych kół literackich” I dalej: „Instytut Literacki będzie czemś w rodzaju ochrony mniejszości literackiej w Polsce”. A więc tak: tutaj zakonserwują się niedobitki i grafomani dawno przebrzmiałych i dzisiaj historycznych czasów — będzie się łożyło pieniądze na chwaszczenie rzeczy bez ta lentu, na mumifikację, na balsamowanie trupów. A tymczasem ruchy młode będą musiały przebić się o własnych siłach i w jakże ciężkich warunkach. A przecież właśnie takie „popieranie”, nazywające się Instytutem, czy jaką inną organizacją i powinno mieć miejsce przy zakładaniu grupy literackiej i pisma młodych, czy przy wydawaniu książek, czy przy urządzaniu wieczorów objazdowych lub ekspan-syjnych zagranicą, albo przy subsydjowaniu młodych autorów, by drogocennego w młodości czasu nie trwonili na nędzne zarobkowanie w nieliterackim, pobocznym fachu. Tak, to powinno mieć miejsce, a nie uporczywe manjacie zatrzymywanie wodą czasu wpływającej przeszłości. Bo umarłych się nie wskrzesi — tylko żywi poumierają. Walczyć należy o życie — dla kogo? O życie dla żywych!!!

## Teodor Dreiser



znakomity pisarz amerykański, kandydat do tegorocznej nagrody literackiej Nobla.

**Szczęście inwalidy Potyczka**

Inwalida Potyczek ma jedną nogę. Drugą jego nogę ma pijaczyna. Jedni nazywają go bohaterem, inni — inwalidą wojennym. Są również tacy, którzy nazywają go kaleką, lub „kulasem”. Bohater ma medal inwalida wojenny pobiera rentę, a kaleka otrzymuje jałmużnę.

Inwalida Potyczek przesiedzi codziennie od 7 do 20 przy biegu dwóch ulic. Widzi on ruchy rąk posterunkowego regulującego ruch uliczny; widzi ruchy rąk godnych mężów regulujących swe interesy. Słyszysz głos sprzedawcy gazet, który sprzedaje politykę za 20 groszy i głos obywatela, który za politykę sprzedaje swoje życie.

Inwalida Potyczek jest sumienny: Wciąż jeszcze ćwiczy: Trenuje na mroz zimą i na upał latem. Dla ojczyzny.

Inwalida Potyczek uczy się mądrości. Jest on Diogenesem, ale beczkę ma w lombardzie. Studjuje ludzi. Określa ich mądrze na podstawie ich jałmużny (jest ona w odwrotnym stosunku do wysokości dochodów). Wnioskuje o charakterze z gestu, z jakim dają jałmużnę: Ludzie, którzy szybko i w zdenerwowaniu rzucają swój grosz — ci boją się zniszczenia. Ludzie, którzy po pół minucie powracają, aby wręczyć monetę — ateści z religijnymi hamulcami. Ludzie, ofiarujący ze spojrzeniem, pełnym wyrzutu — urzędnicy o pięknej społecznej. Ludzie, dający z westchnieniem — zawsze w towarzystwie pana w futrze (czynią to, aby błyszczeć swą duszą).

Inwalida Potyczek jest uśmiechnięty, bowiem ma uregulowane dochody. Jego przepych ogranicza się do używania wódki i przelotnych kochanek.

Szkoda, że inwalida Potyczek ma tylko jedną nogę. W przeciwnym wypadku byłby szczęśliwy. A tak gryzie się, bowiem wraz z nogą odcięto mu życie.

Inwalida Potyczek jest spirytystą. Gdy nadchodzi zima staje do apelu dusza jego martwej nogi. Gdy nadchodzi zima, boli go amputowana, zmarznięta noga. Ten ból jest piękny. Do niego tęskni on przez cały rok. Ten ból jest złudzeniem amputowanej nogi.

To złudzenie jest szczęściem inwalidy Potyczka.

ws.

**Kazdan**



*K. Kazdan*

zdobył 1 miejsce przed Bogoljubowem i Stoltzom na turnieju szachowym w Sztokholmie.

**M. KOCHAŃSKI**

**PITIGRILLI**

**Najmodniejszy autor świata -- Fotograf fałszu i obludy**

Pitigrilli! Nowy meteor zabył nad Włochami i zatoczył śmiały krąg, rozsiewając swój blask po całej Europie. Dziś niema kraju na kontynencie, gdzieby Pitigrilli'ego nie tłumaczono i nie rozchwytano. Książki jego osiągnęły rekordowy nakład. Wszędzie go czytają i... potępiają.

Kiedy niedawno Pitigrilli odwiedził Warszawę stał się tam sensacją dnia. Zapomniano o wyborach i z zapalem dyskutowano o jego dziełach. Nazwisko jego rzuciło się w oczy wszędzie, począwszy od okien księgarń, a skończywszy na szpaltach wszelkiego rodzaju dzienników i czasopism.

Książka dobra może się podobać, może mieć powodzenie, ale żeby się stać głośnie, sensacyjną, musi mieć coś oryginalnego.

Książek dobrych jest dużo, oryginalnych — niema wcale. Głośnie mi stają się książki, mające w sobie coś oryginalnego, lub na tę oryginalność pozujące.

Książki Pitigrilli'ego należą do pierwszej kategorii. Zanalizujemy ich treść. Całą „filozofię“ ich zawrzeć można w dwóch aforyzmach autora:

„Każda kobieta jest prostytutką, za wyjątkiem naszej matki i kobiety, którą w tej chwili kochamy“.

„Każdy mężczyzna jest złodziejem, za wyjątkiem naszego ojca i człowieka, z którym w tej chwili rozmawiamy“.

Myśli stare, jak świat. Słyszeliśmy i czytaliśmy je setki razy, pisano o tym w różnych wariantach i na różne sposoby. Nikt jednak nie wyraził tego w tak dowcipny sposób. W tym właśnie tkwi tajemnica. Dowcip Pitigrilli jest jednym z najdowcipniejszych pisarzy. Humor Pitigrilli'ego jest wprost objawieniem, nowym stylem w humorystyce. Na uwagę zasługują jego naprawdę oryginalne porównania: „Ciała smukłe, jak wieczne pióro; Sędzia okrągły, jak wazon chiński, złoty jak telegram (widocznie we Włoszech telegramy są złote) i brzydki, jak cnota; plakat jak mokry, zamknięty parasol“.

W podanych wyżej dwóch aforyzmach czytamy to, co widzi Pitigrilli w społeczeństwie: prostytucję, nieuczciwość i obludę. Prostytucję znajdujemy wszędzie we wszystkich sferach, u wszystkich kobiet. Stopień cnotliwości kobiety jest tylko kwestią ceny. Cały świat według Pitigrilli'ego jest jednym olbrzymim domem publicznym, gdzie kobiety stoją przed bramą i zapraszają mężczyzn do wejścia.

„Dziewic już wcale niema, przestały się rodzić“.

„Jedna się oddaje za szklanke kawy, inna za bilet do kina, trzecia za awanasa dla męża“.

A nad tem wszystkim królują obluda, która przesiąka wszystkie warstwy i wszystkie dziedziny życia współczesnego mieszczaństwa. Obluda stała się jakby drugim prawem poświęconym.

„Moralność (stare zbiorowisko praw — w dziedzictwie po naszych przodkach — złożone z wszelkich przesądów, fałszywych komentarzy, bigotyizmu i głupoty), moralność — to jakby lorgnon teatralne wydłuża się i skraca, przybliża i oddala, wyolbrzymia i pomniejsza — posłusznie słuchając malej śrubki, umieszczonej między szklanami“.

Stosunek płciowy u panny jest wprost zbrodnią, podczas gdy ten sam stosunek staje się poświęconym i wzniosłym po ceremonii słubnej. Małżeństwo w dzisiejszej postaci jest najgorszą formą prostytucji. Konieczną konsekwencją dzisiejszych małżeństw jest zdrada. Kobieta, która swego męża nigdy nie kochała, lub przestała kochać, musi szukać zadowolenia w ramionach innego mężczyzny. Najistotniejszy ludzki instynkt nie da się skrepić przyjętymi obyczajami i musi szukać ujścia.

Wszyscy mężczyźni u Pitigrilli'ego

go są głupimi rogaczami, którzy się dają oszukiwać przez kobiety w najjaśniejszy sposób. Zakochany mężczyzna nie będzie wierzył najbardziej rzeczowemu dowodowi wobec jednego słowa kobiety.

Zazdrość, jedna z zasadniczych cech małżeństwa, nie jest wcale konsekwencją miłości. Istnieje nawet zazdrość bez miłości. (Pas cnoty).

Pitigrilli sprowadza wszystko do istoty rzeczy. Miłość utożsamia on z trwającym pięć minut aktem.

W kobiecie widzi on tylko jej organa kobiece. Używa przymet dosadnych, technicznych wyrażen, które niekiedy nawet rażą swą brutalnością.

Ciekawa jest teoria Pitigrilli'ego o miłości. Miłość — uważa on — jest fenomenem magnetyzmu. Zupełnie tak samo jak w chemii niektóre ciała wykazują do siebie pewne powinowactwo w ten sam sposób dążą ku sobie mężczyzna i kobieta ze sobą spowinowaceni....

Mężczyznę i kobietę nie pociągają ku sobie piękność i inteligencja itd. To są rzeczy podrzędne. Zasadniczym jest właśnie owo powinowactwo. W noweli „Drgające przesćieradło“ mężem kobiety jest młody, inteligentny, przystojny oficer podczas gdy kochanek jest głupi,

brzydki i cherlawy. W noweli „Pan cnoty“ mężczyzna ma młodą, piękną i zdradza ją z podstarzałą i brzydką kokotą.

Tak więc wygląda świat u Pitigrilli'ego. Dlatego przeważnie bohaterowie jego są ludźmi smutnymi, słabymi, neurastenikami.

Z tej smutnej, wstrętnej rzeczywistości wyrwa się rozpaczliwy krzyk, tęsknota autora za prawdziwą miłością, szlachetnością i pięknymi porywami. Wyrazem tego jest powieść „18 karatów dziewczęta“. Widzimy tu po raz pierwszy piękny typ kobiety (mężczyzna jak zwykle przeciętny, słaby, neurastenik, pozostaje w cieniu) i piękna, szlachetna miłość na wysokości tysiąca sześciuset metrów, na tle cudnego alpejskiego krajobrazu. Kochankowie przeżywają tam kilka tygodni prawdziwego szczęścia lecz kończy się ono, gdy powracają między ludzi. Społeczeństwo nie może znieść prawdziwej miłości i swymi brudnymi rękami wciska się między nich, aby ich wkońcu rozdzielić! Kobieta zostaje rzucona w ramiona starego idjoty profesora i kończy na prostytucji, a mężczyzna popełnia samobójstwo.

Tak więc, mimo cudownego, niebywałego humoru, pozostawia książka Pitigrilli'ego smutne wrażenie. Tak wygląda świat, w którym żyjemy. Niema w nim miejsca na rzeczy piękne, wzniosłe. Autor zdiera nam zasłonę z oczu i każe patrzeć trzeźwo na smutną rzeczywistość. Lecz sam przytem powiada: „Są jeszcze ludzie, mający odwagę marzyć! Och, smutne jest, bardzo smutne, nie móc już marzyć!“

**Lekarz sztabowy**

Na przedpolu Douamont. Letni poranek roku 1918. A tak się rozstrzygnął. Słońce pali. Mój przyjaciel I. B., porucznik tyraljerki, „pracuje“ w koszuli. W pewnej chwili kula trafia go w kolano. Pada. I przez cały dzień i przez całą noc leży na polu. Nazajutrz razem z innymi przywożą go do przepelnionego szpitala polowego. Tam leży dalsze 24 godziny w takim stanie, w jakim go dostarczono. Noga jego wygląda fatalnie. Mówi z gorączki. Jeden z lekko rannych towarzyszy każe zameldować generałowi B., który w pobliżu dowodzi dywizją, że jego syn leży w szpitalu.

Oto stoi generał przy łóżku swego syna. Patrzy nań i porywa się do lekarza sztabowego. Ten, usłyszawszy słowo „generał“, rzuca wszystko i przybiega zdyszany. Salutuje wyprostowany, jak struna, przeczuwając nieszczęście.

Generał wskazuje na rannego w brudnej koszuli:

— Jak to jest możliwe, że mój syn, porucznik B., już trzy dni leży bez żadnej pomocy lekarskiej?

Drżącym głosem udaje się lekarzowi sztabowemu wykrztusić:

— Przyniesiono go do szpitala, bez mundurku, więc myśleliśmy, że to zwykły szeregowiec.

bz.

**Arcydziała architektury**



Hagia-Sofja w Salonikach, przepiękny budynek z 5 stulecia, był za czasów tureckich meczetem, a obecnie został zwrócony kościołowi chrześcijańskiemu.

**Dobra okazja**

Wśród anegdot, opowiadanych po śmierci poety francuskiego Jerrzego Porto-Riche'a, znajduje się jedna, która w dzisiejszych czasach ponownie fał antysemityzmu znowu staje się aktualną. Podczas wojny bałkańskiej w roku 1912 Porto Riche był gościem w domu pewnego znanego żydowskiego polityka. Sam Porto Riche również pochodził z żydów, co było w towarzystwie powszechnie wiadome.

I oto z prawdziwą przykrością słuchano pewnego młodego dyplomaty, który właśnie powrócił z Bałkanów, jak opowiadał dowcipny na temat swoich doświadczeń z żydami podczas wojny. Niebawem powstało kłopotliwe milczenie, ale

opowiadający nie zauważył tego i zakończył swą pogawędkę następującym według jego mniemania, dobrym dowcipem:

— Na szczęście wszyscy są przeciwko żydom: turcy i grecy, bułgarzy i serbowie. Gdy wojna się skończy na Bałkanach nie będzie ani żydów, ani żydów.

Ciszę, która po tych słowach za legła salon, przerwał Porto Riche swoim jasnym, spokojnym głosem:

— Czy nie uważa pan, że byłaby to dobra okazja, abyśmy się razem wybrali na Bałkany? Spróbowałbyśmy zwalczyć te przesady przeciwko świniom i żydom.

ph.